



NUMER 8

SIERPIEŃ 2009

ROCZNIK LXIV

EPISKOPAT POLSKI

47.

ŚLUŻYĆ PRAWDZIE O MAŁŻEŃSTWIE I RODZINIE – DOKUMENT KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

I WPROWADZENIE

«Przestań się lękać, a przemawiaj i nie milcz» (Dz 18,9)

1. „Jezus Chrystus wie, co się kryje w człowieku”¹. On jeden! Zatem nieprawda, że w dyskusji o człowieku relatywizm, bezsilność i pesymizm – wsączane przez „mistrzów podejrzliwości”² – to jedyne możliwe odpo-

¹ J 2,25.

² JAN PAWEŁ II, *Katecheza*, 29 X 1980, w: *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Teologia małżeństwa*, Kraków 1999 [dalej: TM], s. 158-162.

wiedzi. Nieprawda, że „wiara jest prywatną sprawą”, a zrozumienia palących problemów trzeba szukać w modnych prądach pogańskich mistrzów. Kościół otrzymał od Boga Dobrą Nowinę oraz nakaz, aby niósł ją aż po krańce świata. Mądrość i prawda Ewangelii są darem dla całej ludzkości³.

2. Trzeba zatem, by uczniowie Jezusa Chrystusa podnieśli dumnie głowy⁴. My mamy „klucz do zrozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek”⁵. To Jezus Chrystus⁶. „Nie dano ludziom pod niebem żadnego innego Imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni”⁷. Jak zawsze, tak i na tym etapie dziejów ludzkości, Kościół ma do ofiarowania światu prawdę, której ów rozpaczliwie poszukuje. Gdy zatem współczesna kultura odcina się od swoich korzeni religijnych i humanistycznych, lekceważąc Boga i duchowy wymiar człowieka⁸, „nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli”⁹. Tym bardziej, że prawda, jaką Chrystus przyniósł światu i powierzył Kościołowi, nie jest tylko jedną z wielu możliwych. W Jezusie Chrystusie mamy pełne i ostateczne objawienie”¹⁰.

Kościół ma «olbrzymie doświadczenie w sprawach ludzkich»

3. Kościół to jedyna w całym świecie instytucja z tak olbrzymim „doświadczeniem w sprawach ludzkich”¹¹, która towarzyszy człowiekowi w jego radościach i nadziejach, smutkach i lękach od ponad dwóch ty-

³ PAPIESKA RADA DS. RODZINY, *Rodzina a ludzka prokreacja*, 6.

⁴ Zob. Iz 60,1n.

⁵ JAN PAWEŁ II, *Homilia na Placu Zwycięstwa*, Warszawa, 2 VI 1979.

⁶ Często się powtarza: „(...) poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,32). Jest to fragment wyrwany z kontekstu. Jezus powiedział: „Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,31b-32). Wyzwała zatem nie byle jaka prawda, lecz ta, którą zdobywa się nieustannie w szkole Jezusa, gdzie uczeń odnawia się ciągle w swoim sposobie myślenia, co w konsekwencji odnawia też jego sposób postępowania.

⁷ Dz 4,12.

⁸ PAPIESKA RADA DS. RODZINY, *Rodzina a ludzka prokreacja*, 6.

⁹ Dz 4,20.

¹⁰ Zob. SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Dignitatis humanae*, 1; TENZE, *Unitatis redintegratio*, 3; KONGREGACJA NAUKI WIARY, *Dominus Iesus*, 5-6.

¹¹ Zob. PAWEŁ VI, *Discours à l'Organisation des Nations Unies à l'occasion du 20ème anniversaire de l'organisation*, 4 X 1965; TENZE, *Populorum progressio*, 13; JAN PAWEŁ II, *Sollicitudo rei socialis*, 7 i 41; TENZE, *Veritatis splendor*, 3; KONGREGACJA NAUKI WIARY, *List o współdziałaniu mężczyzny i kobiety w Kościele i świecie*, 1; PAPIESKA RADA DS. RODZINY, *Rodzina a ludzka prokreacja*, 6.

sięcy lat¹²! Poprzez swoje nauczanie i działalność Kościół jest tak ściśle związany z godnością i prawami człowieka, że każdy, kto chce zniszczyć człowieka albo nim manipulować, wydaje walkę Kościołowi. Ta walka wciąż trwa! „Całej historii ludzkości towarzyszy bowiem ostra walka przeciwko mocom ciemności, która rozpoczynając się na początku świata, będzie trwała, jak mówi Pan, aż po dzień ostatni”¹³. Jednak Kościół „zмага się o duszę świata”¹⁴ przepełniony nadzieją, ufa bowiem bezgranicznie Jezusowi Chrystusowi, który zapewnił: „Jestem z wami przez wszystkie dni”¹⁵ oraz „bramy piekielne nie zwyciężą”¹⁶.

4. Ten dokument nie jest teoretycznym opracowaniem na temat małżeństwa i rodziny, ale duszpasterską refleksją. Nie jest to także wyczerpujące opracowanie wszystkich możliwych tematów. Z duszpasterską troską mówimy tutaj o tym, co uważamy za najważniejsze i pożyteczne na tym etapie dziejów Kościoła w Polsce. Dokument ten powstał z życia i ma do życia prowadzić. Dla pogłębienia zasygnalizowanych problemów odsyłamy do tekstów Magisterium Kościoła.

Powaga, realizm, uczciwość w dialogu

5. Dzisiaj niektórzy lubią pytać, czy Kościół nie milczał w różnych dramatycznych sytuacjach minionych dziejów. Twierdzi się przy tym, że powinien mówić, a niekiedy wręcz zarzuca się – nawet wbrew oczywistym faktom – że wypowiadał się za mało zdecydowanie. W obliczu degradacji człowieka, miłości i rodziny nie można stosować innych zasad. Zatem konsekwentnie, także w tych kwestiach, niech nikt nie odmawia Kościołowi prawa głosu szczególnie dzisiaj, gdy tyle się mówi o wolności słowa. Kościół ma mówić i będzie mówił. To jest nasz obowiązek wobec Boga i wobec człowieka, którego Bóg nam zawierzył. Naszym obowiązkiem jest bowiem „zawsze i wszędzie przepowiadać zasady moralne w odniesieniu do porządku społecznego (...), zwłaszcza w tym, co dotyczy wartości życia, znaczenia wolności, jedności i trwałości rodziny, prokreacji i wychowania dzieci, wkładu na rzecz dobra wspólnego i pra-

¹² Zob. SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Gaudium et spes*, 1.

¹³ TENŻE, *Gaudium et spes*, 37; Zob. Mt 24,13; 13,24-30.36-43.

¹⁴ JAN PAWEŁ II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 96.

¹⁵ Mt 28,20.

¹⁶ Mt 16,18.

cy, znaczenia techniki i używania dóbr materialnych, pokojowego i braterskiego współistnienia wszystkich narodów¹⁷. Nie możemy milczeć. Jak przypominał ks. Karol Wojtyła, winni są nie tylko ci, którzy czynią zło, ale również ci, którzy je widzą, ale nie reagują¹⁸. Nigdy w swojej historii Kościół nie pozwolił sobie narzucić milczenia¹⁹.

6. To prawda, że człowiek, którego świat wartości zbudowany jest na pożądaniu ciała, pożądaniu oczu i pysze tego życia²⁰, „nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to wydaje i nie może tego poznać”²¹. Trzeba jednak bardzo zdecydowanie powiedzieć, że podejmując tak ważne zagadnienia jak miłość, małżeństwo, rodzina i życie ludzkie, nikt nie ma moralnego prawa banalizować tych rzeczywistości czy trywializować opinii interlokutora, a dyskusję sprowadzać do pikanterii i uszczypliwości. W głębi serca podejmujących dyskusję niezbędna jest otwartość na rozmówcę, uważne wsłuchiwanie się w jego racje i szczerą próbą ich zrozumienia. Prawi ludzie dyskutują bez uprzedzeń, z powagą, realizmem i uczciwie. Na nic się zdadzą jakiegokolwiek techniki manipulacji. Nie chodzi przecież o to, kto zwycięży w dyskusji, lecz o to, czy zdołamy rozeznaczyć, która droga rzeczywiście prowadzi ku obiektywnemu szczęściu człowieka i świata.

Aroganckie ataki na małżeństwo i rodzinę

7. Uczciwy dialog nie znosi przemilczeń. Musimy więc powiedzieć, że w ostatnich latach obserwujemy z bólem mnożące się naciski zarówno na płaszczyźnie ideologicznej, jak i w sferze prawodawstwa, których celem jest zniszczyć tradycyjne małżeństwo i rodzinę, na których opiera się nasza cywilizacja, oraz promować rozwiązłość. Ubolewamy, że wiele z tych działań znajduje swą inspirację bądź oparcie w niektórych organizacjach społecznych naszego Kraju, w polskim Parlamencie, w instytucjach ONZ²²

¹⁷ KONGREGACJA DS. BISKUPÓW, *Apostolorum Successores*, 120.

¹⁸ Zob. WANDA PÓLTAWSKA, *Rodzina w służbie życia*, w: *Rodzina na nowo odkryta*, Wrocław 2007, s. 48.

¹⁹ Zob. Dz 4,18-21.

²⁰ Zob. 1 J 2,16.

²¹ 1 Kor 2,14.

²² Zob. PAPIESKA RADA DS. RODZINY, *Rodzina a ludzka prokreacja*, Warszawa 2008, przyp. 21 i 23; FRANCISCO JAVIER ERRAZURIZ OSSA, *Discriminazione della donna e CEDAW*, w: PONTIFICIO CONSIGLIO PER LA FAMIGLIA (a cura del), *Lexicon. Termini ambigui e discussi*

oraz w Parlamencie Europejskim²³. Niektóre działania są tak trywialne, że wprost nieprawdopodobne, ale przecież niosą przerażające w skutkach spustoszenie.

8. Mówiąc nieustannie o «prawach człowieka», o «tolerancji» dla odmienności oraz o «wolności» słowa i wyznania, próbuje się zmusić chrześcijan, aby postępowali i nauczali wbrew swoim odwiecznym przekonaniom religijnym, na których zbudowana jest cywilizacja zachodnia. Dla przykładu, mamy na myśli takie sytuacje w niektórych krajach Europy, jak zmuszanie katolickich poradni adopcyjnych do przekazywania dzieci do adopcji parom lesbijskim bądź homoseksualnym, jak kary administracyjne za ukazywanie – zgodnie ze Słowem Bożym – praktyk homoseksualnych²⁴ jako grzechu, albo jak rozporządzenie usuwające z publicznego języka pojęcia «ojciec» i «matka», aby nie «dyskryminować» «związków mniejszości» poprzez «narzucanie» heteroseksualnego charakteru rodziny. Rosną naciski na zrównanie tzw. wolnych związków z rodziną. Próbuje się przeciwstawiać prawa dziecka prawom rodziców. Wciąż znajduje zwolenników okrutna zbrodnia aborcji. Ostatnio dąży się do legalizacji manipulacji genetycznych, aż po zapłodnienie «in vitro» oraz próbuje się oswoić społeczeństwo z eutanazją. Jednym słowem przedstawia się jako postęp cywilizacyjny lub osiągnięcie naukowe to, co w rzeczywistości jest po prostu klęską z punktu widzenia ludzkiej godności oraz dobra społeczeństwa²⁵. Niedawno polski sąd uznał zdjęcia

si su famiglia vita e questioni etiche, Bologna 2003, s. 249-256; JUTTA BURGGRAF, *Genere („gender”)*, w: *tamże*, s. 421-429; ANGELO SCOLA, *Identità e differenza sessuale*, w: *tamże*, s. 447-453; BEATRIZ VOLLMER DE COLLES, *Nuove definizioni di genere*, w: *tamże*, s. 605-619; Michel Schooyans, *La famiglia nei fori internazionali*, w: PONTIFICIO CONSIGLIO PER LA FAMIGLIA (a cura del), *Famiglia e questioni etiche*, Bologna 2004, s. 337-350; JAN PAWEŁ II, *The commonwealth of nation. List do głów państw na Międzynarodową Konferencję na temat Zaludnienia i Rozwoju w Kairze*, 19 III 1994; TENZE, *It is with genuine pleasure. List do Sekretarza Generalnego IV Światowej Konferencji ONZ poświęconej Kobiecie*, 26 V 1995.

²³ Trzeba pamiętać, że ideę zjednoczonej Europy rzucił Sługa Boży Robert Schuman, którego proces beatyfikacyjny rozpoczął się w 1989 r. Natomiast współtwórcą Rady Europy jest Sługa Boży Alcide de Gasperi, którego proces beatyfikacyjny rozpoczął się w 1993 r. Nie o walkę z Kościołem im szło. Kościół był dla nich natchnieniem oraz ich życiowym środowiskiem.

²⁴ Zob. KONGREGACJA NAUKI WIARY, *Homosexualitatis problema*, 6-8.

²⁵ JAN PAWEŁ II, *Przemówienie do przedstawicieli Włoskiego Forum Stowarzyszeń Rodzinnych*, 18 XII 2004, w: ORp 2/2005, s. 36.

na wystawie antyaborcyjnej – ukazujące nic innego jak realizm biologii przerwane go życia ludzkiego – za „zdjęcia o nieprzyzwoitej treści” i ubolewał, że narzucały się one tym, którzy nie chcieli ich zobaczyć. Równocześnie nikt nie dopatrzył się znamion przestępstwa w rozwieszanych na billboardach fotografiach par homoseksualnych w często bardzo pornograficznych ujęciach.

Miłość i odpowiedzialność

9. Ze szczerą Miłością – w imię odpowiedzialności za każdą kobietę i za każdego mężczyznę, a w konsekwencji za Ojczyznę, za Kościół i świat – trzeba podjąć dzisiaj refleksję duszpasterską nad małżeństwem i rodziną. Jest to niezmiernie pilne zadanie.

10. Przede wszystkim trzeba pomóc małżonkom odkryć piękno i wielkość ich powołania, by zapragnęli nim żyć w całej pełni. Równocześnie trzeba pomóc zagrożonym małżeństwom wrócić do pierwotnej miłości²⁶, a pozostałe uchronić od niebezpieczeństw. Trzeba wreszcie, aby młodzi, którzy dopiero wchodzą w życie, zrozumieli, że muszą „od siebie wymagać”²⁷ przede wszystkim wtedy, gdy przychodzi miłość i gdy myślą o małżeństwie i rodzinie. Gdy reklama dóbr materialnych zda się osiągać szczyt nachalności, trzeba przebić się z orędziem, że miłość istnieje i że jest najważniejsza²⁸. Nie można przecież dopuścić, aby miłość małżeńska była profanowana przez egoizm, przez poszukiwanie za wszelką cenę jedynie przyjemności oraz przez zamknięcie się na życie²⁹. Nie można bowiem dopuścić do rozczarowań i niepotrzebnego cierpienia kolejnych osób. Trzeba powstrzymać degradację społeczeństwa. Brak prawdziwej miłości w relacjach międzyludzkich – miłości wyłącznej, nierozzerwalnej, aż po śmierć – jest straszliwie destrukcyjną siłą, trywializującą, a ostatecznie niszczącą nie tylko poszczególne osoby, ale same podstawy życia społecznego.

11. Kościół w Polsce podnosi więc «łagodnie, ale zdecydowanie» głos, aby w imię miłości i odpowiedzialności mówić jasno również o tym, co wymagające. Tym słowom towarzyszy modlitwa. Niech Duch Święty oświeci serca, aby zrozumiały, że trzeba naprawdę kochać, by nie trosz-

²⁶ Zob. Ap 2,4-5.

²⁷ JAN PAWEŁ II, *Apel Jasnogórski*, Częstochowa, 18 VI 1983.

²⁸ Zob. Mt 22,37-40; Mk 12,30-31; 1 Kor 13,13; Ga 5,13-14; Jk 2,8; Mt 5,44.

²⁹ Zob. SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Gaudium et spes*, 47.

cząc się o własną popularność i nie myśląc o sobie, odważnie „bronić lud chrześcijański przed błędami, które mu zagrażają”³⁰.

Służyć prawdzie

12. Tytuł niniejszego dokumentu streszcza jego przesłanie. Użyty w nim zwrot „służyć prawdzie” dokładnie określa styl myślenia i postępowania Kościoła, państwa, całego społeczeństwa i poszczególnych osób wobec małżeństwa i rodziny. Prawda o małżeństwie i rodzinie istnieje. Wiadomo, co to jest miłość, małżeństwo, rodzina. Ta prawda została objawiona przez Boga i zapisana w głębi ludzkiego serca jako prawo naturalne. Jest to prawda obiektywna. Człowiek nie jest Stwórcą, ale stworzeniem. Nie może więc przeddefiniowywać według własnej woli tych podstawowych pojęć. Obiektywną prawdę o małżeństwie i rodzinie trzeba pokornie, a zarazem odważnie odkrywać, przyjmować, pogłębiać i żyć nią bez kompromisów. Po prostu trzeba jej służyć. Nikt bowiem nie panuje nad Prawdą – Prawdzie się służy.

13. Ileż duchowej zarozumiałości trzeba mieć w sobie, by usiłować zmienić znaczenie takich odwiecznych słów, jak małżeństwo czy rodzina. Czyż historia ludzkości nie pokazuje przeraźliwie jasno, że taka buta wobec człowieka i wobec życia prędzej czy później wynaturza się w różnego rodzaju totalitaryzmy, które mają, by ostatecznie zostawić po sobie lzy i zgliszczą?

14. Tytuł dokumentu nawiązuje też świadomie do osobistej wizji posługiwania Ojca Świętego Benedykta XVI. „Służyć prawdzie” to tytuł jednej z Jego książek³¹, ściśle związany z zawołaniem wpisanym do biskupiego, a następnie do papieskiego herbu: „Współpracownicy Prawdy”³². W ten sposób chcemy okazać Piotrowi naszych czasów miłość i podziw, „wdzięczni za Jego wielkie oddanie prawdzie o człowieku i o rodzinie, w której głoszeniu i obronie trwa wiernie”³³, kontynuując duchową walkę swego Wielkiego Poprzednika.

³⁰ Zob. KONGREGACJA DS. BISKUPÓW, *Apostolorum Successores*, 119.

³¹ J. RATZINGER, *Służyć prawdzie*, Poznań 1983.

³² Zob. 3 J,8.

³³ PAPIESKA RADA DS. RODZINY, *Rodzina a ludzka prokreacja*, Warszawa 2008, s. 2; zob. BENEDETTO XVI, *Il vangelo della famiglia e della Vita. Interventi del Santo Padre Benedetto XVI nei primi due anni del Suo Pontificato*, Libreria Editrice Vaticana, 2007;

II PODSTAWY DOKTRYNALNE

15. Najpierw przypomnijmy zasadnicze elementy nauczania Kościoła na temat małżeństwa i rodziny. Kapłanom, katechetom oraz ruchom i wspólnotom niech będą one inspiracją w przepowiadaniu Słowa oraz wypracowywaniu programów formacyjnych. Wszystkim zaś ludziom dobrej woli niech pomogą poznać stanowisko Kościoła w tym względzie. Przedstawiamy ten zarys z radością i dumą. W wielu bowiem wypadkach Kościół katolicki jest jedyną instytucją, która tak konsekwentnie i z taką determinacją broni godności człowieka, małżeństwa i rodziny.

Godność osoby ludzkiej

16. Na współczesnych areopagach świata³⁴ często i chętnie mówi się o godności człowieka, a równocześnie człowiek jest upokarzany „myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem”. Jezus Chrystus ostrzega, że nie wystarczy mówić³⁵ oraz że z każdego słowa, które nie przynosi realnych owoców w codziennym życiu, będziemy rozliczeni³⁶. Nie wystarczy więc uznawać godności abstrakcyjnej osoby. Trzeba w praktyce respektować każdego człowieka na jakimkolwiek etapie jego życia, uznając, że człowiek istnieje od pierwszej chwili poczęcia i że tylko Bóg może wyznaczyć kres jego istnieniu³⁷.

17. Mówimy o uznaniu i respektowaniu, a nie o przyznawaniu godności. Nikt człowiekowi nie musi bowiem godności przyznawać. Człowiek

TENZE, *La verità sulla famiglia. Matrimonio e unioni di fatto nelle parole di Benedetto XVI*. Quaderni de «L'Osservatore Romano», 77, Città del Vaticano 2007.

³⁴ Zob. JAN PAWEŁ II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 96: „Wciąż na nowo Kościół podejmuje zmaganie z duchem tego świata, co nie jest niczym innym jak zmaganiem się o duszę tego świata. Jeśli bowiem z jednej strony jest w nim obecna Ewangelia i ewangelizacja, to z drugiej strony jest w nim także obecna potężna anty-ewangelizacja, która ma też swoje środki i swoje programy i z całą determinacją przeciwstawia się Ewangelii i ewangelizacji. Zmaganie się o duszę świata współczesnego jest największe tam, gdzie duch tego świata zdaje się być najmocniejszy. W tym sensie encyklika *Redemptoris missio* mówi o nowożytnych areopagach. Areopagi te to świat nauki, kultury, środków przekazu; są to środowiska elit intelektualnych, środowiska pisarzy i artystów”.

³⁵ Zob. Mt 7,21.

³⁶ Zob. Mt 12,36.

³⁷ KONGREGACJA NAUKI WIARY, *Dignitas personae*, 1.

posiada ją raz na zawsze, w sposób nieodwracalny i bez jakichkolwiek ograniczeń. Źródłem godności człowieka jest Bóg, który go stworzył na swój obraz.

18. Jeżeli dzisiaj godność człowieka jest lekceważona i poniewierana, to nie wystarczy domagać się poszanowania tej godności. Ostatecznie pozostanie to pustą retoryką. Trzeba pomóc człowiekowi, aby spojrzął na siebie samego w prawdzie i uznał, że jest stworzeniem, a Bóg jest Stwórcą. „Jeżeli tego nie uczyni, ryzykuje – jak pokazuje legenda o uczniu czarnoksiężnika – że uruchomi procesy, które ostatecznie go zniszczą”³⁸. Ostatecznie bowiem to właśnie negowanie priorytetu Boga, zarozumiałe przywłaszczanie sobie praw należnych tylko Stwórcy oraz odcinanie się od chrześcijańskich korzeni prowadzi do pogardy dla podstawowych praw ludzkich³⁹ i kusi, by manipulować człowiekiem. To właśnie dlatego ewangelizacja służy godności człowieka. «Zaćmienie» Boga i jego stwórczych praw, zawsze bowiem stanowi poważne zagrożenie dla pełnej prawdy o człowieku⁴⁰. Z tego zaś rodzą się najstraszliwsze zbrodnie. Również zbrodnie przeciwko ludzkości⁴¹.

³⁸ Zob. PAPIESKA RADA DS. RODZINY, *Rodzina a ludzka prokreacja*, 6 i cytowany tam J.W. VON GOETHE, *Uczeń czarnoksiężnika*; KARD. JOSEPH RATZINGER, *Człowiek – reprodukcja czy stworzenie? Teologiczne pytania dotyczące początku życia ludzkiego*, [Wykład wygłoszony z okazji promocji na doktora honoris causa KUL, Lublin, 23 X 1988], w: TENŻE, *Dwa ważne wykłady i dwie polskie laudacje*, Kraków 2005, s. 7-27.

³⁹ Zob. KARD. JOSEPH RATZINGER, *Wiara w stworzenie jako antropologiczna decyzja podstawowa*, w: TENŻE, *Na początku Bóg stworzył...*, Kraków 2006, s. 94-97.

⁴⁰ PAPIESKA RADA DS. RODZINY, *Rodzina a ludzka prokreacja*, 2; BENEDYKT XVI, *Przemówienie po koncercie z okazji 60-lecia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*, 10 XII 2008, w: ORp 2/2009, s. 19.

⁴¹ Zob. JAN PAWEŁ II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 19-20: „Skoro człowiek sam, bez Boga, może stanowić o tym, co jest dobre, a co złe, może też zdecydować, że pewna grupa ludzi powinna być unicestwiona. Takie decyzje, na przykład, były podejmowane w Trzeciej Rzeszy przez osoby, które po dojściu do władzy na drodze demokratycznej uciekały się do nich, aby realizować przewrotny program ideologii narodowego socjalizmu, inspirowanej się przesłankami rasowymi. Podobne decyzje podejmowała też partia komunistyczna w Związku Radzieckim i w krajach poddanych ideologii marksistowskiej. W tym kontekście dokonała się eksterminacja Żydów, a także innych grup, jak na przykład Romów, chłopów na Ukrainie, duchowieństwa prawosławnego i katolickiego w Rosji, na Białorusi i za Uralem. Podobnie dokonywały się prześladowania wszystkich osób niewygodnych dla ustroju: na przykład kombatantów września 1939 roku oraz żołnierzy Armii Krajowej w Polsce po II wojnie światowej, a także przedstawiciele inteligencji, którzy nie podzielali światopoglądu marksistowskiego czy nazistowskiego.

19. Godność osoby ludzkiej – niezależna od nikogo, a jedynie od Boga – musi w sposób bezwzględny stanowić wartość normatywną wszelkiej działalności kulturalnej, społecznej, politycznej i gospodarczej, oceniania aborcji, eutanazji i sztucznego zapłodnienia, wykorzystywania komórek macierzystych z embrionów i klonowania⁴². Wszyscy muszą sobie uświadomić, że to wymaganie „ma absolutnie kluczowe znaczenie dla przyszłości rodzaju ludzkiego i dla całego świata”⁴³. Każdy – tam, gdzie Bóg go postawił – musi uczynić wszystko, co w jego mocy, aby nie dopuścić do redukcyjnej wizji człowieka i jego godności⁴⁴. Żaden cel – choćby to było rozwiązanie poważnych kryzysów społecznych czy troska o przyszłość bardziej godną człowieka – nie zwalnia od poszanowania „wrodzonej godności i duchowej wielkości każdej osoby ludzkiej”⁴⁵. Troszczyć się bowiem o przyszłość człowieka, to najpierw i przede wszystkim za-

Chodziło tu zazwyczaj o eliminację w wymiarze fizycznym, ale czasem także moralnym: mniej lub bardziej drastycznie osoba była pozbawiana przysługujących jej praw. W tym miejscu nie sposób nie dotknąć sprawy bardzo dzisiaj nabrzmiałej i bolesnej. Po upadku ustrojów zbudowanych na „ideologiach zła” wspomniane formy eksterminacji w tych krajach wprawdzie ustały, utrzymuje się jednak nadal legalna eksterminacja poczętych istnień ludzkich przed ich narodzeniem. Również i to jest eksterminacja zdecydowana przez demokratycznie wybrane parlamenty i postulowana w imię cywilizacyjnego postępu społeczeństw i całej ludzkości. Nie brak innych poważnych form naruszania prawa Bożego. Myślę na przykład o silnych naciskach Parlamentu Europejskiego, aby związki homoseksualne zostały uznane za inną postać rodziny, której przysługiwałoby również prawo adopcji. Można, a nawet trzeba się zapytać, czy tu nie działa również jakaś inna jeszcze „ideologia zła”, w pewnym sensie głębsza i ukryta, usiłująca wykorzystać nawet prawa człowieka przeciwko człowiekowi oraz przeciwko rodzinie. Dlaczego się to wszystko dzieje? Jaki jest korzeń tych ideologii poświeceniowych? Odpowiedź jest jednoznaczna i prosta: dzieje się to po prostu dlatego, że odrzucono Boga jako Stwórcę, a przez to jako źródło stanowienia o tym, co dobre, a co złe. Odrzucono to, co najgłębiej stanowi o człowieczeństwie, czyli pojęcie „natury ludzkiej” jako „rzeczywistości”, zastępując ją „wytworem myślenia” dowolnie kształtowanym i dowolnie zmienianym według okoliczności”.

⁴² Zob. TENŻE, *Przemówienie do korpusu dyplomatycznego*, 10 I 2005, w: ORp 3/2005, s. 23.

⁴³ Zob. TENŻE, *Przemówienie do pracowników ONZ*, 5 X 1995, w: ORp 11-12/1995, s. 11; zob. D. MARTIN, *Człowiek w centrum rozwoju. Wystąpienie na zakończenie Światowej Konferencji «Habitat II»*, w: ORp 10/1996, s. 12.

⁴⁴ Zob. JAN PAWEŁ II, *Przemówienie do uczestników międzynarodowego sympozjum na temat «Evangelium vitae» a prawo*, 24 V 1996, w: ORp 9/1996, s. 43.

⁴⁵ Zob. TENŻE, *Przemówienie do przedstawicieli Instytutu Nauk o Człowieku*, 26 X 2002, w: ORp 1/2003, s. 36.

biegać, aby zachował on swoją godność i prawa należne każdej bez wyjątku osobie ludzkiej oraz rozwinął «zadane mu» człowieczeństwo⁴⁶.

20. Aby zrozumieć wagę i sakralny wymiar tego obowiązku, należy pamiętać, że Jezus Chrystus, aby przywrócić człowiekowi utraconą godność, oddał za każdego swoje życie⁴⁷. Chrześcijanin – przez wzgląd na Dzieło Odkupienia – nie może zatem zgodzić się na jakikolwiek kompromis z duchem tego świata, gdy chodzi o bezwzględne poszanowanie ludzkiej godności. Sprzeniewierzyłby się swemu powołaniu. Jezus Chrystus założył przeciw Kościół, aby w imieniu Boga świadczył o godności każdego człowieka, aby jej bronił wobec pogańskiego świata, a poprzez zbawcze posługiwanie prowadził do pełni⁴⁸.

21. Gdy w Kościele mówi się o obowiązkach katolików zaangażowanych w politykę, nie jest to i być nie może kazuistyczna dyskusja prawników, którzy interpretując teksty doktrynalne Kościoła próbują przeforsować takie czy inne możliwości postępowania. Najgłębszą racją prawa kościelnego jest służba życiu duchowemu. Kościół nie jest instytucją z tego świata, w której zapis prawny stanowi ostateczną rację postępowania. Kościół jest instytucją Bosko-ludzką, gdzie prawo stanowione ma swoje źródło w depozycie wiary. W konsekwencji nie prawnicza kazuistyka, ale rozeznawanie duchowe kieruje postępowaniem Kościoła. W poszukiwaniu odpowiedzi na egzystencjalne pytania obowiązuje nas nie prawnicza, ale teologiczna metoda, która – respektując prawo naturalne oraz czerpiąc z Pisma Świętego i Tradycji Kościoła – ukaże zastosowanie Objawienia w konkretnym życiu. Zrozumiałe zatem, że nie formalne możliwości interpretacji pojedynczych tekstów, ale pokorna wierność Bogu objawiającemu się w Kościele decyduje ostatecznie o życiowych postawach. „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi”⁴⁹.

22. Mając to przed oczyma, należy powiedzieć jasno i jednoznacznie: katolicy nie mogą wychodzić z inicjatywą takiego prawa, które zdradzałoby objawioną prawdę o świętości życia ludzkiego oraz lekceważyło chrześcijańską wizję osoby. Takim jest bez wątpienia np. prawodawstwo

⁴⁶ TENZE, *Homilia podczas Mszy dla rodzin*, Braga-Monte Sameiro, 15 V 1982, w: *Naczelanie papieskie* [dalej: NP] 5/1, s. 741.

⁴⁷ Zob. 1 P 1,18-19.

⁴⁸ Zob. JAN PAWEŁ II, *Evangelium vitae*, 6.

⁴⁹ Dz 5,29.

dopuszczające zapłodnienie «in vitro», aborcję czy eutanazję. Katolicy zaangażowani w politykę muszą dawać świadectwo chrześcijańskiej wiary.

23. Bezprawne i nieuczciwie intelektualnie jest powoływanie się w tym przypadku na sytuację omówioną w „*Evangelium vitae*”⁵⁰. Encyklika mówi o tym, aby osiągnąć tyle dobra, ile się da. Gdyby natomiast katolicycy posłowie z własnej inicjatywy proponowali prawo sprzeczne z moralnością katolicką, zakładając z góry, że rozwiązania zgodne z tą moralnością nie zyskają wymaganego poparcia, wówczas dokonaliby autocenzury i poddali się bez walki. Sami oceniając, że obowiązujące zasady moralne są niemożliwe do zrealizowania, postępowaliby tak, jakby tych zasad nie było. Nawet nie próbowaliby przygotować sprawiedliwego prawa, lecz zaproponowaliby prawo niedopuszczalne moralnie, a jeszcze przekonywaliby opinię publiczną do przychylności jemu, tłumacząc, że inne jest niemożliwe. W ten sposób katolicycy politycy, a nie Urząd Nauczycielski Kościoła, decydowaliby, które zasady moralne obowiązują, a które należy pominąć. Taka sytuacja jest oczywiście niedopuszczalna w Kościele, gdyż obowiązkiem Urzędu Nauczycielskiego jest rozeznawać prawo moralne, a obowiązkiem polityków jest je realizować.

⁵⁰ Zob. JAN PAWEŁ II, *Evangelium vitae*, 73: „(...) Tak więc w przypadku prawa wewnętrznie niesprawiedliwego, jakim jest prawo dopuszczające przerywanie ciąży i eutanazję, nie wolno się nigdy do niego stosować «ani uczestniczyć w kształtowaniu opinii publicznej przychylniej takiemu prawu, ani też okazywać mu poparcia w głosowaniu». Szczególny problem sumienia mógłby powstać w przypadku, w którym głosowanie w parlamencie miałyby zdecydować o wprowadzeniu prawa bardziej restryktywnego, to znaczy zmierzającego do ograniczenia liczby legalnych aborcji, a stanowiącego alternatywę dla prawa bardziej permissywnego, już obowiązującego lub poddanego głosowaniu. Takie przypadki nie są rzadkie. Można bowiem zauważyć, że podczas gdy w niektórych częściach świata nadal prowadzi się kampanie na rzecz wprowadzenia ustaw dopuszczających przerywanie ciąży, popierane nierzadko przez potężne organizacje międzynarodowe, w innych natomiast krajach – zwłaszcza tych, które doświadczyły już gorzkich konsekwencji takiego permissywnego ustawodawstwa – pojawia się coraz więcej oznak ponownego przemyślenia sprawy. W omawianej tu sytuacji, jeśli nie byłoby możliwe odrzucenie lub całkowite zniesienie ustawy o przerywaniu ciąży, parlamentarzysta, którego osobisty absolutny sprzeciw wobec przerywania ciąży byłby jasny i znany wszystkim, postąpiłby słusznie, udzielając swego poparcia propozycjom, których celem jest ograniczenie szkodliwości takiej ustawy i zmierzających w ten sposób do zmniejszenia jej negatywnych skutków na płaszczyźnie kultury i moralności publicznej. Tak postępując bowiem, nie współdziała się w sposób niedozwolony w uchwalaniu niesprawiedliwego prawa, ale raczej podejmuje się słuszną i godziwą próbę ograniczenia jego szkodliwych aspektów”.

24. „Relatywistyczna koncepcja pluralizmu nie ma nic wspólnego z uzasadnionym prawem katolików do swobodnego wyboru tej spośród politycznych koncepcji, zgodnych z wiarą i naturalnym prawem moralnym, która według ich uznania najlepiej odpowiada wymogom dobra wspólnego”⁵¹. Dopuszczalna jest bowiem zasada pluralizmu, ale nigdy nie może być dopuszczony pluralizm zasad moralnych. Do zasady działania w zgodzie ze swoim dobrze uformowanym sumieniem trzeba bowiem dodać zasadę wierności fundamentalnym wartościom, w stosunku do których nie istnieje moralnie dopuszczalny kompromis⁵². „Rezygnacja z prawdy nie podnosi człowieka, lecz wydaje go rachunkowi użyteczności, okrada z jego wielkości”⁵³.

25. W wypadku zapłodnienia «in vitro» trzeba ponadto pamiętać, że problemem w oczach wiary jest nie tylko samo zapłodnienie pozaustrojowe, przywłaszczając sobie wyłączne prawa Stwórcy. Równie poważnym problemem jest także to, że nie godzi się ludzkiego embrionu traktować jak zwykłego zbioru komórek i selekcionować według praw laboratoryjnych. Jeżeli człowiek ma mieć godną siebie przyszłość na naszej Ziemi, moralność musi stać ponad techniką. Zatem jeśli nawet wyeliminujemy dotychczasowe praktyki niszczenia czy zamrażania „nadliczbowych embrionów”, to nie wszystko, co technicznie możliwe, można będzie uznać za moralnie dopuszczalne. Czy naprawdę godne człowieka jest poczęcie w laboratorium? Czy człowiek może być „powoływany do życia” „na zamówienie”? Nie służy sprawie człowieka ucieczka przed tymi i im podobnymi pytaniami.

Sam Bóg jest twórcą małżeństwa i rodziny

26. Współczesna mentalność – w dużej mierze zlaicyzowana – dostrzega ludzkie wartości małżeństwa i rodziny, często jednak uznaje te instytucje za całkowicie niezależne od Boga⁵⁴ i określa tym mianem również

⁵¹ KONGREGACJA NAUKI WIARY, *Nota doktrynalna o niektórych aspektach działalności i postępowania katolików w życiu politycznym*, 2.

⁵² Zob. *tamże*, 2.

⁵³ Zob. JOSEPH RATZINGER, *Granice dialogu*, Kraków, 1999, s. 125; TENŻE, *Człowiek – reprodukcja czy stworzenie? Teologiczne pytania dotyczące początku życia ludzkiego*. Wykład na KUL, 23 X 1988, w: TENŻE, *Dwa ważne wykłady*, Kraków 2005, s. 7-27.

⁵⁴ JAN PAWEŁ II, *Przemówienie do Trybunału Roty Rzymskiej*, 30 I 2003, w: ORP 4/2003, s. 48.

to, co – zgodnie z Bożym prawem oraz z naturalnym porządkiem uznanym przez ludzkość – małżeństwem ani rodziną nie jest.

Lekceważy się, że rodzina powstaje nie inaczej, jak tylko poprzez małżeństwo. Małżeństwo zaś, to trwałe, wyłączny i nierozzerwalny związek jednej kobiety i jednego mężczyzny, oparty na głębokiej wspólnocie życia i miłości, nastawiony na dobro małżonków oraz na zrodzenie i wychowanie dzieci.

27. Trzeba jednak podkreślić, że zasadniczo jest to problem tzw. elit. Jakaś część polityków, twórców kultury oraz dziennikarzy – ostatecznie nie wiadomo, kto jeszcze – usiłuje narzucić taką wizję społeczeństwu. Zamiast biernie i z poczuciem własnej bezradności znosić to psychiczne molestowanie, ludzie prawego sumienia, a zwłaszcza ludzie wierzący, powinni się organizować i domagać się jednoznacznego poszanowania dla swego świata wartości⁵⁵. Mamy przykłady, że w społeczeństwach o rozwiniętej kulturze demokracji, rodziny skutecznie egzekwują liczenie się z ich opinią. Działa to również w polskiej rzeczywistości. Jako przykład warto wymienić godną naśladowania walkę rodziców o wolne od brutalności gry komputerowe oraz usunięcie pornografii z witryn sklepowych.

28. Małżeństwo i rodzina nie są jedynie świecką rzeczywistością, kierującą się prawami tego świata czy indywidualnych opinii bądź upodobań. Prawda o «instytucji» małżeństwa i rodziny jest „ponad wolą jednostek, ponad kapryсами poszczególnych małżeństw, ponad decyzjami organizmów społecznych i rządowych”⁵⁶. „Sam Bóg jest twórcą małżeństwa i rodziny”⁵⁷. To On zatem ma wyłączne prawo decydować, czym one są i w jaki sposób mają realizować wyznaczone im przez Niego cele. Ignorując więź, która łączy małżeństwo ochrzczonych z Tajemnicą Boga, lekceważymy „najgłębsze fundamenty” małżeństwa. Zamiast o «ślubie kościelnym» należałoby mówić raczej o «małżeństwie sakramentalnym».

29. Jeżeli się o tym pamięta, wówczas staje się jasne, że Boża wizja małżeństwa i rodziny nie jest jakąś arbitralnie i z zewnątrz narzuconą normą, lecz najgłębszym wewnętrznym sensem. Odrzucanie tej wizji prowa-

⁵⁵ Zob. TENŻE, *Familiaris consortio*, 72.

⁵⁶ TENŻE, *Przemówienie do Rady Sekretariatu Generalnego Synodu Biskupów*, 23 II 1980, NP III/I, s. 196.

⁵⁷ Zob. SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Gaudium et spes*, 48; PAWEŁ VI, *Humanae vitae*, 8; JAN PAWEŁ II, *Familiaris consortio*, 4.

dzi nieuchronnie do rozkładu rodzin i do klęski człowieka – mężczyzny, kobiety, dziecka⁵⁸. Negując bowiem Bożą wizję małżeństwa i rodziny, neguje się ich godność i powołanie. Natomiast ukazując tę wizję oraz przyjmując ją w całej pełni i prawdzie, umożliwia się prawdziwy rozwój ludzki i chrześcijański, a w konsekwencji ratuje się świat przed zagładą⁵⁹.

Małżeństwo jako życiowe powołanie

30. Przyzwyczajaliśmy się mówić o powołaniu do kapłaństwa bądź do życia zakonnego. Również w odniesieniu do życia małżeńskiego nie wolno nam poprzestać na ukazywaniu norm moralnych, ale musimy zgłębiać i głosić radosną nowinę o małżeństwie, ukazywać jego wielkość, świętość i piękno. Musimy przypominać, że sakramentalny związek małżeński jest sposobem związania się z Bogiem, formą pójścia za Chrystusem – jednym słowem właściwą małżonkom drogą do świętości. Należy przy tym pamiętać, że jest to droga podstawowa i najbardziej powszechna!

Małżeństwo – żywy obraz Trójcy Przenajświętszej

31. W opisie stworzenia czytamy: „Rzekł Bóg: uczynimy człowieka na nasz obraz, podobnego nam (...). Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz. Stworzył go mężczyzną i kobietą”⁶⁰. Kontemplacja Historii Zbawienia ukazuje nam Boga-Oblubieńca, który wybrał sobie lud, zawarł z nim nieodwołalne Przymierze, jego sprawy uważa za własne i chociaż zdradzany – pozostaje wierny. Aby być Jego obrazem, trzeba żyć miłością wierną, nierozdzielalną i wyłączną w małżeństwie.

32. W ciągu dziejów Objawienia nasz Bóg w Trójcy Świętej jedyny odsłania, że jest Wspólnotą miłujących się Osób. Wspólnotą, o której – chociaż jest Ona niezgłęzionym misterium – możemy powiedzieć, że stanowi nieustanną wzajemność, gdzie każda z Boskich Osób obdarowuje sobą oraz każda przyjmuje jako dar pozostałe Osoby. Miłość łącząca Trójcę Przenajświętszą jest tak prawdziwa, dogłębna i radykalna, iż sprawia doskonałą jedność, w której każda z Boskich Osób pozostaje

⁵⁸ Zob. JAN PAWEŁ II, *Rozważanie przed Anioł Pański*, 20 II 1994, w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II* [dalej: AP] V, s. 313.

⁵⁹ TENŻE, *Przemówienie do wykładowców i studentów Instytutu ds. Rodziny*, 19 XII 1981, NP IV/2, s. 512.

⁶⁰ Rdz 1,26-27.

sobą, ale jest jeden Bóg. Zatem powołanie, by w życiu małżeńskim być żywym obrazem Trójcy Przenajświętszej⁶¹ wzywa do wzajemności oraz do doskonałej komunii przy równoczesnym poszanowaniu swojej odrębności. To powołanie możemy zrealizować kochając każdego dnia coraz bardziej i dążąc przez całe życie do jak najściślejszego zjednoczenia na płaszczyźnie umysłu, uczuć, ciała i codziennego życia⁶².

33. Jezus Chrystus przytaczając cytowane powyżej słowa z Księgi Rodzaju, dodaje: „Dlatego (czyli po to, w tym celu) opuszcza człowiek ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swoją żoną tak ściśle, że nie ma już dwojga, ale jedno ciało”⁶³. Decyzja o «ślubie kościelnym» nie jest zatem i nie może być jedynie wyborem miejsca obrzędów, lecz powinna być wyborem stylu życia. Jest to bowiem odpowiedź na powołanie, które Bóg zadał mężczyźnie i kobiecie. To decyzja, aby całe swoje życie małżeńskie uczynić widzialnym znakiem tej «Rzeczywistości» niewidzialnej, jaką jest Bóg w Trójcy Świętej jedyny.

Chrystus objawieniem pełni prawdy o człowieku

34. Wcielenie⁶⁴ objawiło budzącą „zdumienie” wartość każdego człowieka⁶⁵, a równocześnie nadało wszystkiemu, co ludzkie, nadprzyrodzoną i sięgającą w wieczność perspektywę. „Człowieczeństwo bowiem zostało podniesione w ziemskim narodzeniu Boga. Natura ludzka została przyjęta do jedności Boskiej Osoby Syna”⁶⁶. Oto poczęcie jest sposobem zaistnienia Wiekuistego w czasie, a ofiarowane Bogu łono konkretnej kobiety – dziewicy Maryi – to miejsce Wcielenia Słowa Bożego⁶⁷.

35. Jezus Chrystus narodzony w Betlejem pokazuje jasno, że na poczęcie⁶⁸, na kobietę brzemienną⁶⁹, na dziecko poruszające się w macierzynym

⁶¹ Zob. SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Gaudium et spes*, 24; KARD. MARC QUELLET, *Divine ressemblance. Le mariage et la famille dans la mission de l'Eglise*, Québec 2008, ss. 316.

⁶² Zob. JAN PAWEŁ II, *Przemówienie do uczestników kursu dla sędziów trybunałów kościelnych*, 13 XII 1979, NP II/2, s. 672.

⁶³ Mt 19,5; Mk 10,7; Ef 5,31.

⁶⁴ SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Gaudium et Spes*, 22; JAN PAWEŁ II, *Redemptor hominis*, 8.

⁶⁵ Zob. TENŻE, *Evangelium vitae*, 2.

⁶⁶ Zob. TENŻE, *Oreędzie „Urbi et orbi”*, 25 XII 1978, NP I, s. 194-195.

⁶⁷ Zob. TENŻE, *Ecclesia de Eucharistia*, 55.

⁶⁸ Zob. Łk 1,30-31; Mt 1,20.

⁶⁹ Zob. Łk 2,5; Mt 1,18.

łonie⁷⁰, na nadchodzący czas rozwiązania⁷¹, na poszukiwanie miejsca na poród⁷², rodzenie⁷³, owijanie niemowlęcia w pieluszki⁷⁴, ochronę dziecka i matki⁷⁵, matczyne łono i piersi karmiące⁷⁶ należy patrzeć jak na coś godnego najgłębszej czci, gdyż Słowo przyjęło ludzkie ciało, aby je przebóstwić. W encyklice *Ecclesia de Eucharystia* czytamy wręcz: „Maryja w pewnym sensie jest «tabernakulum» – pierwszym «tabernakulum» w historii, w którym Syn Boży (jeszcze niewidoczny dla ludzkich oczu) pozwala się adorować Elżbiecie, niejako «promieniając» swoim światłem poprzez oczy i głos Maryi”⁷⁷. Taki sposób wysławiania się każe widzieć w poczynaniu, rodzeniu, w ludzkim ciele, w świetle oczu i w głosie przestrzeń, w której dzieje się wielkie misterium, a nie tylko zwykły fakt biologiczny⁷⁸.

36. Kolejny etap objawienia godności i ceny człowieka w oczach Boga stanowi Odkupienie: „Krzyż mówi do końca, i mówi ponad wszelką miarę, ponad wszelki argument rozumu i wiary, kim w oczach Boga, w Jego odwiecznym planie miłości jest człowiek! Mówi to raz na zawsze i nieodwracalnie”⁷⁹. Stwierdzenie, że nasze ciało jest Ciałem Chrystusa⁸⁰, to nie zwrot retoryczny, lecz „prawdziwy fundament niezniszczalnej godności”⁸¹ każdego człowieka oraz życia w ciele.

Jezus Chrystus, który umiłowałszy wspólnotę Kościoła wydał za nią samego siebie⁸², pozostaje niedościgłym wzorem wzajemnego oddania w małżeństwie. On nie szukał tego, co dla niego wygodne⁸³, ani nie mi-

⁷⁰ Zob. Łk 1,44.

⁷¹ Zob. Łk 2,6.

⁷² Łk 2,7.

⁷³ Łk 1,31; Łk 2,7; Mt 1,21-25.

⁷⁴ Zob. Łk 2,7.

⁷⁵ Zob. Mt 2,13-21.

⁷⁶ Zob. Mt 11,27.

⁷⁷ JAN PAWEŁ II, *Ecclesia de Eucharystia*, 55; Zob. *tamże*, 56.

⁷⁸ Zob. TENŻE, *Rozważanie przed Anioł Pański*, 19 XII 1993, AP V, s. 287.

⁷⁹ TENŻE, *Homilia na Prato della valle*, Padwa, 12 IX 1982, NP V/2, s. 370.

⁸⁰ Zob. 1 Kor 6,15.

⁸¹ Zob. JAN PAWEŁ II, *Przemówienie podczas spotkania z uczestnikami VII Międzynarodowej Konferencji zorganizowanej przez Papieską Radę ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia*, 21 XI 1992, w: ORp 2/1993, s. 39-40.

⁸² Zob. Flp 5,21-28.

⁸³ Zob. Rz 15,3.

łował jedynie słowem i językiem⁸⁴, lecz cichy i pokorny sercem⁸⁵ szedł drogą krzyżową wiedząc, że trzeciego dnia zmartwychwstanie. Ukazując zatem Jezusa jako żywy ideał świętości małżeńskiej, nigdy dosyć przypominać, że prawdziwy dar z siebie samych domaga się postawy wyrzeczenia i samozaparcia w każdej chwili codziennego życia małżeńskiego i rodzinnego. Mądrość krzyża i logika ziarna, które obumiera, aby wydać plon⁸⁶ są niezbędne do pełni szczęścia w małżeństwie.

Perspektywa eschatologiczna ludzkiego ciała i małżeństwa

37. Nie zrozumie się małżeństwa, rodziny ani jakiegokolwiek problemu dotyczącego życia ludzkiego, jeżeli pominie się prawdę, że człowiek i jego powołanie obejmują nie tylko porządek naturalny i doczesny – opisywany przez prawa biologii, psychologii, demografii czy socjologii – ale również porządek nadprzyrodzony i wieczny⁸⁷. Wierzmy „w ciała zmartwychwstanie i życie wieczne”. Dopiero z perspektywy wieczności widzi się całą prawdę o człowieku. Ciało żony, męża, każdego człowieka stworzone jest dla Nieba. Jezus zapewnia, że zobaczymy „więcej niż to”⁸⁸, co może dać człowiek i co cieszy po tej stronie życia. „Oczyrna ciała będą widział Boga”⁸⁹ – to nasza nadzieja.

38. Wierzmy, że zmartwychwstanie ciała otworzy przed człowiekiem ostateczne horyzonty jego możliwości i powołania. Nie chodzi tutaj ani o przeobrażenie ludzkiej natury w anielską⁹⁰, ani o odcieleśnienie człowieka. Ciało nie jest ziemskim więzieniem duszy. Eschatologiczna doskonałość i szczęście człowieka to nie stan samej duszy oderwanej od ciała, lecz stan człowieka, w którym dusza i ciało są ostatecznie i doskonale zintegrowane.

39. Mamy nadzieję, że zmartwychwstanie ciała radykalnie zmieni «układ sił» wewnątrz człowieka. Powróci wówczas harmonia ducha z ciałem, jak to było «na Początku». Chociaż zachowamy ludzką naturę duchowo-cielesną, ludzkie serce wreszcie się uładzi i człowiek będzie

⁸⁴ Zob. 1 J 3,18.

⁸⁵ Zob. Mt 11,29.

⁸⁶ Zob. J 12,24; 1 Kor 15,36-50.

⁸⁷ Zob. PAWEŁ VI, *Humanae vitae*, 7.

⁸⁸ Zob. J 1,50; 1 Kor 2,9.

⁸⁹ Hi 19,27a.

⁹⁰ Zob. Łk 20,36; Mt 22,30; Mk 12,25.

mógł się cieszyć pełnią oblubieńczego życia w jego męskości i kobiecości⁹¹. To, co «na świecie» stanowiło źródło napięcia pomiędzy duchem a ciałem, zostanie w pełni i ostatecznie poddane duchowi. Dzięki temu małżonkowie będą mogli zupełnie inaczej doświadczyć swego ciała oraz sensu bycia mężczyzną czy kobietą⁹². Wreszcie pożądlivość ciała, oczu i pycha żywota nie będą zaciemniały horyzontu wewnętrznego widzenia ani odbierały sercom przejrzystości pragnień i dążeń⁹³. Przebóstwiająco uduchowanie ciała pozwoli dojść w człowieku do głosu temu, co od „początku” miało „uzewnętrznić” jego osobę oraz umożliwić mu komunikację z otoczeniem, a co pożądlivość spłyciła. Każdy z uczestników «świata przyszłego» znajdzie w swym uwielbionym ciele pełnię potrzebnej wolności, aby być autentycznym darem⁹⁴. Niedostępne «na tym świecie» dla rozumu ludzkiego perspektywy, które Jezus Chrystus otwierał modląc się do Ojca, aby wszyscy byli jedno, jak On jest jedno z Ojcem⁹⁵, w «świecie przyszłym» staną się rzeczywistością⁹⁶. Miłość, do której wzywa sakrament małżeństwa, w życiu wiecznym znajdzie swoją pełnię⁹⁷.

Życie codzienne jako przestrzeń dla świętości

40. Rozumiejąc potrzeby i trudności, dzieląc ból tylu rodzin z powodu niedostatków i częstego braku tego, co konieczne, widząc zabieganie ludzi i zapracowanie aż po wypalenie i osobiste dramaty – nie można odstąpić od głoszenia całej prawdy. Trzeba ją tylko głosić z jeszcze większą miłością, szacunkiem i pokorą.

41. Jedną z prawd, które trzeba dzisiaj przypomnieć rodzinom jest ta: najpierw być – potem mieć. Istotne jest, aby najpierw «być» człowiekiem: mężem/żoną, ojcem/matką, mężczyzną/kobietą. Nigdy nie wolno zrezygnować z troski o rozwój w sobie i w swojej rodzinie dojrzałego człowieczeństwa. To, co prawdziwie ludzkie – choć zwyczajne i proste – stanowi olbrzymią wartość i jest niezbędne do życia. Przed wszystkim

⁹¹ Zob. JAN PAWEŁ II, *Katecheza*, 1 XII 1982, TM, s. 356.

⁹² Zob. TENŻE, *Katecheza*, 13 I 1982, TM, 242.

⁹³ Zob. TENŻE, *Katecheza*, 1 XII 1982, TM, s. 355.

⁹⁴ Zob. TENŻE, *Katecheza*, 13 I 1982, TM, s. 243.

⁹⁵ J 17,21-22.

⁹⁶ Zob. JAN PAWEŁ II, *Katecheza*, 7 IV 1982, TM, s. 267; TENŻE, *Katecheza*, 28 IV 1982, w: TM, s. 279; TENŻE, *Katecheza*, 5 V 1982, w: TM, s. 282.

⁹⁷ Zob. TENŻE, *Do nowożeńców. Pozdrowienie*, 19 I 1983, w: NP, t. VI/1, s. 79.

kim trzeba wrócić do podstawowego przekonania, że miłość prawdziwie ludzka istnieje i że jest najważniejsza. Trzeba też jasno powiedzieć, że praktyczna dominacja «mieć» nad «być» zarówno wynika z braku wiary, jak i do braku wiary prowadzi.

42. Stawianie na pierwszym miejscu zabiegania o dobra materialne niszczy życie osobiste, małżeńskie i rodzinne poszczególnych osób. Kto się ludzi, że takie postępowanie jest słuszne, a wręcz konieczne w imię troski o jutro, temu trzeba szczerze powiedzieć, że przy takim podejściu do życia nie ma szczęśliwego jutra. Nie można milczeć w takiej sytuacji. Nie można wyśmiewać tych, którzy starają się przywrócić priorytet «być» nad «mieć». Trzeba ratować człowieka.

43. Zgodnie z Bożym zamysłem, powołani do małżeństwa mają wpływ na społeczeństwo, rozwijają się w niepowtarzalny sposób i odgrywają niezastąpioną rolę w dziejach ludzkości przede wszystkim poprzez to, że realizują dwa fundamentalne i wzajemnie komplementarne aspekty swego powołania: będąc małżonkami i rodzicami. Zrodzenie dziecka nie może być oczywiście widziane jedynie w redukcyjnej optyce biofizjologii. Bycie ojcem i mężem, bycie żoną i matką wyznacza nieprzekraczalne granice zarówno intensywności, jak i sposobom ich zaangażowania w pracę zawodową i w życie społeczne⁹⁸.

44. Warto podkreślić, że Kościół wiąże duże nadzieje z aktywną obecnością kobiet w szkolnictwie i wychowaniu⁹⁹, w kulturze¹⁰⁰, służbie zdrowia i w całym świecie ludzkiego cierpienia¹⁰¹, w działalności gospodarczej¹⁰² oraz w życiu politycznym¹⁰³. Istotne jest jednak, aby kobieta wszędzie tam zachowała swoją tożsamość¹⁰⁴. Należy też przeciwstawiać się nurtom laickiej mentalności, które w jakimkolwiek zaangażowaniu poza domem upatrują promocję kobiety, natomiast w małżeństwie i życiu rodzinnym widzą niegodny jej ucisk.

⁹⁸ Zob. TENŻE, *Przemówienie do uczestników XI Zgromadzenia Plenarnego Papieskiej Rady ds. Rodziny*, 24 III 1994 w: TENŻE, *Rodzino, co mówisz o sobie*, Kraków 1995, s. 216.

⁹⁹ Zob. TENŻE, *Rozważanie przed Anioł Pański*, 30 VII 1995, w: AP VI, s. 120-121.

¹⁰⁰ Zob. TENŻE, *Rozważanie przed Anioł Pański*, 6 VIII 1995, w: AP VI, s. 122-123.

¹⁰¹ Zob. TENŻE, *Rozważanie przed Anioł Pański*, 13 VIII 1995, w: AP VI, s. 124-125.

¹⁰² Zob. TENŻE, *Rozważanie przed Anioł Pański*, 20 VIII 1995, w: AP VI, s. 129-130.

¹⁰³ Zob. TENŻE, *Rozważanie przed Anioł Pański*, 27 VIII 1995, w: AP VI, s. 131-133.

¹⁰⁴ Zob. TENŻE, *Laborem exercens*, 15. 19; TENŻE, *Rozważanie przed Anioł Pański*, 6 XII 1981, w: AP II, s. 23.

45. Należy zapewnić kobiecie warunki pracy respektujące jej powołanie żony, matki i wychowawczyni oraz zagwarantować, że jej rozwój zawodowy nie będzie stał w opozycji do tego powołania. „Prawdziwy awans społeczny kobiet wymaga takiej struktury pracy, aby kobieta nie musiała zań płacić rezygnacją ze swojej specyficznej odrębności, ze szkołą dla rodziny, w której jako matka posiada rolę niezastąpioną”¹⁰⁵. Prawdziwa promocja kobiety polega na tym, by pozwolić jej zawsze i wszędzie być kobietą.

III CIAŁO LUDZKIE JAKO «WARTOŚĆ»

46. Żyjemy w takich czasach, gdy Kościół musi bronić ciało ludzkie przed pogardą, przypominać o jego nierozzerwalnym związku z tym, co duchowe w człowieku, oraz chronić relacje w ciele przed banalizacją. Kościół czyni to wpatrzony w swego Mistrza, który będąc prawdziwym Bogiem, „dla nas i dla naszego zbawienia przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”.

Piękno człowieka

47. Panuje przesąd zrodzony z zawinionej ignorancji, a może nawet z usiłowań wprowadzenia w błąd, że Kościół każe uciekać od ciała i zamykać oczy na jego piękno. Tymczasem Kościół pragnie chronić ciało i życie płciowe przed banalizacją. Naucza natomiast, że czymś ważnym i potrzebnym – również z perspektywy życia duchowego – jest dostrzegać nie tylko piękno świata, ale także piękno drugiego człowieka. Zdolność zachwytu nad pięknem człowieka i jego ciała jest jednym z koniecznych i istotnych elementów dojrzałego życia chrześcijańskiego. Można wręcz powiedzieć, że „zachwyt jest jedyną adekwatną postawą” w obliczu świętości życia i człowieka¹⁰⁶. Chrześcijanin dojrzały wewnętrznie potrafi zachwycać się również ludzkim ciałem, jego dostojnością, blaskiem i gracją¹⁰⁷. Zainteresowanie człowiekiem i ciałem ludzkim nie

¹⁰⁵ TENZE, *Laborem exercens*, 19.

¹⁰⁶ Zob. TENZE, *List do artystów*, 4 IV 1999, w: ORp 5-6/1999, s. 11.

¹⁰⁷ Zob. TENZE, *Przemówienie podczas odsłonięcia odrestaurowanego «Sądu Ostatecznego» Michała Anioła*, 8 IV 1994, w: ORp 5/1994, s. 33.

jest zagrożeniem dla wiary. Ona sama skupia się przecież wokół misterium Wcielenia, w którym Bóg objawia człowiekowi wartość człowieka i godność jego ciała¹⁰⁸.

48. Trzeba, abyśmy – wciąż z nową świeżością emocji, wiary i rozumu – odkrywali niezwykłość tego, co jest zwykłe, a więc ludzkiego ciała w jego kobiecości i męskości, zachwytu zrodzonego ze spotkania dwojga, ich poczucia jedności, «poznania», które prowadzi do poczynania i rozdzenia, codziennego bycia «ku pomocy» – by wymienić te najbardziej podstawowe doświadczenia.

49. Nie można jednak zatrzymywać się na tym, co zewnętrzne i powierzchowne. Nie można życia w ciele redukować do wymiaru emocjonalnego ani sprowadzać wszystkiego do fizjologii, pomijając wymiar duchowy. Trzeba dostrzegać to, co kryje się w głębi ludzkiego serca – radość i cierpienie, siłę i słabość, nadzieję oraz poszukiwanie zrozumienia i miłości¹⁰⁹. Trzeba dostrzegać i respektować także wymiar moralny życia w ciele. Dopiero odkrycie i obcowanie z wewnętrznym pięknem człowieka pozwala w pełni uchwycić piękno jego ciała.

50. Gdy mówimy o pięknie człowieka, nie chodzi jedynie o ciało zdolne dostarczać wzruszeń przez swoje walory estetyczne. Wiadomo, że choroba potrafi uwydatnić wewnętrzne piękno, które w obliczu cierpienia, bezradności i śmierci staje się jeszcze bardziej wymowne i osiąga aspekty niedostępne dla zdrowych. Zdarzają się jednak również sytuacje, gdy np. poważna choroba psychiczna upokarza człowieka i ogołaca go nie tylko z zewnętrznego, ale nawet i z wewnętrznego piękna, czyniąc niezdolnym – przynajmniej w odczuciu postronnych obserwatorów – do głębszych doznań i przeżyć. Również wtedy musimy zachować poczucie «sacrum» ciała ludzkiego. Mamy bowiem do czynienia nie z biernym przedmiotem, lecz z osobą, która – choć cierpiąca, kaleka czy jakkolwiek upośledzona – zawsze zachowuje „szlachetność osoby ludzkiej”¹¹⁰.

¹⁰⁸ Zob. TENŻE, *List do artystów*, 4 IV 1999, w: ORp 5-6/1999, s. 8.

¹⁰⁹ Zob. TENŻE, *Homilia podczas Mszy dla artystów*, Bruksela, 19 V 1985, w: *Insegnamenti* 8-1, s. 1560-1569.

¹¹⁰ Zob. TENŻE, *Przemówienie do uczestników zjazdu medycznego na temat terapii nowotworów*, 25 II 1982, NP V/1, s. 288. Nie chodzi o «szlachetność» jako przymiot moralny (szlachetny człowiek), lecz o stwierdzenie doskonałości ontycznej (w tym sensie mówi się np. «kamień szlachetny», który chociaż zniszczony czy nawet zmiążdżony, pozostaje «szlachetny»); TENŻE, *Przemówienie podczas spotkania z lekarzami*, 23 III 2002, w: ORp 5/2002, s. 41.

51. W oczach wiary ciało ludzkie nabiera szczególnej godności przez wszczęcie w Chrystusa oraz udział w Jego zbawczej misji. Wymowne w tym względzie jest stwierdzenie św. Pawła Apostoła: „Czyż nie wiecie, że ciała wasze są członkami Chrystusa?”¹¹¹. „W moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół”¹¹². Sam Jezus Chrystus, ukazany przez Izajasza jako Mąż boleści, który „nie miał (...) wdzięku ani też blasku, aby na Niego popatrzeć”¹¹³, najwymowniej ukazuje piękno ludzkiego ciała, którego źródło tkwi wyraźnie poza wszelkimi kanonami estetyki tego świata.

Sacrum ciała ludzkiego

52. Kościół od pierwszych wieków swego istnienia bronił godności małżeństwa oraz świętości współżycia małżeńskiego¹¹⁴. Mimo to zarzuca się kłamliwie, że dopuszcza on współżycie płciowe jedynie dla zrodzenia dzieci. Współczesna kultura masowa lansuje nawet pogląd, że chrześcijaństwo niszczy miłość erotyczną¹¹⁵, której urok miałyby być dostępny tylko wtedy, kiedy będzie przeżywana w sposób brudny i rozwiązły. Tymczasem w żadnym wypadku czystość nie jest pogardą ani ucieczką od ciała, lecz praktyczną konsekwencją poczucia świętości ciała ludzkiego oraz traktowania go ze «czcią»¹¹⁶. Ciało jest bowiem dziełem i darem Boga, a nie tworzywem, z którym mamy prawo postępować według własnego uznania¹¹⁷. Pismo Święte naucza, że ciało człowieka jest świątynią Ducha Świętego¹¹⁸. Troska o czystość jest zatem troską o to, by nie zbezcześcić «świątyni» i uszanować świętość ciała, które Bóg dopuścił do komunii z Nim¹¹⁹.

¹¹¹ 1 Kor 6,15.

¹¹² Kol 1,24.

¹¹³ Iz 53,2-6.

¹¹⁴ Zob. *Breviarium Fidei*, VII, 587-617.

¹¹⁵ Zob. BENEDYKT XVI, *Deus caritas est*, 3-4.

¹¹⁶ JAN PAWEŁ II, *Katecheza*, 4 II 1981, TM, s. 193.

¹¹⁷ Zob. TENŻE, *Katecheza*, 11 II 1981, TM, s. 195. Papież cytuje tutaj 1 Kor 6,19: „Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?”

¹¹⁸ 1 Kor 6,19.

¹¹⁹ Zob. 1 Kor 6,13; JAN PAWEŁ II, *Katecheza*, 11 II 1981, w: TM, s. 195-196.

53. Czystość to pozytywna postawa dojrzałego chrześcijanina. Droga do niej jest żywa wiara. Św. Paweł pisze: „Oto czego uczyć: postępujcie według ducha, a nie spełnicie pożądania ciała”¹²⁰. Przenosi w ten sposób akcent z odrzucenia życia «według ciała» na podjęcie życia «według Ducha»¹²¹. Utrzymać ciało – swoje i innych – „w świętości i we czci”¹²² jest zatem konsekwencją i przejawem życia «według Ducha»¹²³. Dar czci (*donum pietatis*) jest bowiem szczególnie bliski cnocie czystości¹²⁴. To nie siła woli, lecz rodząca się w człowieku – pod wpływem otwarcia na Ducha Świętego – «cześć» dla wszystkiego, co w nim i w innych cielesne i płciowe, stanowi najistotniejszą siłę do życia w czystości¹²⁵. To owoc duchowego zrozumienia, kim jest człowiek.

54. „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą”¹²⁶. Te słowa w niczym nie ograniczają ani nie pomniejszają miłości. Przeciwnie, one czynią człowieka «wolnym do» miłowania, wskazując rzeczywistą drogę ku miłosnej pełni. Czystość serca kształtująca codzienne życie pozwala bowiem zarówno ciału jak i duszy doświadczać całej głębi miłości. Dar czci (poszanowanie dla tego, co Bóg stworzył) owocujący czystością przyczynia się do tego, że akt małżeński nie zostaje pomniejszony ani spłycony w całokształcie życia małżeńskiego. Cześć (*pietas*) spleciona ściśle z zażyłością sprawia, że akt małżeński nie redukuje się do potrzeby biologicznej dwóch «osobników» płci przeciwnej, lecz stanowi rzeczywiste «współżycie» osób, do którego prowadzi i w którym znajduje umocnienie jedno serce, jeden duch i jedno codzienne życie małżonków. Równocześnie taki akt małżeński staje się wyrazem treści religijnych. Małżonkowie mają bowiem wzgląd na majestat Stwórcy, który jest jedynym i ostatecznym źródłem życia, oraz wzgląd na oblubieńczą miłość Odkupiciela, którą czują się powołani odtwarzać w całym swoim życiu.

¹²⁰ Ga 5, 16.

¹²¹ Zob. JAN PAWEŁ II, *Katecheza*, 10 XII 1980, w: TM, s. 176: „Jest to przeciwieństwo pomiędzy «ciałem» a «duchem», i to przede wszystkim «Duchem» pisanym wielką literą”.

¹²² I Tes 4,4.

¹²³ Zob. JAN PAWEŁ II, *Katecheza*, 18 III 1981, w: TM, s. 198.

¹²⁴ Zob. TENŻE, *Katecheza*, 14 XI 1984, w: TM, s. 428-430; TENŻE, *Katecheza*, 21 XI 1984, w: TM, s. 430-432.

¹²⁵ Zob. TENŻE, *Katecheza*, 28 I 1981, w: TM, s. 190.

¹²⁶ Mt 5,8.

55. Ta czystość daje małżonkom wolność od wewnętrznego przymusu pożądliwości. Nie chcą patrzeć na siebie jak na przedmiot użycia. «Oddając się» sobie nawzajem, pragną bezinteresownie i szczerze obdarowywać się sobą w całej prawdzie i z wszelkimi konsekwencjami tego obdarowania.

56. Czystość wnosi w każdą sferę relacji ludzkich szczególne piękno, które sprawia, że te relacje są pełne prostoty, a zarazem głębi, a także serdeczności, która nie jest tylko powierzchownym stylem bycia, lecz rodzi się z autentycznego zawierzenia między osobami¹²⁷. Ich codzienne relacje jak i życie seksualne przepełnia miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie¹²⁸ – owoce Ducha Świętego¹²⁹.

57. Droga do prawdziwie głębokiego szczęścia w małżeństwie prowadzi przez wychowanie do czystości. Wielkim i pomocnym darem w tym względzie jest codzienne życie małżonków zgodne z naturalnym rytmem cyklu płodności. Tak bowiem zostaliśmy stworzeni, że życie małżeńskie jest wpisane w cykliczny rytm płodności i niepłodności, a znajomość tego rytmu i branie go pod uwagę pomaga żyć według planu Boga i w konsekwencji służy szczęściu w małżeństwie.

58. Gdy z ważnych przyczyn małżonkowie nie planują poczęcia kolejnego dziecka, to w okresie płodnym są w pewnym sensie zmobilizowani do wyrażania miłości wobec siebie na płaszczyznach pozaerotycznych. Jest to rzeczywista szansa dla małżeństwa. Dzięki temu miłość małżeńska może stawać się „na wskroś ludzka”, gdyż ugruntowuje się konieczna równowaga między tym, co „zmysłowe” i „duchowe”¹³⁰. Ostatecznie bowiem „chrześcijańską miłość małżeńską można pojąć tylko sercem”¹³¹.

59. Gdy natomiast starają się o dziecko, mają możliwość bardziej świadomie przeżywać jego poczęcie i towarzyszyć temu dziecku od pierwszych chwil jego istnienia. Świadczenia osób, które wcześniej doświadczały trudności w poczęciu, mogą nas wiele nauczyć w tym wzglę-

¹²⁷ Zob. JAN PAWEŁ II, *Katecheza*, 18 III 1981, w: TM, s. 199.

¹²⁸ Ga 5,22-23.

¹²⁹ JAN PAWEŁ II, *Katecheza*, 28 I 1981, w: TM, s. 190.

¹³⁰ Zob. PAWEŁ VI, *Humanae vitae*, 9.

¹³¹ BENEDYKT XVI, *Przesłanie do uczestników kongresu z okazji 40. rocznicy «Humanae vitae»*, w: ORP 12/2008, s. 4-5.

dzie. Jest to jednak ważne dla wszystkich małżeństw, zważywszy, że gdy poczyna się człowiek – Bóg jest obecny¹³².

60. Trzeba, aby zawsze pamiętali o tym doradcy życia małżeńskiego. Mówiąc bowiem o fizjologii człowieka, muszą zdawać sobie sprawę, że przez fizjologię dotykają Bożego misterium życia i człowieczeństwa. Ich obowiązkiem jest zatem nie tylko nauczyć prowadzenia obserwacji oraz interpretowania odpowiednich parametrów fizjologicznych. Równie ważne, a w pewnym sensie nawet ważniejsze jest, aby swoim podejściem do fizjologii człowieka oraz sposobem wyrażania się o niej uczyli ludzi nie tylko «obliczać», ale też patrzeć na swoje ciało z tkliwością, wzruszeniem i czcią. Tradycja utrwalona na słynnym obra-

¹³² Ks. prof. Tadeusz Styczeń SDS, uczeń i następca kard. Karola Wojtyły na katedrze etyki KUL oraz przyjaciel, który był przy śmierci Jana Pawła II, pisze z właściwą sobie pasją: „Na miejsce swego przejścia (...) upatrzył [Bóg] sobie i wybrał – jak wiadomo – samo centrum osobowego zjednoczenia się osób w akcie miłości małżeńskiej. Osobliwe, wielu współczesnych zdaje się wcale już nie dostrzegać tej jego głębi (...). Co gorsza, nasi współcześni zupełnie odwykli od tego, by w tym akcie widzieć ołtarz cudu stworzenia człowieka. A przecież nie zmienia to w niczym sedna sprawy: to jest ołtarz Boga Stwórcy, Boga Miłości i Boga Życia. Odkrywcą Nieskończonego zostaje więc wezwany do ponownego odkrycia dla wszystkich współczesnych więzi małżeńskiej jako prasakramentu, aktu miłości małżeńskiej jako misterium dziękczynienia i uwielbienia «Ojca w duchu i prawdzie» in *una-caro-communicione*, samych zaś małżonków jako kapłanów Boga Stwórcy i szafarzy Jego stwórczej miłości. Odkrywcą Nieskończonego zostaje dziś w szczególności wezwany do zburzenia raz na zawsze owego tragicznego muru nieporozumienia, jaki spłycona cywilizacja oświeceniowo-techniczna wzniosła pomiędzy sacrum świątyni i ołtarza z jednej strony a rzekomym profanum domu i łoża małżeńskiego z drugiej strony. Czyż cześć dla sacrum, wielkie misterium wielbienia Ojca i dziękczynienia Ojcu «w duchu i prawdzie» za taki dar nie musi się zaczynać tam, gdzie dwoje jednoczy się najintymniej w Jego imię? Odkrywcą Nieskończonego musi być więc szczególnie uwrażliwiony na świętość miejsca, na progu którego małżeństwo rodziną się stając, samo staje oko w oko wobec «testu prawdy» swej własnej tożsamości”. TADEUSZ STYCZEŃ, *Urodziłeś się, by kochać*, Lublin 1993, s. 21-22.

Kard. Angelo Scola, w latach 1995-2002 rektor Uniwersytetu Laterańskiego oraz dziekan Papieskiego Instytutu Jana Pawła II Studiów nad Małżeństwem i Rodziną, cytując kard. Hansa Ursu von Balthasara, pisze: „Jeśli można by było usunąć z aktu miłości między mężczyzną i kobietą dziewięć miesięcy oczekiwania na dziecko, to znaczy czas, wówczas dziecko byłoby już obecne w uścisku rodząco-przyjmującym. Byłaby to zarazem wzajemna miłość u swego szczytu i jej owoc (...), w tym właśnie sensie spełniona miłość płodna jest autentycznym obrazem Trójcy Przenajświętszej”. ANGELO SCOLA, *Il mistero nuziale: una prospettiva di teologia sistematica?*, Roma 2003, s. 5.

zie Jana Van Eycka pt. „Małżeństwo Arnolfinich” każe myśleć o tych sprawach przez pryzmat słów, jakie usłyszał Mojżesz: „Zdejm sandały z nóg, gdyż miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą”¹³³. Życie rytmem płodności i niepłodności nie może się kojarzyć jedynie z regulacją poczęć.

Ciało jako sakramentalny znak małżeństwa

61. Świętość ciała ludzkiego jeszcze bardziej uwydatnia fakt, że chociaż sakrament małżeństwa zawiera się przez słowa przysięgi małżeńskiej, jednak, aby małżeństwo było w pełni ukonstytuowane, konieczne jest spełnienie tych słów poprzez współżycie małżeńskie¹³⁴. To wzajemne oddanie i przyjęcie siebie wypowiedziane słowami sakramentalnej przysięgi obejmuje oczywiście całą rzeczywistość cielesno-duchową kobiety i mężczyzny, którzy są szafarzami sakramentu – ich świadomość, wolę, serce i ciało – oraz dosięga najgłębszych, duchowych pokładów samego ich człowieczeństwa. Jednak wzajemne oddanie i przyjęcie swego ciała w akcie małżeńskim jest do tego stopnia esencjalne, iż małżeństwo «zawarte a niedopełnione» nie jest jeszcze w pełni ukonstytuowanym małżeństwem¹³⁵.

62. Człowiek tak został przez Boga stworzony, że największe słowa ducha – słowa miłości, oddania, wierności – domagają się właściwej im «mowy ciała», a bez niej nie mogą być w pełni wypowiedziane¹³⁶. W integralną strukturę znaku sakramentalnego wchodzi więc «mowa ciała»¹³⁷. Nie wyraża ona jedynie ludzkiej miłości między mężczyzną a kobietą, lecz – jak każdy znak sakramentalny – przypomina, urzeczywistnia i zapowiada wielkie dzieła zbawcze. W tym wypadku miłość Boga do Izraela oraz miłość Chrystusa do Wspólnoty Kościoła. Cóż wznioślejszego można powiedzieć o życiu małżeńskim niż to, że „komunia miłości pomiędzy Bogiem i ludźmi, stanowiąca zasadniczą treść Objawienia i doświadczenia wiary Izraela, znajduje swój wymowny wyraz w przymierzu obłubieńczym zawartym pomiędzy mężczyzną i kobietą. Stąd też głów-

¹³³ Wj 3,5.

¹³⁴ Zob. JAN PAWEŁ II, *Katecheza*, 5 I 1983, w: TM, s. 362-363.

¹³⁵ Zob. TENŻE, *Katecheza*, 5 I 1983, w: TM, s. 362-363.

¹³⁶ TENŻE, *Katecheza*, 12 I 1983, w: TM, s. 368; zob. TENŻE, *Katecheza*, 26 I 1983, w: TM, s. 372.

¹³⁷ ZOB. TENŻE, *Katecheza*, 19 I 1983, w: TM, s. 371.

ny przekaz Objawienia: «Bóg miłuje swój lud», zostaje wypowiedziany również żywymi i konkretnymi słowami, poprzez które mężczyzna i kobieta wyrażają swoją miłość małżeńską. Wiąż ich miłości staje się obrazem i znakiem Przymierza łączącego Boga z Jego ludem»¹³⁸.

63. Bp Karol Wojtyła napisał: „Małżeństwo jest instytucją szanowaną, nawet jakoś w teorii gloryfikowaną – «w teorii», gdyż to uznanie i gloryfikacja dotyczy raczej samej Bożej idei małżeństwa (...). Gdy natomiast od idei wypada przejść do rzeczywistości, wówczas obraz nam się przyćmiewa. (...) Tkwi w nas prawdopodobnie jakieś uprzedzenie pod adresem spraw ciała, jakiś ślad manicheizmu, tak że nie bardzo umiemy sobie wyobrazić realizację doskonałości (duchowej i nadprzyrodzonej) w stanie, w którym sprawy cielesne są tak ważnym, tak istotnym współczynnikiem wspólnego życia dwojga ludzi. Podręczniki traktujące o doskonałości chrześcijańskiej milczą na ten temat, a w ogóle podają metody doskonalenia się w zastosowaniu do tych warunków, jakie istnieją w «stanie doskonałości». Jak ma wyglądać doskonałość chrześcijańska w realizacji (...) małżonków stanowiących «dwoje w jednym ciele»? Wychodzi więc na to, że wiążemy świętość z Bożą ideą małżeństwa, natomiast od małżonków ani jej nie wymagamy, ani też nie próbujemy w tym kierunku pracować. Sugestia, iż małżeństwo raczej trzeba traktować «od strony grzechu», jest tak mocna i tak przytłaczająca, że mało kto myśli, by traktować je «pod kątem doskonałości». Nie mamy do tego przygotowania myślowego, nie mamy też do tego przekonania»¹³⁹. W świetle tych słów – wypowiedzianych niemal pół wieku temu – trzeba koniecznie przemyśleć i zrewidować nasze myślenie o podstawowym darze, jakim jest życie ludzkie od poczęcia do naturalnej śmierci, oraz o takich rzeczywistościach jak czułość małżeńska wypowiedzana w ciele, poczynanie i rodzenie, ludzkie ciało, miłość i życie seksualne. Trzeba im przyznać „w naszej świadomości i w naszych uczuciach tę godność, jaką one posiadają”. Wyzwolić się „od resztek manicheizmu, który w tej dziedzinie zawsze wypaczał autentyczną myśl, postawę chrześcijańską»¹⁴⁰,

¹³⁸ TENZE, *Familiaris consortio*, 12.

¹³⁹ KAROL WOJTYŁA, *Miłość jest moralnym fundamentem małżeństwa*, w: TENZE, *Teksty Poznańskie*, Poznań 1997, s. 51.

¹⁴⁰ TENZE, *Wykład inauguracyjny na studium teologii rodziny dla księży*, 9 IX 1968, cyt. za: WŁADYSŁAW GASIDŁO, *Duszpasterska troska Kardynała Karola Wojtyły o rodzinę*, Kraków 1996, s. 49-50; zob. JAN PAWEŁ II, *Katecheza*, 29 X 1980, w: TM, s. 158.

aby coraz pełniej dostrzegać autentyczną wartość ciała i wszystkiego, co jest związane z płciowością¹⁴¹. Chodzi o „takie przetwarzanie świadomości i postaw człowieka, dzięki któremu w pełni ujawni się i urzeczywistni ta wartość, jaką ma ciało i płeć w pierwotnym zamierzeniu Stwórcy¹⁴².

64. Jeżeli nie będziemy mieli „przygotowania myślowego” ani „przekonania”, aby widzieć w człowieku «obraz Boga» nie tylko w teorii, ale też w realnym małżeństwie żyjącym wszystkimi wartościami życia małżeńskiego – współżycia nie wyłączając – jeżeli nie będziemy zdolni dostrzegać i korzystać w rozważaniach z analogii między komunią małżeńską a komunią eucharystyczną¹⁴³, nie rozwiniemy teologii ciała. Nie pozwolimy ciału prowadzić nas do Boga. Tymczasem: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą”¹⁴⁴.

Płeć w zamyśle Stwórcy

65. Pierwszym i najważniejszym źródłem antropologii chrześcijańskiej jest posłuszeństwo wobec Boga, który stworzył człowieka «mężczyzną i niewiastą»¹⁴⁵. Trzeba poznawać plan Stwórcy, starając się zrozumieć przyczyny i skutki tego postanowienia. Stwierdzenie zapisane na pierwszych stronach Księgi Rodzaju dobitnie i jednoznacznie podkreśla celową odrębność mężczyzny i kobiety, ich całkowitą równość w różnorodności oraz konieczną komplementarność, która sprzyja komunii między nimi¹⁴⁶.

66. Wzgląd na majestat Stwórcy, a przede wszystkim świadomość swego miejsca jako stworzenia, każą uznać, iż skoro Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i kobietę¹⁴⁷, zatem odmienność płci nie jest ani przypadkowa, ani nieistotna, lecz stanowi element pierwotnego zamysłu Stwórcy. Wobec tego zarówno «być mężczyzną», jak «być kobietą» sta-

¹⁴¹ Zob. TENZE, *Katecheza*, 22 X 1980, w: TM, s. 157.

¹⁴² Zob. *tamże*, s. 156.

¹⁴³ Zob. RANIERO CANTALAMESSA, *I rapporti e i valori familiari secondo la Bibbia. Congresso Teologico-Pastorale in preparazione al VI Incontro Mondiale delle Famiglie*, Città del Messico, 14 I 2009.

¹⁴⁴ Mt 5,8.

¹⁴⁵ JAN PAWEŁ II, *Mulieris dignitatem*, 1.

¹⁴⁶ TENZE, *Christifideles laici*, 50.

¹⁴⁷ Zob. Rdz 1,27; Mt 19,4.

nowi równocześnie dar, który trzeba każdego dnia przyjmować z wielkim szacunkiem i wdzięcznością, oraz zadanie, którego wypełnienie stanowi najbardziej pierwotny kształt powołania. Wierność temu powołaniu, aby «jako mężczyzna» i «jako kobieta» być obrazem Boga, domaga się poszanowania głębokiej natury męskości i kobiecości zarówno na płaszczyźnie ciała, jak również na płaszczyźnie emocji, uczuć i życia wewnętrznego¹⁴⁸. Elementarnym wyrazem wdzięczności Bogu za to, że nas stworzył kobietami i mężczyznami, jest unikanie wszystkiego, co zaciera różnice płci.

67. Zamierzona przez Stwórcę odrębność płci w żadnej mierze nie stoi w sprzeczności z całkowitą równością mężczyzny i kobiety. Nie można jednak tej równości pojmować w sposób uniformistyczny. Jest to równość w różnorodności zadań i funkcji¹⁴⁹. Zarówno być kobietą, jak być mężczyzną to wartość, dar i zadanie.

68. Trzeba pokreślić, że w optyce antropologicznej Kościoła mężczyzna i kobieta nie mogą poprzestać na wzajemnym uznaniu swojej równości, lecz muszą być świadomi swej komplementarności¹⁵⁰. W zamysle Boga mężczyzna i kobieta mają sobie wzajemnie pomagać przede wszystkim w samym byciu człowiekiem¹⁵¹. Oczywiście komplementarność dotyczy także odpowiedzialności za świat i zaangażowania w życie społeczne¹⁵².

69. Uznanie komplementarności mężczyzny i kobiety każe stylem życia uczynić «wzajemność». Jest ona niezmiernie istotna nie tylko dla duchowości małżeńskiej, ale dla całokształtu relacji między mężczyznami i kobietami. Muszą niepokoić pojawiające się tendencje, aby traktować płciowość w kategoriach zbyt indywidualistycznych, jakby kobiety i mężczyźni istnieli wyłącznie dla siebie samych¹⁵³. Wykluczając życie «jedno dla drugiego», a walcząc tylko o «równość», można niepotrzebnie zantagonizować mężczyzn i kobiety, rozbudzić ich egoizm oraz indywidualistyczne roszczenia do samorealizacji.

¹⁴⁸ Zob. JAN PAWEŁ II, *Rozważanie przed Anioł Pański*, 26 VI 1994, w: AP V, s. 360.

¹⁴⁹ Zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 369.

¹⁵⁰ Zob. JAN PAWEŁ II, *Ecclesia in Africa*, 121.

¹⁵¹ TENZE, *Mulieris dignitatem*, 7.

¹⁵² Zob. TENZE, *List do Kobiet*, 7.

¹⁵³ Zob. TENZE, *Rozważanie przed Anioł Pański*, 28 VIII 1994, w: AP V, s. 384; KONGREGACJA NAUKI WIARY, *O współdziałaniu mężczyzny i kobiety w Kościele i świecie*.

70. Tymczasem człowiek nie może się spełnić inaczej, jak tylko „poprzez bezinteresowny dar z samego siebie”¹⁵⁴. Należy zatem powrócić do biblijnej antropologii «otwarcia na drugiego»¹⁵⁵. Wobec natarczywych wypowiedzi, które w imię tzw. «praw jednostki» odrzucają wzajemne bycie «dla», należy zwrócić uwagę, że struktura psychobiologiczna ludzkiej płciowości – bardziej niż kwestią wiary – jest przede wszystkim faktem antropologicznym, czyli rzeczywistością obiektywną, którą należy poddać racjonalnej refleksji¹⁵⁶.

Uprzedmiotowanie ciała ludzkiego

71. Człowiek jest osobą przez swoje ciało i ducha. Nie można ciała ludzkiego sprowadzać do wymiarów zwykłej materii. Ciało i duch tak ściśle są bowiem związane w człowieku, że równie dobrze można go nazwać ciałem «uduchowionym», jak duchem «ucieleśnionym»¹⁵⁷. Tymczasem współczesny racjonalizm nie czuje tego dogłębnego i nierozzerwalnego związku. Nie widzi też różnicy między ciałem ludzkim a ciałem zwierząt. Traktuje więc ciało człowieka jako «tworzywo» do produkcji dóbr konsumpcyjnych. Chodzi tutaj m.in. o tzw. «porno biznes», gdzie ciało, płciowość i seksualizm człowieka – postrzegane jedynie w wymiarze doczesnym i materialnym – są eksploatowane zarówno z myślą o korzyściach hedonistycznych, jak i ekonomicznych¹⁵⁸. Chodzi także o manipulacje genetyczne i sztuczne zapłodnienia, o manipulacje na embrionach i płodach, o tzw. biotechnologię aż po wykorzystywanie płodów ludzkich do produkcji środków kosmetycznych¹⁵⁹.

¹⁵⁴ SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Gaudium et spes*, 24.

¹⁵⁵ JAN PAWEŁ II, *Katecheza*, 24 XI 1999, w: *W imię Przenajświętszej Trójcy*, Libreria Editrice Vaticana 2002, s. 341.

¹⁵⁶ ZOB. TENZE, *Rozważanie przed Anioł Pański*, 28 VIII 1994, w: AP V, s. 384.

¹⁵⁷ TENZE, *List do rodzin*, 19.

¹⁵⁸ ZOB. PAPIESKA RADA DS. ŚRODKÓW SPOŁECZNEGO PRZEKAZU, *Pornografia i przemoc w środkach przekazu, odpowiedź duszpasterska*, 7 V 1989, w: KAZIMIERZ LUBOWICKI OMI (RED.), *Posoborowe dokumenty Kościoła katolickiego o małżeństwie i rodzinie*, t. 1, Kraków 1999, s. 415-425; *Deklaracja międzynarodowej konferencji nt. seksualnego wykorzystywania dzieci poprzez prostytutkę i pornografię*, 11 IX 1992, w: ORp 11/1992, s. 43-45.

¹⁵⁹ ZOB. CARLO FIORE, *Il traffico dei feti abortiti. Sono usati per ricerche scientifiche e per prodotti di bellezza?*, Torino 1985, s. 3-30.

72. Trzeba w tym miejscu powiedzieć z całą mocą, że urąga godności ludzkiej i budzi gniew Boga ten, kto szukając doznań i przeżyć, zachowuje się tak, jakby człowiek był tylko zbiorem mięśni i tkanek – bez serca, bez ducha – podatnych na reakcje i zdolnych dostarczać przyjemności. Tymczasem nie istnieje ciało ludzkie w oderwaniu od konkretnej osoby, która przecież myśli i czuje, ma osobistą historię i konkretne problemy dnia codziennego¹⁶⁰.

73. Podobnie «oddawanie» swego ciała anonimowym «klientom», widzom bądź czytelnikom urąga godności ludzkiej i budzi gniew Boga, który nigdy się nie pogodzi z upodleniem człowieka. Chociaż byśmy chcieli, niemożliwe jest oddać swoje ciało, a zatrzymać swój wewnętrzny świat. Przeżycia w ciele angażują całe człowieczeństwo, dźwigając je albo upokarzając¹⁶¹.

74. Ciało nie jest publiczną własnością wszystkich. Nigdy nie jest ono «do wzięcia» dla każdego i bez zobowiązań. Można je otrzymać od drugiej osoby tylko w darze. Obdarowanie musi zaś spotykać się z właściwą i adekwatną odpowiedzią¹⁶². Nagość ciała zakłada nagość serca. Jedność ciała zakłada jedność serca. Pragnienie przyjęcia daru zakłada gotowość podjęcia odpowiedzialności i złożenia samego siebie w darze. Gdy zostanie naruszona ta głęboka prawidłowość jest to «uprzedmiotowienie» i «przywłaszczenie», a w konsekwencji mamy do czynienia z «pornografią»¹⁶³. Na tym właśnie polega zło moralne pornografii, że sprzeciwia się prawdzie o człowieku i zaprzecza pierwotnemu znaczeniu ludzkiej płciowości, sprowadzając ciało do roli rzeczy zaspakajającej zmysły¹⁶⁴. W tradycyjnej terminologii zamiast używać terminu «pornografia», który ma wydźwięk pejoratywny, mówiono, że coś jest «obszernicze», czyli nie powinno znaleźć się na oczach widowni. Zwracano w ten sposób uwagę, że nagość ciała ludzkiego nie jest czymś «brzydkim» (gr. *pornos*), lecz czymś głęboko pięknym, „co nie może być poddane bez wyboru ludz-

¹⁶⁰ Zob. JAN PAWEŁ II, *Katecheza*, 15 IV 1981, w: TM, s. 210.

¹⁶¹ Zob. TENŻE, *Katecheza*, 15 IV 1981, w: TM, s. 211-212.

¹⁶² Zob. TENŻE, *Katecheza*, 22 IV 1981, w: TM, s. 213. Papież precyzuje: „Z postawienia tego problemu nie wynika bynajmniej, że ciało ludzkie w swojej nagości nie może stawać się tematem dzieł sztuki. Wynika tylko, że nie jest to problem czysto estetyczny, moralnie obojętny”. *Tamże*, s. 214.

¹⁶³ Zob. TENŻE, *Katecheza*, 29 IV 1981, w: TM, s. 216-217.

¹⁶⁴ Zob. TENŻE, *Spotkanie z członkami Komitetu Religijnego Przymierza przeciw Pornografii*, 30 I 1992, w: ORp 7/1992, s. 31.

kim spojrzeniom”, ale winno być otoczone należyłą dyskrecją¹⁶⁵, aby nie zostało sprofanowane¹⁶⁶.

75. Problem jest jeszcze głębszy. Nie chodzi jedynie o nagość, lecz o jej traktowanie. Przecież ciało, miłość pomiędzy kobietą a mężczyzną oraz «obdarowywanie się» kobiecością i męskością jest wciąż obecne w kulturze oraz różnorodnej twórczości artystycznej na przestrzeni całej historii ludzkości i to jako temat szczególnie ważny. Również w samym sercu Pisma Świętego znajdujemy *Pieśń nad pieśniami*¹⁶⁷. Problemem nie jest zatem nagość, gdyż ciało ludzkie „samo w sobie ma zawsze swą niezbywalną godność”, ale podejście do niej, czyli intencja, a w konsekwencji sposób jej przedstawienia. „Są (...) dzieła sztuki mające za temat ciało ludzkie w jego nagości (...), których oglądanie pozwala nam się skupić (...) na całej prawdzie człowieka, na godności i pięknie – także ponadzmysłowym – jego męskości i kobiecości. Dzieła te noszą jakby ukryty pierwiastek sublimacyjny, doprowadzający widza poprzez ciało do całej osobowej tajemnicy człowieka. Obcując z takimi dziełami, nie czujemy się zdeterminowani ich treścią w kierunku «pożądanego patrzenia» (...). Ale są także dzieła (...), które budzą sprzeciw (...) ze względu na sposób (...) ukazania¹⁶⁸.

76. Zatem podstawą ewangelicznej hermeneutyki ciała ludzkiego jest klimat sprzyjający czystości, którego tworzenie postuluje *Humanae vitae*¹⁶⁹. Jest on niezbędny, by w spotkaniu z ciałem ludzkim rozwijały się w nas doznania i wartości godne człowieka¹⁷⁰. Tylko wówczas, gdy pożądanłość nie zawęży perspektywy i nie banalizuje spojrzenia na ciało, można dostrzec w nim całą prawdę i bogactwo człowieka oraz zrozumieć wpisane w nie powołanie, aby być oblubieńczym darem.

¹⁶⁵ TENZE, *Katecheza*, 6 V 1981, w: TM, s. 219.

¹⁶⁶ Sobór Watykański II stwierdza w KDK 47, że *miłość małżeńska [...] doznaje sprofanowania [amor nuptialis [...] profanatur]*. Używając tego terminu, który należy do terminologii ściśle kultycznej, podkreśla sacrum ciała ludzkiego i przeżywanej w nim miłości małżeńskiej.

¹⁶⁷ Zob. JAN PAWEŁ II, *Przemówienie do uczestników plenarnego zgromadzenia Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu*, 4 III 1994, w: ORp 5/1994, s. 15-16.

¹⁶⁸ Zob. TENZE, *Katecheza*, 6 V 1981, w: TM, s. 221.

¹⁶⁹ Zob. PAWEŁ VI, *Humanae vitae*, 22.

¹⁷⁰ Zob. JAN PAWEŁ II, *Przemówienie do uczestników międzynarodowego sympozjum poświęconego rodzinie*, 4 VI 1993, w: ORp 8-9/1993, s. 27-28.

77. Ciało ludzkie jest poniewierane nie tylko w kontekście erotycznym. Z bólem i z poczuciem wielkiego zawstydzienia musimy się upomnieć o poszanowanie zwłok ludzkich. Wydawało się, że pamięć o obozach koncentracyjnych i gułagach, pamięć o pseudomedycznych doświadczeniach i o zbrodniczych pomysłach, aby skórę ludzką, włosy, kości i ciała traktować jak surowce przemysłowe raz na zawsze wpiszą w świadomość społeczną konieczność bezwzględnego szacunku dla człowieka po śmierci. Cóż zatem powiedzieć o wystawach spreparowanych zwłok ludzkich? Cóż powiedzieć o dochodzących – na razie z zagranicy – wiadomościach o cynicznych praktykach przy kremacji zmarłych? Cóż powiedzieć o urągających godności ludzkiej warunkach przechowywania zwłok po wypadkach i przestępstwach. To jest bezczeszczenie zmarłych. To jest zachowanie uznawane przez tysiąclecia za niegodne człowieka. Są granice, których przekraczać nie wolno. Wolności nie wolno mylić ze swawolą. Jeżeli poszczególnym jednostkom brakuje zdrowego wyczucia, jeżeli chęć zysku zaślepia, to państwo ma zawsze obowiązek stawać w obronie przyzwoitości publicznej.

78. W tym kontekście trzeba się poważnie zastanowić nad filmami z gatunku horroru i nad tego typu gramami komputerowymi oraz nad wszelkimi tzw. działaniami artystycznymi, które z krańcowym cynizmem profanują majestat śmierci i banalizują ciało ludzkie. Czy naprawdę nie niszczą one wrażliwości? Jak długo jeszcze producenci będą tłumili głosy rozsądku płynące od pedagogów, psychologów i psychiatrów? Jak długo rodzice będą się uśmiechali nad tym, jak nad nieszkodliwym dziwactwem?

79. Przekazujmy też następnym pokoleniom atmosferę zamyślenia i pogody, jaka panuje na naszych cmentarzach. Niech maskarada, jaką próbuje się przeschepić na nasz grunt, spotka się z jednoznacznym odporem.

IV INSPIRACJE PASTORALNE

80. Wzywając do odpowiedzialności za małżeństwo i rodzinę, na pierwszym miejscu chcemy się zastanowić, co Kościół może uczynić, aby lepiej i skuteczniej wypełniać swe posłannictwo pod tym względem. Równocześnie pragniemy zaprosić wszystkich ludzi dobrej woli

do współpracy z nami w tej służbie. Jesteśmy świadomi, że jakość życia małżeńskiego ostatecznie zależy od jakości wiary małżonków. Zastanawiamy się zatem, jak można skuteczniej budzić, rozwijać i ugruntowywać wiarę w rodzinach. Bez wiary bowiem ani nie zbuduje się do końca komunii małżeńskiej, ani nie podejmie się wspaniałomyślnej współpracy z Bogiem w rodzeniu i wychowaniu dzieci, ani nie wprowadzi się równowagi między «mieć» a «być», ani nie dojdzie się do umiaru w pracy zawodowej.

Rodzina jest drogą Kościoła

81. Ojciec Święty Jan Paweł II, poprzez swoje nauczanie oraz przykład życia, długo będzie inspirował Kościół w dziele duszpasterstwa rodzin. Jednym z najgłębszych Jego przekonań, na którym oparł On swe posługiwanie, jest to, że pośród wielu dróg, na których z woli Chrystusa Kościół ma służyć człowiekowi, „rodzina jest drogą pierwszą i z wielu względów najważniejszą”¹⁷¹.

82. W takiej optyce, choć należy rozwijać i otaczać szczególną troską różne ruchy, wspólnoty i grupy rodzin, to praca duszpasterska z rodzinami nie może się do tego ograniczać. Małe grupy to godna polecenia szansa zarówno dla Kościoła, jak dla samych małżeństw, jednak troską duszpasterską trzeba objąć wszystkie rodziny.

Nie wystarczą też okresowe akcje. Duszpasterstwo rodzin nie jest bowiem jedynie jednym z elementów, który miałby od czasu do czasu pojawiać się w posługiwaniu duszpasterskim, lecz istotnym rysem, który w tym posługiwaniu musi być zawsze i wszędzie obecny¹⁷².

Duszpasterstwo rodzin należy uczynić rzeczywistym priorytetem naszego posługiwania. Myślenie przez pryzmat rodziny musi stać się kluczem przy planowaniu i podejmowaniu działań duszpasterskich w parafii. Oczekuje od nas tego Bóg i człowiek.

Istnieje wiele osób, które wcale nie zamierzały występować przeciw nauczaniu Kościoła, a jednak mają pokomplikowane sytuacje małżeńskie i rodzinne, gdyż w swoim otoczeniu nie spotkali nikogo, kto by im głosił Ewangelię małżeństwa i rodziny oraz towarzyszył w realizacji tego powołania.

¹⁷¹ Zob. TENŻE, *List do rodzin*, 2.

¹⁷² PAPIESKA RADA DS. RODZINY, *Rodzina a ludzka prokreacja*, 29.

«Soli Deo»

83. Każdy pasterz został ustanowiony przez Boga i przed Bogiem zda sprawę ze swego posługiwania. Niechaj więc nie tylko słowem i językiem, ale czynem i prawdą¹⁷³ kocha powierzonych mu ludzi. Trzeba jednak, aby bezwzględnie pamiętał, że ma słuchać tylko Boga i służyć tylko Bogu. Zawsze jest to konieczne, jednak w szczególny sposób, gdy chce się służyć małżeństwu i rodzinie. Kapłan musi czuć się pasterzem, a nie egoistycznie poszukiwać ciepła przy domowym ognisku. Gdy zacznie szukać, jak podobać się ludziom, nie będzie sługą Chrystusa¹⁷⁴. Ta logika «Soli Deo» wpisana w biskupie zawołanie Prymasa Tysiąclecia została wypróbowana przez Kościół w Polsce. Wciąż aktualne jest Słowo Boga: „(...) włożę w jego usta moje słowa, będzie im mówił wszystko, co rozkażę. (...) lecz jeśli który prorok odważy się mówić w moim imieniu to, czego mu nie rozkazałem, albo wystąpi w imieniu bogów obcych – taki prorok musi ponieść śmierć”¹⁷⁵.

84. Pasterz, który rozumie i wierzy w misterium swego powołania¹⁷⁶, będzie zatem z bojaźnią Bożą wystrzegał się jakichkolwiek kompromisów ze światem, jasno i jednoznacznie zwiastował mu całą prawdę i z miłością, w imię odpowiedzialności, wzywał do nawrócenia¹⁷⁷. Historia św. Biskupa Stanisława, głównego patrona Polski, który legł pod królewskim mieczem na Skałce, broniąc prostolinijnie zasad moralnych, niech będzie dla wszystkich nieustannym memento, że „Dobry Pasterz oddaje życie za swoje owce”. Takim samym memento niech będzie historia jego następcy na stolicy biskupiej w Krakowie, Jana Pawła II, który przelał swą krew na Placu Świętego Piotra akurat tego dnia, gdy bronił życia ludzkiego i miał ogłosić utworzenie Papieskiej Rady ds. Rodziny oraz powołać Instytut Studiów nad Małżeństwem i Rodziną¹⁷⁸.

«Czy Ty mnie miłujesz? – Paś owce moje» (J 21,15-17)

85. Błogosławiona Matka Teresa z Kalkuty, przemawiając podczas Synodu Biskupów poświęconego rodzinie, zwróciła uwagę na sprawę

¹⁷³ Zob. 1 J 3,18.

¹⁷⁴ Zob. Ga 1,10; Rz 15,16; 1 Kor 7, 32b-34a.

¹⁷⁵ Pwt 18,18b.20.

¹⁷⁶ JAN PAWEŁ, *Homilia*, Libreville, 17 II 1982, NP V/1, s. 235.

¹⁷⁷ Zob. Jer 20,7-11.

¹⁷⁸ Zob. PAPIESKA RADA DS. RODZINY, *Rodzina a ludzka prokreacja*, Zakończenie.

oczywistą a równocześnie podstawową, że rodzina, aby mogła poznać swoją godność i realizować swoje powołanie, potrzebuje świętych kapłanów. Nigdy dosyć tego powtarzać, że kapłan powołany, by uobecniać Jezusa Chrystusa oraz działać Jego mocą, musi przede wszystkim, na pierwszym miejscu i nieustannie pogłębiać swoją zażyłość z Jezusem i żyć nią na co dzień, „aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas”¹⁷⁹. „W istocie bowiem, najgłębszej natury Kościoła i pierwszego źródła jego skuteczności uświęcającej należy szukać w mistycznym zjednoczeniu z Chrystusem”¹⁸⁰. Trzeba zatem, abyśmy mieli wciąż przed oczyma pytanie z obrzędu święceń: „Czy chcesz coraz ściślej jednoczyć się z Chrystusem, Najwyższym Kapłanem, który z samego siebie złożył Ojcu za nas nieskalaną Ofiarę i razem z Nim poświęcać się Bogu za zbawienie ludzi?”¹⁸¹.

«Nie ma innej mocy i innej mądrości» niż Eucharystia

86. Eucharystia jako «źródło i szczyt» życia chrześcijańskiego jest tak samo źródłem i szczytem duchowości małżeńskiej. Jak w dniu ślubu Kościół przyprowadził małżonków przed ołtarz, aby uczyli się od Chrystusa w Eucharystii, co znaczy kochać, a jednocząc się z Nim w Komunii świętej, czerpali moc do tego miłowania, tak musi ich przyprowadzać nieustannie. To jest pierwsze i najważniejsze działanie na rzecz małżeństwa i rodziny! W duszpasterstwie rodzin nie ma bowiem – i być nie może – nic ważniejszego ponad to, aby małżonkowie mogli spotykać, poznawać, kochać i kontemplować w Eucharystii Jezusa Chrystusa¹⁸², którego miłość aż po wydanie się za Wspólnotę Kościoła¹⁸³ mają naśladować w swoim życiu małżeńskim. Słowa Papieża Jana Pawła II są pod tym względem jednoznaczne i kategoryczne: „Nie ma innej mocy i innej mądrości (...), przez którą moglibyście i Wy, Drodzy Rodzice, wychować Wasze dzieci albo w odpowiednim momencie zacząć wychowywać samych siebie. Ta wychowawcza moc Eucharystii potwierdziła się poprzez

¹⁷⁹ 2 Kor 4,7.

¹⁸⁰ KONGREGACJA DS. DUCHOWIEŃSTWA, *Adoracja eucharystyczna w intencji uświęcenia kapłanów oraz duchowe macierzyństwo*, Warszawa 2008, s. 6.

¹⁸¹ *Obrzędy święceń biskupa, prezbiterów i diakonów*, Katowice 1999, s. 102.

¹⁸² Zob. JAN PAWEŁ II, *Novo millennio ineunte*, 29-34.

¹⁸³ Zob. Ef 5,21-33.

pokolenia i stulecia¹⁸⁴. W trosce o jakość oraz o przyszłość życia małżeńskiego i rodzinnego trzeba zatem uczynić wszystko, co możliwe, aby zwiększyć regularne uczestnictwo w niedzielnej Mszy świętej. Również małżonkowie i całe rodziny muszą nabrać przekonania do tego, co było oczywiste dla pierwszych chrześcijan, że nie mogą żyć bez niedzielnej Eucharystii.

87. Trzeba dać rodzinom możliwość uczestniczenia w liturgii wolnej od pośpiechu, gwarantującej momenty ciszy i kontemplacji, jednym słowem wiernej przepisom liturgicznym i celebrowanej z miłością do Chrystusa¹⁸⁵. Każdy kapłan musi zatem, jak przyrzekał podczas święceń, dołożyć wszelkich starań, aby „pobożnie i z wiarą sprawować misteria Chrystusa, a zwłaszcza Eucharystyczną Ofiarę¹⁸⁶. Taka celebracja będzie coraz bardziej promieniowała na codzienne życie rodzin i przemieniała je w Eucharystię. W trosce o najgłębiej pojęte duszpasterstwo rodzin nie można tolerować, iż „niektórzy bez ducha, bez uczucia, bez bojaźni Bożej, z pośpiechem trudnym do uwierzenia Mszę świętą celebrują, jakby Chrystusa oczyma wiary nie widzieli¹⁸⁷”.

88. Ponieważ „tylko przez adorację można dojrzeć do głębokiego i autentycznego przyjęcia Chrystusa¹⁸⁸, należy podkreślać „wewnętrzny związek między Mszą świętą a adoracją¹⁸⁹. Trzeba kształtować tę świadomość od najwcześniejszych lat. Zgodnie z wyraźnym poleceniem Ojca Świętego Benedykta XVI, należy „w ramach formacji katechetycznej dzieci, szczególnie w ramach przygotowania do Pierwszej Komunii świętej, wprowadzać je w znaczenie i piękno trwania w obecności Jezusa i podtrzymywać ich zdumienie wobec Jego obecności w Eucharystii¹⁹⁰. Trzeba ukazywać głęboki sens adoracji młodzieży i dorosłym, proponując, aby starali się przed pracą czy po pracy nawiedzać Pana Je-

¹⁸⁴ JAN PAWEŁ II, *List do rodzin*, 18.

¹⁸⁵ Zob. BENEDYKT XVI, *Sacramentum caritatis*, 38, 50, 55, 64, 66.

¹⁸⁶ *Obrzędy święceń biskupa, prezbiterów i diakonów, diakonów*, Katowice 1999, s. 102. *Tamże*, s. 101.

¹⁸⁷ BENEDYKT XIV, *Annus qui hunc*, §15, 8 ; VIRGILIO NOÈ, *Stile della Celebrazione Eucaristica. Esame*, Roma 1989, s. 26.

¹⁸⁸ BENEDYKT XVI, *Przemówienie do Kurii Rzymskiej, 22 XII 2005*, w: ORp 2/2006, s. 16; Zob. TENŻE, *Sacramentum caritatis*, 66.

¹⁸⁹ *Tamże*, 66.

¹⁹⁰ *Tamże*, 67.

zusa w Najświętszym Sakramencie albo przynajmniej raz w tygodniu trwać przy Nim na adoracji. Podobnie należy zachęcać całą parafię oraz różne grupy, ruchy i wspólnoty w niej działające, by często praktykowały adorację wspólnotową¹⁹¹.

89. Ostatnio w niektórych środowiskach kościelnych pojawiła się niepokojąca tendencja, aby służbę Kościoła rodzinie sprowadzać w przeważającej mierze do psychologii i pedagogiki. Tymczasem nie wolno zapomnieć, że w wypadku małżeństwa mamy do czynienia z „organizmem nadprzyrodzonym”. Dla człowieka wierzącego musi być jasne, że troska o życie duchowe małżonków, a w szczególności posługa sakramentalna, jest nie tylko rzeczywistą i skuteczną służbą rodzinie, ale też służbą pierwszą i najważniejszą, jakiej rodzina oczekuje od Kościoła.

90. W tym kontekście należy zwrócić szczególną uwagę na jakość posługiwania w sakramencie pokuty. Zawsze musi być tylu spowiedników, aby mogli sprawować ten sakrament bez pośpiechu. Nie wystarczy pośpiesznie udzielić rozgrzeszenia. Trzeba mieć czas dla każdego z penitentów, aby podjąć tematy związane z wyznaniem grzechów oraz odpowiedzieć na ewentualne pytania. Trzeba przy tym łagodnie, ale zdecydowanie służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie. Cenną pomocą ku temu jest wydane przez Papieską Radę ds. Rodziny *Vademecum dla spowiedników o niektórych zagadnieniach moralnych dotyczących życia małżeńskiego*. Sakrament pojednania sprawowany w pośpiechu i powierzchownie zniechęca do korzystania z niego.

«Promieniowanie Ojcostwa»

91. Aby móc naprawdę służyć współczesnemu człowiekowi, trzeba dać go szczerą miłością. To wymaga szczególnej czystości serca. Z woli Bożej kapłan ma się upodobnić i reprezentować nie tylko Chrystusa Pasterza, ale także Chrystusa Oblubieńca Kościoła¹⁹². Ma być «żywym obrazem» Jezusa Chrystusa, który miłuje swój Kościół¹⁹³. W całym życiu kapłańskim musi zatem kochać prawdziwą miłością pasterską i całego siebie dawać w darze ludziom, jak Chrystus, który „do końca umiłował”

¹⁹¹ *Tamże*, 68.

¹⁹² Zob. SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Presbyterorum ordinis*, 2; JAN PAWEŁ II, *Pastores dabo vobis*, 16.

¹⁹³ *Tamże*, 22.

i wydał za nas samego siebie¹⁹⁴. Do tego niezbędna jest dojrzałość ludzka i emocjonalna, która pozwoli mu rozwinąć w sobie prawdziwy zmysł ojcostwa duchowego zarówno wobec kobiet jak mężczyzn we wspólnocie kościelnej, która będzie mu powierzona¹⁹⁵, oraz „dawać świadectwo obłubieńczej miłości Chrystusa”¹⁹⁶.

92. Trzeba jasno i z bólem powiedzieć, że bez czystego serca wypaczone jest całe posługiwanie kapłańskie. Bez czystego serca kapłan nie jest zdolny ukazywać z przekonaniem, jak wielką i konieczną wartością jest czystość przedmałżeńską oraz czystość w życiu małżeńskim. Nie wymaga jej ani nie ukazuje jej piękna i wartości ani w konfesjonale, ani na ambonie. Nie jest też zdolny do prawdziwie głębokich i dojrzałych, ale bezinteresownych relacji z ludźmi. Albo stroni od ludzi, albo banalizuje relacje do poziomu kumplostwa. Nigdy jednak sam nie zazna ani innym nie pozwoli doświadczyć piękna i duchowej płodności relacji ojcostwa i czystej miłości.

Małżeństwo – wspólnota wiary

93. Musi niepokoić indywidualistyczne przeżywanie wiary. Zbyt często małżonkowie, rodzice czy dzieci żyją w swych rodzinach wiarą w samotności, uznając – wbrew nauce Kościoła – że to «prywatna sprawa». Również duszpasterze zdają się przyjmować jako stan faktyczny indywidualizm w życiu wiarą. Znany jest termin „domowy Kościół”, ale w praktyce duszpasterskiej zbyt rzadko traktuje się rodzinę w ten sposób. Niemalże nie proponuje się i nie zachęca do wspólnego przeżywania wiary w rodzinie, mimo że chociażby *Rytuał rodzinny* może służyć cenną pomocą w tym względzie.

94. Tymczasem prawdziwa komunია małżeńska domaga się, aby wszystko było wspólne, nie wyłączając życia wewnętrznego. Konsekwencją bycia «jedno» jest wzajemna odpowiedzialność małżonków za swoje życie wiary, dzielenie się nią i wzajemna pomoc w życiu z Bogiem. Dosłownie nic nie jest w stanie zbudować między mężem a żoną takiej komunii, jaką wytwarza wspólna droga do Boga.

¹⁹⁴ Zob. SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Presbyterorum ordinis*, 14; JAN PAWEŁ II, *Pastores dabo vobis*, 23; TENŻE, *Medytacja na temat «bezinteresownego daru»*, 8 II 1994, w: ORp 3/2007, s. 40-45.

¹⁹⁵ Zob. KONGREGACJA DS. DUCHOWIEŃSTWA, *Dives Ecclesiae*, 58.

¹⁹⁶ JAN PAWEŁ II, *Pastores dabo vobis*, 22.

95. Ta zasada wspólnego życia wiarą w małżeństwie – zachowując konieczne proporcje i okoliczności – odnosi się też do duchowej wspólnoty rodziców z dziećmi oraz dziadków z wnukami.

96. Nie jest też prawdą, jakoby wspólna modlitwa w rodzinie była czymś niemożliwym dla „przeciętnych” rodzin. Trzeba raczej podkreślić, że wspólna modlitwa jest dla małżonków życiową koniecznością. Podczas niej mają szansę zobaczyć, kim są naprawdę. Równocześnie ona czyni ich tym, czym być powinni. „Komunia w modlitwie jest jednocześnie owocem i wymogiem owej komunii otrzymanej w sakramentach chrztu i małżeństwa”¹⁹⁷. Ona nie tylko zakorzenia w Bogu. W niej również „małżonkowie wzajemnie się sobie oddają i przyjmują”¹⁹⁸ w jedyny, niepowtarzalny i niczym niezastąpiony sposób.

Przygotowanie do sakramentu małżeństwa – czas intensywnej ewangelizacji

97. Idąc za myślą ogłoszonego przez Papieską Radę ds. Rodziny dokumentu pt. *Przygotowanie do małżeństwa*¹⁹⁹, nie czujemy potrzeby wprowadzać żadnych nowych struktur posługiwania, lecz usilnie prosimy o wzmożoną gorliwość w wykorzystywaniu już istniejących.

98. Zarówno przyszli małżonkowie, jak duszpasterze muszą mieć jasną świadomość, że przygotowanie do sakramentu małżeństwa nie może ograniczyć się do kancelaryjnych formalności, ale jest naprawdę priorytetowym działaniem duszpasterskim. Zarówno narzeczeni, jak duszpasterze muszą na nowo odkryć jego ważność. Niech przy tym jedni i drudzy pamiętają, że jakość przygotowania do małżeństwa decyduje w dużej mierze o przyszłym życiu małżeńskim. Przygotowanie do sakramentu małżeństwa to czas opatrnościowy. Trzeba, aby był to czas intensywnej ewangelizacji, prowadzącej do nawrócenia, czyli – w tym wypadku – odkrycia bądź pogłębienia Bożej wizji małżeństwa oraz odkrycia bądź ożywienia osobistej zażyłości z Bogiem.

¹⁹⁷ TENŹE, *Familiaris Consortio*, 59.

¹⁹⁸ Zob. SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Gaudium et spes*, 48.

¹⁹⁹ PAPIESKA RADA DS. RODZINY, *Przygotowanie do małżeństwa*, w: KAZIMIERZ LUBOWICKI OMI (RED.), *Posoborowe dokumenty Kościoła katolickiego o małżeństwie i rodzinie*, t. II, Kraków 1999, s. 389-424.

99. Biorąc pod uwagę dzisiejszy stan życia wiarą u kandydatów do zawarcia sakramentu małżeństwa, trzeba zrobić wszystko, co w naszej mocy, aby przygotowanie do małżeństwa było rzeczywiście drogą (*itinerarium*) pogłębiania i dojrzewania wiary, analogiczną do katechumenatu²⁰⁰. Chodzi więc nie tylko o to, by narzeczeni dostarczyli wymagane dokumenty, lecz aby otworzyli się na Boga. Jest to bardzo logiczne. Jeśli małżeństwo ma być obrazem Boga w Trójcy Świętej Jedyne go oraz pójściem śladami Chrystusa, który „umiłował wspólnotę Kościoła – tak jak mąż powinien miłować swoją żonę – i wydał za nią samego siebie”, to Bóg nie może być w życiu małżonków kimś dalekim i znanym tylko ze słyszenia. Jeżeli ktoś przygotowuje się do wypełnienia roli szafarza znaku sakramentalnego, musi być człowiekiem głębokiej i żywej wiary. Takie ustawienie przygotowania do małżeństwa, to ogromna – ciągle niedostatecznie wykorzystywana – szansa dla nowej ewangelizacji.

100. Przed ślubem proszą o sakrament bierzmowania ci, którym wcześniej na tym sakramencie nie zależało. Mamy obowiązek zatroszczyć się w takich wypadkach o ukształtowanie w kandydatach do bierzmowania postawy dojrzałego chrześcijanina, którą sakrament bierzmowania zakłada. Powinniśmy też zrobić wszystko, co możliwe, aby ten, kto prosi o bierzmowanie, szczerze pragnął przyjąć Ducha Świętego.

101. Okres przygotowania do zawarcia sakramentu małżeństwa może też być czasem szczególnej łaski dla rodziców, dziadków, rodzeństwa oraz rodziny i przyjaciół narzeczonych. Warto zaprosić ich jednorazowo na dzień skupienia, który pomoże im zrobić rachunek sumienia z ich życia małżeńskiego bądź z przygotowywania się do małżeństwa oraz przygotowuje do odpowiedzialnego wspierania narzeczonych modlitwą i codzienną życzliwością. Dzień skupienia można organizować raz na kwartał albo co pół roku (np. wiosną i jesienią), w parafii, dekanacie czy nawet w mieście. Jedna z konferencji powinna być poświęcona relacjom teściów z młodymi małżonkami, w oparciu o tekst Mk 10,7-9. Druga powinna przypominać podstawowe wymagania duchowości małżeńskiej, wychodząc od tekstu Mt 7, 21-27. Należałoby też wykorzystać *Hymn o Miłości*²⁰¹. Oprócz

²⁰⁰ PAPIESKA RADA DS. RODZINY, *Przygotowanie do małżeństwa*, 2; JAN PAWEŁ II, *Familiaris consortio*, 66.

²⁰¹ 1 Kor 13.

konferencji powinna być odpowiednio przygotowana i prowadzona adoracja Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Na zakończenie warto też odmówić jedną z tajemnic różańcowych. Może uda się też wytłumaczyć i zachęcić, aby w dniu ślubu goście weselni przystąpili w intencji państwa młodych do Komunii Świętej.

Czystość przedmałżeńska – istotna wartość

102. Pilną i bardzo poważną sprawą jest skuteczne wychowanie do czystości przedmałżeńskiej. Podejmowanie współżycia płciowego przed małżeństwem wypacza i niszczy czas narzeczeństwa, uniemożliwia wzajemne wychowania do relacji opartych nie tylko na tym, co zmysłowe, ale też na tym, co duchowe, utrudnia rozeznanie przy podejmowaniu decyzji o zawarciu związku małżeńskiego. W ostatnim czasie wielu z przerażliwą bezmyślnością podejmuje taki styl życia, nie dostrzegając, jak bardzo rani to ludzi.

103. Troska o wychowanie do czystości – jak całe wychowanie do małżeństwa i życia w rodzinie – na pierwszym miejscu należy do rodziców. Ważnym a wręcz niezastąpionym środkiem wychowawczym jest w tym względzie atmosfera domu rodzinnego i przykład życia najbliższych. Również katecheci i kaznodzieje, katolickie środki społecznego przekazu, ruchy młodzieżowe i wszyscy, którym dobro młodych leży na sercu, niech zwrócą szczególną uwagę na wychowanie do czystości. Trzeba koniecznie młodych przeprowadzić od zadurzenia seksem do fascynacji osobą.

104. Szczególną i jednoznaczną troskę o dowartościowanie czystości w życiu należy okazać przy błogosławieniu małżeństw, które już przed ślubem zamieszkały ze sobą. Zdarzają się prośby, by w takich wypadkach liturgię sakramentu małżeństwa połączyć w jednej akcji liturgicznej ze chrztem dziecka nowożeńców. Zawsze z szacunkiem dla tajemnicy ludzkich serc i z ewangeliczną radością wita się tych, którzy pragną uporządkować swe życie, zawierając związek sakramentalny. Trzeba jednak koniecznie zadbać, aby i oni przygotowali się do przeżycia tej ceremonii w duchu wiary. Jedną z istotnych i ważnych dla przyszłości ich małżeństwa oznak tego przygotowania jest niewątpliwie to, że okażą się zdolni ocenić w duchu wiary i moralności katolickiej swoje bycie razem przed ślubem. Uznając za grzeszne współżycie przedmałżeńskie, rozumieją, że nie godzi się prosić o chrzest swego dziecka w jednej akcji liturgicz-

nej z sakramentem małżeństwa. Nie można takim łącznym sprawowaniem tych sakramentów sprawiać wrażenia, jakoby się sankcjonowało ich postępowanie.

«Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii» (1 Kor 9,16)

105. Gdy młody człowiek przygotowuje się do życia kapłańskiego, słyszy o wzniosłości, świętości i pięknie tego powołania. Również tym, którzy przygotowują się do zawarcia sakramentalnego małżeństwa, trzeba ukazywać „Wielkie Misterium”, jakim w zamyśle Boga jest ten sakrament. Nie można przeoczyć, że Jan Paweł II, mówiąc o małżeństwie i rodzinie, nie ograniczał się do przedstawiania zasad moralnych, lecz podejmował trud ewangelizacji, czyli usiłował przepoić Ewangelią cały styl myślenia o małżeństwie i jego przeżywania. Jest to cenna wskazówka, a zarazem naglące wezwanie. Ludzie pragną Słowa Bożego o małżeństwie i rodzinie.

106. Trzeba też zadbać w bardziej zdecydowany sposób o rozwój duchowości małżeńskiej. Środowe katechezy Jana Pawła II wydane pod wspólnym tytułem *Mężczyznę i niewiastę ich stworzył*²⁰² muszą jak najszybciej dotrzeć do świadomości wszystkich małżonków katolickich. Warto zapytać w tym kontekście, czy nasze poszukiwania i spotkania nie są zbyt jednostronnie nacechowane troską o wymiar społeczny życia rodzinnego – wymiar ważny, ale przecież nie jedyny i nie najważniejszy! Tym bardziej, że chrześcijańskiego modelu małżeństwa i rodziny w życiu społecznym nie uda się obronić bez rozwinięcia duchowości małżeńskiej.

107. Gdy chodzi o homilie głoszone podczas niedzielnych Mszy świętych z udziałem dzieci, niech nikt nie zapomina, że ma to być głoszenie Słowa Bożego. Przepowiadanie dla dzieci nie może prowadzić do banalizowania tematu. Ono wymaga jedynie szczególnie starannie przygotowanego wystąpienia, by o – zawsze poważnych – sprawach wiary mówić językiem zrozumiałym dla dzieci. Godność Eucharystii nie pozwala też, aby był to czas na zabawę. Historia teologii duchowości poucza natomiast, że prawdziwie głębokie życie duchowe jest udziałem nawet kilkuletnich dzieci. Zatem również ci, którzy mają obowiązek głosić Słowo Boże dzieciom muszą pamiętać o przestrodze Chrystusa: „Strzeżcie się, żebyście nie gardzili

²⁰² Zob. JAN PAWEŁ II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*, Libreria Editrice Vaticana 1986; Lublin 2008.

zadnym z tych małych; albowiem powiadam wam: Aniołowie ich w niebie wpatrują się zawsze w oblicze Ojca mego, który jest w niebie”²⁰³.

108. Problemem jest również to, że rodzice, którzy uczestniczą w niedzielnych Mszach z udziałem dzieci, zasadniczo nie mają szansy usłyszeć skierowanej do nich homilii. Problem tym poważniejszy, że są to młodzi ludzie, na początku drogi małżeńskiej i pilnie potrzebują pouczenia i umocnienia. Wielu rozwiązuje to w ten sposób, że część homilii kieruje do dzieci, a część do dorosłych uczestników liturgii.

109. Całe życie kapłana powinno być służbą Ewangelii. Przy osobistych spotkaniach, szczególnie z pracodawcami i służbą zdrowia, kapłan powinien kształtować w nich zrozumienie i szacunek dla małżeństwa i rodziny.

Świadkowie świętości życia

110. Należy zadbać, aby na oddziałach położniczych i ginekologicznych kapłan był łatwo i codziennie dostępny. Na tych oddziałach kobiety przeżywają szczególnie intensywnie różne dramaty i bardzo często czują się w ich dźwiganiu osamotnione. Potrzebują też wsparcia sakramentalnego i pełnej życzliwości rozmowy z kapłanem, który będzie zdolny je rozumieć i umacniać z miłością ojca i brata. Nie można zapominać, że szczególnie matki leżące tam «na podtrzymaniu» oraz przeżywające dramat poronienia samoistnego bardzo często są głęboko wierzącymi i praktykującymi katoliczkami. Gorąco pragną, jak najczęściej przystępować do Komunii Świętej znajdując w niej źródło rzeczywistej mocy. Również mniej gorliwe pacjentki – stając na tych oddziałach w obliczu życia i śmierci – są szczególnie otwarte na wiarę i nadprzyrodzoność. Zatem nie wystarczy, że kapłan będzie tam dostępny jedynie «na wezwanie». Trzeba, aby kapłani byli na tych oddziałach pokornymi i dyskretnymi świadkami – wobec pacjentek i personelu – miłości i szacunku, z jakim Kościół spogląda na życie, sprawy płci i ciało ludzkie. Trzeba, aby nie ograniczali się do pośpiesznego administrowania sakramentów, lecz aby byli gotowi szczerze i bezinteresownie poświęcać pacjentkom swój czas. „Chyba się już przelamuje (...) w społeczności kapłańskiej, ta pewna postawa tradycyjna, postawa jakiejś izolacji, oddalenia od tych spraw w imię wstydu. Czym innym jest wstyd, a czym innym jest mi-

²⁰³ Mt 18,10.

łość. Miłość człowieka, miłość życia ludzkiego, miłość osoby ludzkiej, miłość tych wszystkich ludzkich spraw, które noszą na sobie wielkość samego Stwórcy”²⁰⁴.

111. Kapłan musi być także gotowy, aby z ogromną pokorą, a równocześnie ze szczerą miłością Dobrego Pasterza towarzyszyć rodzinom doświadczającym dramatu poronień samoistnych. W spotkaniu z nimi niech będzie prawdziwym ojcem i bratem. Jeśli konieczne, niech wspiera ich starania o godne pożegnanie ich dziecka. Niech zaproponuje odprawienie Mszy świętej w intencji ich rodziny oraz z podziękowaniem za to dziecko, które choć nie urodziło się dla świata, jednak żyje w Bogu. Niech cierpliwie odpowiada na ich pytania, podtrzymując w ich sercach nadzieję zbawienia dla dzieci zmarłych bez chrztu²⁰⁵. Niech też pamięta, że takiemu dziecku należy się katolicki pogrzeb²⁰⁶.

112. Pokora wobec Tajemnicy Boga jak też wobec własnego bólu i bezsilności powinna też charakteryzować samą rodzinę. Taka podwójna pokora umożliwi spojrzenie w prawdzie na przeżywaną stratę i pozwala przeżywać ją po chrześcijańsku oraz stanowi konieczny punkt wyjścia na drodze do wewnętrznego pokoju. „Nadzieja pełna modlitwy”²⁰⁷ może wyprowadzić w takie przestrzenie, jakich istnienia nie domyślają się ci, którzy chcą jedynie po ludzku ukoić ból i stawić czoła rozłace.

113. Rodziny dzieci niepełnosprawnych otrzymują wsparcie w Kościele. Wystarczy wspomnieć chociażby Wspólnoty Wiara i Światło. Należałoby jednak jeszcze wyraźniej tworzyć wokół nich atmosferę życzliwości, która doda sił tym rodzinom niosącym latami ogromny ciężar codziennego życia. Życzliwości nie osiągniemy bez pewnego zrozumienia, do którego powinny wychowywać katechezy i przepowiadanie w Kościele. Słuszna zasada doktrynalna mówiąca, że „trzeba urodzić każde dziecko”, zobowiązuje cały Kościół i poszczególnych wiernych do odpowiedzialności i solidarności z rodzinami tych dzieci.

²⁰⁴ KAROL WOJTYŁA, *Wykład inauguracyjny na studium teologii rodziny dla księży*, 9 IX 1968, cyt. za WŁADYSŁAW GASIDŁO, *Duszpasterska troska Kardynała Karola Wojtyły o rodzinę*, Kraków 1996, s. 49-50.

²⁰⁵ Zob. MIĘDZYNARODOWA KOMISJA TEOLOGICZNA, *Nadzieja zbawienia dla dzieci zmarłych bez chrztu*, Radom 2008.

²⁰⁶ Zob. *Wprowadzenie teologiczne i pastoralne*, 22e, w: *Obrzędy pogrzebu dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, Katowice 2003, s. 20.

²⁰⁷ Zob. MIĘDZYNARODOWA KOMISJA TEOLOGICZNA, *The Hope of Salvation for Infants Who Die Without Being Baptized*, 102. Tekst angielski używa zwrotu „prayerful hope”.

«Nie uwłaczaj człowiekowi w jego starości» (Syr 8,6)

114. Starsi i młodzi są sobie wzajemnie potrzebni. Bezkrytyczny kult młodości, tężyzny fizycznej i nowoczesności jest zwodniczy i prowadzi na bezdroża. W Piśmie Świętym młodzi i starcy razem cieszą się Bogiem. Człowiek słaby, chory i niedołączony może być zarazem tytanem ducha i skarbem dla otoczenia. Mogliśmy to wyraźnie poczuć, patrząc na schorowanego Jana Pawła II pod koniec Jego życia. Także człowiek zagubiony czy psychicznie chory zasługuje na najwyższy szacunek. Jezus Chrystus mówi jasno: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych – mnieście uczynili”²⁰⁸.

115. Z bólem dowiadujemy się o zdarzających się incydentach pogardliwego traktowania osób starszych. To niegodne człowieka wyrzucie z uczuć ludzkich. Kościół od dawna przestrzega, że pogarda dla życia ludzkiego i uzurpowanie sobie prawa, by tym życiem manipulować, zawołuje agresją wobec ludzi starych i niepełnosprawnych. Pogarda dla starców i słabych oraz obojętność na ich los to znak niebezpiecznej dehumanizacji społeczeństwa.

116. Tym bardziej niepokoi i smuci fakt, że również w domach rodzinnych często nie ma miejsca dla starych rodziców czy krewnych. Nie mówimy tutaj o sytuacjach wyjątkowej konieczności, lecz o egoizmie młodych. Jest to bardzo zgubne zarówno dla rodziców, jak też dla dzieci i całego społeczeństwa. Po pierwsze, „sprawiedliwość i miłość wymagają, by w pewnym momencie życia młody człowiek zaczął oddawać [rodzicom] otrzymane dobra (...). Musi przyjść czas, kiedy dzieci zaczęną odczytywać warunki życia i potrzeby rodziców. Nie tylko odczytywać, ale poprawnie reagować na nie. Pogodne i życzliwe, bezpieczne dzieciństwo winno być zwrócone w postaci pogodnej, otoczonej życzliwością starości ojca i matki”. Rodzice i dzieci mają nałożony przez Boga obowiązek „pielęgnowania i podtrzymywania świętych więzów miłości”²⁰⁹.

117. Po wtóre, relacje międzypokoleniowe w rodzinie uczą dojrzałych i szczerych relacji w życiu społecznym. „Przyzwyczajenie do życia z innymi oraz do dzielenia z nimi domu, rzeczy i uczuć umacnia w małej

²⁰⁸ Mt 25,40.

²⁰⁹ KAROL WOJTYŁA, *Czcij ojca twego i matkę swoją. List pasterski na Wielki Post*, 24 II 1976, w: *Nauczyciel i Pasterz*, t. I, Rzym 1987, s. 621-622.

wspólnocie, do której się przynależy, zarówno więzi, jak i umiejętność niezależności”. Ważne jest zatem, „aby nasz dom związać z domem naszych rodziców oraz z domem naszych dzieci i wnucząt”²¹⁰.

118. Nie można dopuścić, aby umierający i poważnie chorzy byli narażeni na nieludzkie traktowanie, zaniedbania czy eutanazję. Życie i śmierć wymagają bardzo pilnej ewangelizacji. Postawy kształtuje bowiem codzienna prasa, a społeczeństwo nastawione na pogoń za dobrobytem materialnym oraz zamknięte na transcendencję okazuje się niezdolne dostrzec sens życia w cierpieniu i znosić ograniczenia towarzyszące chorobie i starości. Coraz częściej, również w samej służbie zdrowia, obserwuje się ukryte oddziaływanie tzw. «etyki utylitarystycznej», gdzie za probierz działania uważa się skuteczność i wydajność. Z jej punktu widzenia człowiek ciężko chory i umierający – postrzegany jedynie przez pryzmat kosztów i zysków – uważany jest za ciężar przynoszący straty²¹¹. Należy zdecydowanie przeciwstawić się takiemu spojrzeniu, zapewnić umierającym opiekę paliatywną, a przede wszystkim dostrzec i wyciągnąć praktyczne wnioski z tego, że człowiek poważnie chory i stary przygotowuje się, by przekroczyć próg czasu i wejść do wieczności, a jedynym i absolutnym Panem władnym decydować, czy ktoś ma żyć czy umrzeć, jest Stwórca – Ten, w którym „żyjemy, poruszamy się i jesteśmy”²¹².

119. Za niemoralne należy uznać zarówno te sytuacje, w których człowiek – uzurpując sobie prawo absolutnej autonomii – domaga się prawa do «wspomaganego samobójstwa» bądź eutanazji²¹³, jak i te, gdy w poczuciu, że życie cielesne to wartość absolutna, podejmuje się tzw. «uporczywą terapię», która w rzeczywistości nie służy ani życiu, ani godności umierającego²¹⁴.

120. Nigdy nie wolno zapomnieć, że człowiek nie przychodzi do lekarza tylko po zdrowie fizyczne, ale zawsze oczekuje, że lekarz będzie rzecznikiem jego interesów, nigdy nie wystąpi przeciw niemu. To przekonanie

²¹⁰ PAPIESKA RADA DS. RODZINY, *Rodzina a ludzka prokreacja*, 24.

²¹¹ Zob. JAN PAWEŁ II, *Przemówienie do uczestników zgromadzenia ogólnego Papieskiej Akademii «Pro Vita»*, 27 II 1999, w: ORp 4/1999, s. 47-48; PAPIESKA AKADEMIA «PRO VITA», *Deklaracja końcowa V Zgromadzenia Ogólnego*, 27 II 1999, w: ORp 4/1999, s. 49-50.

²¹² Zob. JAN PAWEŁ II, *Evangelium vitae*, 47; Dz 17,28.

²¹³ Zob. TENŻE, *Evangelium vitae*, 61, 66; Zob. TENŻE, *Przemówienie z racji Jubileuszu Lekarzy Katolickich*, 7 VII 2000, w: ORp 9/2000, s. 36.

²¹⁴ Zob. TENŻE, *Przemówienie do uczestników zgromadzenia ogólnego Papieskiej Akademii «Pro Vita»*, 27 II 1999, w: ORp 4/1999, s. 48.

jest niezmiernie ważne również dla transplantologii. Godnym szacunku i zachęty wyrazem miłości bliźniego jest przekazanie swoich organów dla ratowania zdrowia innych ludzi. Gdy jednak nie będzie w społeczeństwie powszechnej świadomości, ciągle potwierdzanej kolejnymi faktami, że lekarz darzy życie ludzkie bezwzględny szacunkiem, to któż da prawo do pobrania swoich organów, nie mając pewności, że mający dokonać transplantacji nie jest zwolennikiem eutanazji?

«Nie jest dobrze, aby człowiek był sam» (Rdz 2,18)

121. Są pozytywne, zgodne z wolą Bożą i płodne duchowo wybory samotności. Od pierwszych wieków Kościoła niektórych ludzi pociąga życie pustelnicze. Są też świadomie samotni konsekrowani świeccy, którzy pełnią im właściwą i niezastąpioną misję. Godna szacunku jest również samotność wybrana z racji sumienia, np. przez niezdolnych do małżeństwa. Istnieje też złożony i bolesny problem samotności wśród młodych kobiet i mężczyzn, którzy nie mogą założyć małżeństwa.

122. Nie można jednak powołaniu do życia w rodzinie przeciwstawiać bycia tzw. singlem, czyli manifestującej niechęć do małżeństwa samotności z wyboru, która nie chce budować wyłącznych i trwałych relacji. Byłoby nadużyciem nazywać to znakiem czasu, a tym bardziej powołaniem. Bóg, który nas stworzył na swój obraz, nie jest samotnikiem, ale wspólnotą miłujących się osób, gdzie nieustannie wzajemne oddawanie się i przyjmowanie stanowi styl istnienia. Decyzja, by prowadzić styl życia określaną w dzisiejszej kulturze jako bycie singlem, rodzi się z egoistycznej chęci brania dla siebie bez zobowiązań. Tymczasem „człowiek nie może się w pełni odnaleźć inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z samego siebie”²¹⁵.

123. Swego rodzaju moda na «singlowanie» sugeruje, by z większą troską wychowywać młodych do ofiarnej miłości. Warto pamiętać, że Papież Jan Paweł II, przygotowując do zawarcia sakramentu małżeństwa, tłumaczył: Nie wystarczy, gdy mówisz „Tak cię kocham, że chcę cię wziąć za żonę/ za męża”. Musisz iść dalej. Musisz wypłynąć na głębię. Musisz dorosnąć do tego, by powiedzieć „Tak cię kocham, że samą/ samego siebie chcę ci oddać w sposób nieodwołalny, na zawsze”.

²¹⁵ SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Gaudium et spes*, 24.

Wydział lekarski na uniwersytecie katolickim

124. Zasady apostołstwa świeckich wymagają, aby katolicy w każdej pracy kierowali się zmysłem wiary i wykonywali ją w duchu współdziałania z Bogiem w dziele stwarzania świata. Odnosi się to do wszystkich, lecz w rozważanym kontekście trzeba zwrócić uwagę, że jest ogromnie ważne, aby katoliccy lekarze i pielęgniarki mieli duszę wdrożoną do przestrzegania norm Ewangelii²¹⁶. Szczególnie wiele osób intensywnie poszukuje dzisiaj ginekologów żyjących wartościami chrześcijańskimi.

125. Warto się zastanowić, czy nie byłoby wskazane, aby w najbliższej przyszłości powstała w Polsce Katolicka Akademia Medyczna bądź Wydział Medycyny na którymś z uniwersytetów katolickich.

Sposoby ewangelizowania właściwe rodzinie

126. „Rodzina, jak Kościół, musi być miejscem, w którym Ewangelia jest przekazywana i z którego Ewangelia promieniuje”²¹⁷. Trzeba jednak rozumieć i pamiętać – zarówno w przepowiadaniu, jak przy organizacji życia duszpasterskiego – że „rodzina jest powołana, by prowadzić dzieło ewangelizacyjne w jej właściwy i oryginalny sposób, inaczej, niż ma to czynić pojedynczy wierny na mocy swego chrztu”. Ponieważ sakrament małżeństwa „nadaje specyficzny wymiar powołaniu chrzcielnemu (...), dlatego rodzina jest powołana, by ewangelizować poprzez samo swoje istnienie. Samo sedno jej zbawczej misji w świecie określają dwie fundamentalne wartości: miłość i życie”. „Rodzina chrześcijańska jest zatem strukturą ewangelizującą *in acto*”. „Sposoby ewangelizowania właściwe rodzinie oraz podstawowe treści” ukazuje *Familiaris consortio*²¹⁸

127. U podstaw zaangażowania w służbę Ewangelii leży troska o to, by własna rodzina była domowym Kościołem²¹⁹. Miłość małżeńska i rodzina przeżywana z prostotą na co dzień²²⁰, „ustawiczne promieniowanie

²¹⁶ Zob. JAN PAWEŁ II, *Niszczenie płodu ludzkiego, eutanazja i manipulacje genetyczne to wielkie niebezpieczeństwa dewiacji dla lekarza. Przemówienie do wykładowców lekarzy Katolickiego Uniwersytetu*, 28 VI 1984, w: NP VII/1, s. 910.

²¹⁷ Zob. PAWEŁ VI, *Ewangelii nuntiandi*, 71.

²¹⁸ PAPIESKA RADA DS. RODZINY, *Rodzina a ludzka prokreacja*, 28.

²¹⁹ Zob. SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Lumen Gentium*, 11; TENŻE, *Apostolicam actuositatem*, 11.

²²⁰ Zob. JAN PAWEŁ II, *Catechesi tradendae*, 36.

radością miłowania²²¹, a przede wszystkim uświęcanie rzeczywistości ziemskiej pośród codzienności są pierwszym darem dla Kościoła i głównym świadectwem wobec świata.

128. Trzeba też bardzo mocno podkreślić, że rodzice powinni czuć się rzeczywiście odpowiedzialni za wychowanie w wierze swoich dzieci, gdyż „posługa ewangelizacyjna rodziców chrześcijańskich jest swoista i nie do zastąpienia”: mają oni być dla nich pierwszymi zwiastunami i świadkami wiary²²². «Pierwszymi», czyli tymi, którzy kładą konieczne fundamenty, na których inni mogą budować, a bez których jest to trudne, czasami wręcz niemożliwe. Jako «zwiastuni wiary» niech jak najczęściej rozmawiają ze swymi dziećmi o Bogu, wprowadzając je w świat wiary (obraz Boga, Rok liturgiczny, Pismo Święte), w modlitwę i w życie sakramentalne. Niech uczą je przyjaźnić się i naśladować Świętych. Niech przygotowują je do zadań apostołskich, od najmłodszych lat ucząc je wspomagać ubogich, odwiedzać chorych, myśleć o innych, a nie tylko o sobie. Niech mówią o wartości i przymiotach małżeństwa oraz dyskutują z nimi o zagrożeniach małżeństwa i rodziny. Przygotować swe dzieci do szczęśliwego życia w małżeństwie to przecież zadanie najważniejsze rodzicom i powinno być ich podstawową troską. Jako zaś «świadkowie wiary» niech jasno pokazują, że to, czego uczą swe dzieci, jest istotną treścią ich codziennego życia. Trzeba przypomnieć, że „w Kościele za pierwszy środek ewangelizowania należy uważać świadectwo życia prawdziwie chrześcijańskiego”²²³. „Człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków niż nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami”²²⁴.

129. „Sakrament małżeństwa, który podejmuje na nowo i nakłada obowiązek obrony i szerzenia wiary, czyni małżonków i rodziców chrześcijańskich świadkami Chrystusa „aż po krańce ziemi”, prawdziwymi i właściwymi „misjonarzami” miłości i życia. Pewna forma działalności misyjnej może być rozwijana już wewnątrz rodziny. Ma to miejsce szczególnie wtedy, gdy któryś z jej członków nie wierzy lub nie praktykuje konsekwentnie. W tym przypadku inni członkowie rodziny – okazując mu szacunek, troskę i szczerą miłość, winni dawać mu żywe świadec-

²²¹ TENZE, *Familiaris consortio*, 52.

²²² *Tamże*, 53 i 54; SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Apostolicam actuositatem*, 30.

²²³ PAWEŁ VI, *Evangelii nuntiandi*, 41.

²²⁴ TENZE, *Przemówienie do członków „Concilium de Laicis”*, 2 X 1974.

two ich wiary, które by go pobudziło i podtrzymało na drodze ku pełnemu przyłgnięciu do Chrystusa Zbawiciela”²²⁵. Zaangażowanie rodziny katolickiej w ewangelizację polega też na tym, że usiłuje ona – przy poszanowaniu swojej tożsamości – być „znakiem dla rodzin, które jeszcze nie wierzą, i dla tych rodzin chrześcijańskich, które już nie żyją konsekwentnie wedle otrzymanej wiary”²²⁶. Stąd też ustawiczne kształtowanie i podtrzymywanie atmosfery domu chrześcijańskiego jest rzeczywistym działaniem ewangelizacyjnym. Każdy człowiek powinien znaleźć w nim atmosferę pokoju, modlitwy, spokojnej radości i pokornego zawierzenia Bogu. Spoglądając na małżonków oraz na ich relacje z dziećmi i dziadkami, powinien za każdym razem zostać urzeczony pięknem rodziny chrześcijańskiej. Życie rodzinne powinno dodawać mocy i nadziei ludziom przeżywającym trudności rodzinne, a błądzących wzywać do nawrócenia.

130. Takie świadectwo jest dzisiaj szczególnie cenne dla dzieci z rozbitych rodzin oraz dla takich, które we własnych rodzinach nie doświadczyły szczęścia rodzinnego. Oprócz świadectwa – a czasem, aby mogły się one na świadectwo otworzyć – dzieci te potrzebują słów umocnienia i nadziei, że i dla nich w przyszłości szczęście rodzinne jest możliwe.

131. Równocześnie należy wykorzystywać okazje nadarzające się w pracy, wśród sąsiadów i podczas spotkań towarzyskich, by kształtować w duchu chrześcijańskim sposób myślenia i obyczaje, szczególnie w tym, co się odnosi do miłości, małżeństwa i rodziny.

132. „Nie powinno się zapominać o tym, że [scharakteryzowana powyżej] posługa, którą małżonkowie i rodzice chrześcijańscy wypełniają na rzecz Ewangelii, jest zasadniczą posługą kościelną, czyli o tym, że wchodzi ona w kontekst całego Kościoła jako wspólnoty ewangelizowanej i ewangelizującej”²²⁷.

133. Szczególną formą zaangażowania się w służbę „Ewangelii życia” jest adopcja dzieci, rodzicielstwo zastępcze, prowadzenie rodzinnego pogotowia opiekuńczego bądź rodzinnego domu dziecka. Każde z tych działań zasługuje na najgłębszy szacunek i rzeczywiste wsparcie społeczne. Niezastąpioną misję wypełniają obrońcy życia. To prawdziwi prorocy na-

²²⁵ JAN PAWEŁ II, *Familiaris consortio*, 54.

²²⁶ POŁ. SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Lumen Gentium*, 35; TENŻE, *Apostolicam actuositatem*, 11.

²²⁷ JAN PAWEŁ II, *Familiaris consortio*, 53.

szych czasów. Cieszymy się, że pośród nich jest mnóstwo młodzieży, studentów i młodych małżeństw. To daje nadzieję, że „życie zwycięży”²²⁸.

V

O BOWIĄZKI SPOŁECZNOŚCI ŚWIECKIEJ

134. W dziejach naszej Ojczyzny Kościół katolicki zawsze przemawiał do rządzących, przypominając o obowiązkach oraz zasadach moralnego postępowania. Zdając sobie sprawę ze swojej siły moralnej, czynił to publicznie, aby cała Polska wiedziała, co myśli Kościół. To związało Kościół z Narodem we wzajemnej odpowiedzialności i zaufaniu. W tym duchu pragniemy przypomnieć zaniedbane elementy katolickiego nauczania społecznego. Kościół musi bowiem być „głosem tych, którzy nie mają głosu”²²⁹. Na początku przypominamy słowa Papieża Jana Pawła II ze sławnej homilii w Skoczowie. Dzisiaj są one jeszcze bardziej aktualne i czekają, by wprowadzić je w czyn.

Najbardziej podstawowym problemem pozostaje sprawa ładu moralnego

135. „Nasza Ojczyzna stoi dzisiaj przed wieloma trudnymi problemami społecznymi, gospodarczymi, także politycznymi. Trzeba je rozwiązywać mądrze i wytrwale. Jednak najbardziej podstawowym problemem pozostaje sprawa ładu moralnego. Ten ład jest fundamentem życia każdego człowieka i każdego społeczeństwa. Dlatego Polska woła dzisiaj nade wszystko o ludzi sumienia! Być człowiekiem sumienia, to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji swojego sumienia [poprawnie ukształtowanego] słuchać i jego głosu w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający; to znaczy angażować się w dobro i pomnażać je w sobie oraz wokół siebie, a także nie godzić się nigdy na zło, w myśl słów św. Pawła: «Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!».

136. Nasz wiek XX był okresem szczególnych gwałtów zadawanych ludzkim sumieniom. W imię totalitarnych ideologii miliony ludzi zmuszano do działań niezgodnych z ich najgłębszymi przekonaniem. Wyjątkowo

²²⁸ TENZE, *Przemówienie do uczestników VII Zgromadzenia Papieskiej Akademii „Pro Vita”*, 3 III 2001.

²²⁹ TENZE, *Pastores gregis*, 67.

bolesne doświadczenia ma pod tym względem cała Europa Środkowowschodnia. Pamiętamy ten okres zniewalania sumień, okres pogardy dla godności człowieka, cierpien tylu niewinnych ludzi, którzy własnym przekonaniem postanowili być wierni. Pamiętamy, jak doniosłą rolę odegrał w tamtych trudnych czasach Kościół, jako obrońca praw sumienia – i to nie tylko ludzi wierzących! Zadawaliśmy sobie w tamtych latach pytanie: «Czy może historia płynąć przeciw prądowi sumień?» Za jaką cenę «może» – Właśnie: za jaką cenę... Tą ceną są, niestety, głębokie rany w tkance moralnej narodu, a przede wszystkim w duszach Polaków, które jeszcze się nie zablźniły, które jeszcze długo trzeba będzie leczyć.

137. O tamtych czasach, czasach wielkiej próby sumień trzeba pamiętać, gdyż są one dla nas stale aktualną przestrożą i wezwaniem do czujności: aby sumienia Polaków nie ulegały demoralizacji, aby nie poddawały się prądom moralnego permissywnizmu, aby umiały odkryć wyzwalający charakter wskazań Ewangelii i Bożych przykazań, aby umiały wybierać, pamiętając o Chrystusowej przestrodze: «Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić? Bo cóż może dać człowiek w zamian za swoją duszę?»²³⁰. Wbrew pozorom, praw sumienia trzeba bronić także dzisiaj. Pod hasłami tolerancji, w życiu publicznym i w środkach masowego przekazu szerzy się nieraz wielka, może coraz większa nietolerancja. Odczuwają to boleśnie ludzie wierzący. Zauważa się tendencje do spychania ich na margines życia społecznego, ośmieszają się i wyszydza to, co dla nich stanowi nieraz największą świętość. Te formy powracającej dyskryminacji budzą niepokój i muszą dawać wiele do myślenia. Bracia i Siostry! Czas próby polskich sumień trwa! Musicie być mocni w wierze! Dzisiaj, kiedy zmagacie się o przyszły kształt życia społecznego i państwowego, pamiętajcie, iż zależy on przede wszystkim od tego, jaki będzie człowiek – jakie będzie jego sumienie²³¹.

Polska potrzebuje w polityce ludzi prawych

138. „Istnieje spójność chrześcijańska także w życiu publicznym. Kto jest chrześcijaninem, winien nim być zawsze, na każdym poziomie, bez chwiania się, bez ustępstw; w czynach, a nie tylko z imienia”²³². Pro-

²³⁰ Mk 8, 36-37.

²³¹ JAN PAWEŁ II, *Homilia*, Skoczów, 22 V 1995; Rz 12, 21.

²³² TENŻE, *Przemówienie do przedstawicieli Włoskiego Ośrodka Kobiecego*, 7 XII 1979.

stych ludzi boli, a wręcz irytuje, że na spotkaniach przedwyborczych wszystkie ugrupowania obiecują prowadzić politykę prorodziną, a potem nie dotrzymują słowa. Niestety, także do dzisiejszych polityków odnosi się ostrzeżenie wyryte na Pomniku Trzech Krzyży w Gdańsku: „Ty, co skrzywdziłeś człowieka prostego, na krzywdę jego drwiną wybuchając, nie bądź spokojny”.

139. Katolicy zaangażowani w politykę – na tej samej zasadzie, co wszyscy inni katolicy w jakikolwiek sposób zaangażowani w sprawy tego świata – mają poważny obowiązek dawać świadectwo Ewangelii tam, gdzie Bóg ich postawił. Kościół nie jest zapleczem politycznym, ale wspólnotą wiary, którą również katolicy zaangażowani w politykę powinni żyć na co dzień.

140. Gdy podkreślamy, że Polska pilnie potrzebuje w polityce ludzi prawych, trzeba wyraźnie powiedzieć, że podstawową miarą tej prawości jest życie małżeńskie i rodzinne danego polityka. Człowiek, który zdradza własną żonę czy męża, okazuje przecież swój egoizm, skłonność do stawiania własnej wygody i własnych korzyści ponad wszystko, słaby charakter i niedojrzałość ludzką. Okazuje, że nie potrafi dotrzymać raz danego słowa ani wierności danemu słowu nie uważa za wartość. Człowiek, który opuszcza swoją żonę i dzieci, okazuje przecież, że to, co bliskie, może nagle stać się dla niego dalekie i obojętne, że dla własnej przyjemności, albo wygody, w każdym momencie może opuścić ludzi i sprawy, zdezerterować. Podobnie ten, kto we własnej rodzinie dopuszcza wolne związki, zdrady, rozwody, konkubiny, aborcje, zapłodnienie «in vitro» – pokazuje, jaki jest jego świat wartości.

Ponieważ zaś z wnętrza, z serca ludzkiego pochodzą myśli i czyny²³³, taki polityk będzie się kierował swoim spaczonym światem wartości, patrząc na powierzone mu sprawy Narodu i Państwa przez pryzmat własnej niedojrzałości, kierując się swoim nieukształtowanym sumieniem i zgubnymi nawykami.

Zabiegiem socjotechnicznym jest mówienie, że ktoś oddziela życie prywatne od zaangażowania społecznego. To niemożliwe. Jak będzie ojcem Narodu ktoś, kto nie rozumiał do końca, co znaczy być ojcem dla własnych dzieci? W imię czego mamy liczyć na wierność sprawom anonimowych ludzi ze strony kogoś, kto nie potrafi być wierny własnej żo-

²³³ Zob. Mk 7,21-23.

nie/ własnemu mężowi? Jak można się spodziewać, że ktoś całym sercem odda się w polityce ludzkim sprawom, jeżeli on żyjąc w związku nieformalnym, pokazuje, że chce żyć bez zobowiązań? Czyż będzie bronił ludzkich praw ktoś, kto sam depreczuje prawa swoich dzieci oraz żony czy męża?

141. Wybory zarówno parlamentarne jak samorządowe są realnym działaniem w ramach apostołstwa świeckich i mogą się wydatnie przyczyniać do ewangelizacji świata, gdyż pozwalają zająć odpowiedzialne stanowiska w państwie bądź strukturach samorządowych tym ludziom świeckim, którzy są zdolni „mocą Ewangelii osiągnąć i zmieniać kryteria oceny, hierarchię dóbr, postawy i nawyki myślowe, bodźce postępowania i modele życiowe rodzaju ludzkiego, które stoją w sprzeczności ze Słowem Bożym i z planem zbawczym”²³⁴.

Zachowując prawo do pluralizmu politycznego, katolik ma zawsze poważny obowiązek sumienia głosować na osoby w pełni reprezentujące stanowisko Kościoła katolickiego w sprawach etycznych oraz społecznych, szczególnie w kwestii ochrony życia ludzkiego oraz troski o małżeństwo i rodzinę.

142. Kto zaś chce zaangażować się w politykę, niech pyta szczerze przed Bogiem, czy się do tego nadaje. Zawsze obecna w Kościele nauka o czystości intencji obowiązuje także w tym wypadku. Nie godzi się angażować w politykę, jeżeli nie chce się służyć wspólnemu dobru Narodu, a szuka się tylko osobistych i partyjnych korzyści. Głęboki szacunek i szczerza troska o dobro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, za której istnienie i wolność tyle pokoleń płaciło krwią, łzami i trudem codziennego zmagania, powinny kierować wszelkimi działaniami.

Państwo istnieje nie inaczej, jak tylko dzięki małżeństwu i rodzinie

143. Polska poczyna się z miłości żony i męża, rośnie pod sercami matek, rozwija się i dojrzewa w moralnie zdrowych rodzinach. Oparta na małżeństwie kobiety z mężczyzną, monogamiczna i trwała rodzina jest koniecznym i niezastąpionym fundamentem społeczeństwa²³⁵. Zrozumiałe zatem, że wszystkie – bez wyjątku – instytucje życia społecznego mają zadania służebne wobec rodziny²³⁶.

²³⁴ PAWEŁ VI, *Evangelii nuntiandi*, 19.

²³⁵ Zob. SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Apostolicam actuositatem*, 11; JAN PAWEŁ II, *Familiaris consortio*, 42.

²³⁶ Zob. *tamże*, 45.

Zważywszy, iż z natury rzeczy prawo stanowione nie jest w stanie znieść tych praw, które rządzą życiem małżeńskim i rodzinnym²³⁷, instytucje nie mogą pozbawiać rodziny tych zadań, które sama lub w ramach dobrowolnego zrzeczenia rodzin może wypełnić. Zgodnie z zasadą pomocniczości powinny natomiast zapewnić rodzinie wszelką pomoc ekonomiczną, społeczną, pedagogiczną, polityczną, kulturalną, i prawną, niezbędną do jej umocnienia w jedności i stabilności²³⁸. Tego rodzaju troska o małżeństwo i rodzinę w żadnym wypadku nie jest działaniem charytatywnym, lecz wypływa z troski o byt i prawidłowe funkcjonowanie samego państwa.

144. W pierwszym rzędzie obowiązkiem państwa jest ochrona samej instytucji małżeństwa i rodziny²³⁹. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej gwarantuje małżeństwu, rozumianemu jako związek mężczyzny i kobiety, ochronę i opiekę państwa. Taką samą ochronę zapewnia rodzinie, macierzyństwu i rodzicielstwu²⁴⁰. Rodzice mają konstytucyjnie zagwarantowane prawo do wychowania swoich dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem i z uwzględnieniem wolności sumienia dzieci, stosownie do ich rozwoju²⁴¹. Zdeklarowano także, iż państwo polskie ma konstytucyjny obowiązek uwzględniać dobro rodziny w swojej polityce społecznej i gospodarczej²⁴². Trzeba stwierdzić, że w wielu wypadkach zapisane w konstytucji prawa rodziny nie są realizowane lub nie są wystarczająco chronione.

145. Zdefiniowana w Konstytucji istota małżeństwa jako związek mężczyzny i kobiety jest podważana przez organizacje homoseksualne oraz szukające u nich poparcia ugrupowania partyjne. Niektóre miasta dofinansowują z pieniędzy podatników działania organizacji propagujących tzw. „kulturę gejowską”. Są szkoły organizujące spotkania z przedstawicielami środowisk homoseksualnych, podczas których dzieciom i młodzieży prezentowane są praktyki homoseksualne. W konstytucyjną zasadę ochrony rodziny godzą też niektóre akcje społeczne prowadzone przez instytucje rządowe i pozarządowe, ale finansowane z pieniędzy publicznych. Np. w akcjach wymierzonych przeciwko przemocy, rodzi-

²³⁷ Zob. SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Dignitatis humanae*, 5.

²³⁸ Zob. JAN PAWEŁ II, *Familiaris consortio*, 45; *Karta Praw Rodziny*, Wstęp.

²³⁹ Zob. *tamże*, 1

²⁴⁰ Zob. *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej* z dnia 2 kwietnia 1997, art. 18 i 47.

²⁴¹ Zob. *tamże*, art. 48 i 53.

²⁴² Zob. *tamże*, art. 71.

na nierzadko jest przedstawiana jako siedlisko patologii i źródło cierpień, zwłaszcza kobiet i dzieci. Często i chętnie podszyca się wrogie nastawienie wobec tradycyjnej rodziny. Ukuto nawet termin «przemoc w rodzinie», chociaż statystyki policyjne pokazują, że takie sytuacje zdarzają się w dużej mierze w różnych zdegenerowanych konkubinatach. Równocześnie zbyt mało jest ze strony państwa działań propagujących zdrową rodzinę.

146. Wbrew obowiązującemu prawu panuje przyzwolenie na obrażanie przyzwoitości publicznej. Dla przykładu można wymienić bilbordy ukazujące zachowania powszechnie uznawane za dewiacyjne. W centrum miast pojawiają się wielkie „sex shopy” z otwartymi witrynami, pełne wyzywających dekoracji. Przy polskich drogach stoją wykorzystywane kobiety. Generalnie kobieta w reklamie zredukowana jest do naiwnej erotyki i traktowana jak przedmiot, po który wystarczy wyciągnąć rękę.

147. To nie są sprawy, które można potraktować z przymrużeniem oka. Z tego rodzą się przecież różne przestępstwa seksualne i nadużycia. Jak długo można się cynicznie zasłaniać niewiedzą czy niejasnością prawa? Przecież to politycy mają to prawo udoskonalać i – w trosce o przyszłość oraz jakość życia w Polsce – dbać, aby było egzekwowane.

148. Każdy katolik zaangażowany w politykę powinien przemyśleć swoje – i swoich partyjnych kolegów – zachowanie w obliczu fundamentalnych i niepodważalnych wymagań etycznych, jakie stawia aborcja, eutanazja, ochrona i rozwój rodziny opartej na monogamicznym małżeństwie między osobami odmiennej płci. Trzeba też z całą powagą i z ludzką wyobraźnią zauważyć ofiary współczesnego niewolnictwa, jakim jest wykorzystywanie przez prostytutkę²⁴³.

Polityka prorodzinna – istotny miernik odpowiedzialności za Ojczyznę

149. Polska pilnie potrzebuje prawdziwej polityki prorodzinnej! Jest ona polską racją stanu i elementarnym obowiązkiem rządzących. Niestety, musimy – w imieniu polskich rodzin – powiedzieć z rozczarowaniem, że odzyskana w 1989 roku wolność uruchomiła lawinowo «dziki kapitalizm», państwo zaś ciągle nie ma woli ani odwagi, by prowadzić konsekwentnie, w pełnym zakresie politykę prorodzinną. Do tej pory, mimo

²⁴³ Zob. KONGREGACJA NAUKI WIARY, *Nota doktrynalna o niektórych aspektach działalności i postępowania katolików w życiu politycznym*, 3.

przygotowania *Raportu o stanie rodziny i Programu polityki prorodzinnej*, nie zdołano tych założeń zrealizować. Co więcej, kolejne rządy zdają się nie dostrzegać fundamentalnego i niezastąpionego znaczenia rodziny dla rozwoju, stabilności i trwania Narodu i państwa polskiego.

Zastanawiające, że tylko w polskiej polityce społecznej nie ma miejsca dla rodziny, a już zupełnie nie ma miejsca dla rodziny wychowującej większą liczbę dzieci. Statystyki pokazują, że poczynając od trójki dzieci, rodzina jest w znacznie większym stopniu zagrożona ubóstwem, niż np. rodziny emerytów, rencistów czy samotnych rodziców. Żaden inny kraj Europy nie przeznaczają tak mało środków na wsparcie rodziny, co Polska.

Jednym z mitów, utrwalanych przez polityków i publicystów, jest twierdzenie, że na politykę rodzinną prowadzoną wzorem krajów zachodnich nas nie stać. Jednak sformułowanie: „nie stać nas” należy tłumaczyć: „uważamy, że są sprawy ważniejsze”. Jest to więc kwestia priorytetów, a nie braku środków. Znakomitą syntezę wszystkich podstawowych obowiązków w zakresie polityki prorodzinnej stanowi wydana przez Stolicę Apostolską *Karta Praw Rodziny*.

150. Kościół niezmiennie postuluje, żeby wynagrodzenie za pracę wystarczało na założenie i godziwe utrzymanie rodziny oraz na zabezpieczenie jej przyszłości²⁴⁴. Katolicka nauka społeczna mówi o tzw. «płacy rodzinnej», którą definiuje jako „jedno wynagrodzenie dane głowie rodziny za pracę, wystarczające na zaspokojenie potrzeb rodziny bez konieczności podejmowania pracy zarobkowej poza domem przez współmałżonka”. Powiada, że może to także być zasiłek rodzinny albo odpowiadający realnym potrzebom dodatek macierzyński dla kobiety, która oddaje się wyłącznie rodzinie²⁴⁵.

151. Polityka prorodzinna musi dotyczyć wszystkich rodzin. Każda próba ograniczenia wsparcia rodziny do pomocy rodzinom ubogim, redukuje wspieranie rodziny do polityki socjalnej, która ze swej istoty ma na celu likwidowanie problemów. Tymczasem rodzina nie jest problemem społecznym. Zatem polityka socjalna nie może być utożsamiana z polityką prorodziną.

²⁴⁴ JAN PAWEŁ II, *Laborem exercens*, 19.

²⁴⁵ *Tamże*; zob. TENŻE, *Przemówienie do uczestników XI Zgromadzenia Plenarnego Papieskiej Rady ds. Rodziny*, 24 III 1994, w: TENŻE, *Rodzino, co mówisz o sobie*, Kraków 1995, s. 216; PAPIESKA RADA «IUSTITIA ET PAX», *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, 250.

152. Kiedy dzisiaj w Polsce rodzi się najmniej dzieci w całej Europie, a prognozy demograficzne zapowiadają dalsze drastyczne zmniejszenie ludności – katolik zaangażowany w politykę musi uczciwie przyznać, że Polska umiera, i podjąć działania, aby do tego nie dopuścić. Działania rzeczywiste, a nie propagandowe.

153. Pragnienie dziecka jest jednym z największych, niezrealizowanych pragnień na polskiej Ziemi! Zbyt często brakuje jednak podstawowych warunków, aby realizacja tego pragnienia nie wymagała heroicznych wyrzeczeń. Bez stworzenia odpowiednich warunków materialnych, skazuje się rodzinę na ubóstwo, upokorzenie i poniewierkę, nawet bez zapewnienia odpowiedniego zabezpieczenia na starość (matka poświęcająca się pracy w domu nie ma nawet praw do emerytury, a jej dzieci pracować będą na emerytury osób bezdzietnych i małodzietnych).

154. Wielka szkoda, że wartość macierzyństwa nie znajduje sprawiedliwej i zrównoważonej oceny. Kobieta często musi realizować swoją misję przy obojętności otoczenia oraz pozbawiona należytej pomocy ze strony społeczeństwa. Można mówić wręcz o faktycznej dyskryminacji ekonomicznej i społecznej kobiet, które wybrały macierzyństwo²⁴⁶. Niedopuszczalna jest krótkowzroczność, która prowadzi do postaw otwarcie wrogich macierzyństwu, uważając je za sprzeczne z wymogami produkcji i konkurencyjnej wydajności w społeczeństwie przemysłowym²⁴⁷. W konsekwencji takiej polityki, niektóre kobiety są wręcz miażdżone nadmiarem trosk i obowiązków²⁴⁸. Winę za taki stan rzeczy ponosi w dużej mierze prawodawstwo ignorujące wartość rodziny²⁴⁹. Należy rozważyć z całą powagą i podjąć rzeczywiste działania, by zapewnić warunki społeczne sprzyjające macierzyństwu i umożliwić kobiecie wychowywanie dzieci. Nigdy racje ekonomiczne nie mogą zmuszać kobiety do pracy ponad jej siły, a pracodawca nie ma prawa stawiać takich wymagań, które zmuszałyby do zaniedbywania wychowania dzieci czy obowiązków wynikających z prowadzenia domu. Lekceważenie macierzyństwa

²⁴⁶ Zob. JAN PAWEŁ II, *Katecheza podczas audyencji ogólnej*, 6 XII 1995, w: *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, Libreria Editrice Vaticana 1998, s. 39.

²⁴⁷ Zob. TENŻE, *Przemówienie do uczestników XI Zgromadzenia Plenarnego Papieskiej Rady ds. Rodziny*, 24 III 1994, w: TENŻE, *Rodzino, co mówisz o sobie*, Kraków 1995, s. 216.

²⁴⁸ Zob. TENŻE, *Przemówienie do uczestników V Międzynarodowego Kongresu ds. Rodziny*, 8 XI 1980, w: NP III/2, s. 568.

²⁴⁹ Zob. TENŻE, *Rozważanie przed Anioł Pański*, 14 VIII 1994, w: AP V, s. 378-379.

jest tym bardziej bezsensowne, że „swoje istnienie ludzkość zawdzięcza kobietom, które postanowiły zostać żonami i matkami”²⁵⁰.

Niepodważalne prawa rodziców

155. Katolik zaangażowany w politykę powinien się też zastanowić, czy szanuje niepodważalne prawo rodziców do wolności wychowywania ich dzieci, szczególnie ich wolność wychowania do życia w rodzinie. Dlaczego usiłuje się ciągle narzucić tzw. «wychowanie seksualne»? Dlaczego dąży się uporczywie, aby działać w tym względzie wbrew rodzicom? Trzeba postawić sprawę jasno. To jest nieuprawniona ingerencja w niezbywalne prawo rodziców do wychowania swych dzieci. To próba faktycznego pozbawienia ich praw rodzicielskich²⁵¹. Więcej, to próba odebrania rodzicom ich dzieci poprzez wyrobienie w nich przekonania, że o najbardziej osobistych sprawach nie rozmawia się z rodzicami, lecz dyskutuje w szkole. Trzeba raz na zawsze odrzucić przekonanie, że obcy mogą uczyć dziecko więcej dobra niż jego rodzice.

Trzeba jednoznacznie bronić życia ludzkiego

156. Człowiek wierzący wie, że aborcja jest ciężkim przestępstwem przeciwko życiu²⁵². Katolik zaangażowany w politykę ma moralny obowiązek opowiadać się jednoznacznie za życiem. W dyskusji na ten temat dwuznaczności i wybiegi – ze względu na doraźne koniunktury partyjne czy jakiegokolwiek korzyści – są niegodne katolika. „Mowa Wasza niech będzie «tak-tak, nie-nie». Co ponad to jest, od Złego pochodzi”²⁵³. Jak można ufać politykowi, który nie potrafi bez dodatkowych wyjaśnień powiedzieć «tak» dla życia?

157. Nie jest też absolutnie prawdą, że polityk albo członek rządu musi – a tym bardziej, że może – działać wbrew sumieniu²⁵⁴. Wielu polityków

²⁵⁰ Zob. TENŻE, *Oredzie na XXX Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu*, 24 I 1996, w: ORp 6/1996, s. 7-8.

²⁵¹ Zob. SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Dignitatis humanae*, 5: „Narusza się prawa rodziców, gdy zmusza się dzieci do uczęszczania na zajęcia szkolne, które nie odpowiadają przekonaniom religijnym rodziców, albo gdy narzuca się jeden model wychowania, który całkowicie wyklucza formację religijną”.

²⁵² *Kodeks Prawa Kanonicznego*, 1398.

²⁵³ Mt 5,37.

²⁵⁴ Zob. JAN PAWEŁ II, *Evangelium vitae*, 72-77; KONGREGACJA NAUKI WIARY, *Nota doktrynalna o niektórych aspektach działalności i postępowania katolików w życiu politycznym*, 2-3.

zapisało się w historii świata właśnie tym, że za wolność sumienia płacili utratą wysokich stanowisk, a nawet własnym życiem. Nie przypadkowo patronem polityków i parlamentarzystów jest urodzony w Londynie św. Tomasz More, poseł do parlamentu i kanclerz państwa, szczęśliwy mąż i ojciec czwórki dzieci, ścięty z rozkazu króla Henryka VIII, bo nie chciał uznać za małżeństwo tego, co małżeństwem być nie mogło. Ostatecznie wielkim politykiem okaże się ten, w którym wielki jest Człowiek! Natomiast żadna ludzka władza nie może przywłaszczać sobie tych praw, które należą wyłącznie do Boga. Takim prawem jest życie ludzkie.

158. Trzeba w tym miejscu bardzo jasno powiedzieć, że każdy katolik, jeżeli odrzuca Prawo Boże, musi się nawrócić. Inaczej, jego przystępowanie do Komunii Świętej stanowi świętokradztwo. Komunia zakłada bowiem i wyraża rzeczywistą jedność wierzącego z Bogiem. Kto chce przyjąć Ciało Chrystusa, musi – w imię uczciwości – przyjąć też Jego naukę, Jego świat wartości i żyć z Nim zjednoczony na co dzień. Nikt uczciwy wewnątrznie nie może wybierać grzechu, a równocześnie twierdzić, że żyje w zjednoczeniu z Bogiem. Tym bardziej nikt nie może się publicznie opowiadać za tzw. aborcją, która jest jednym z największych przestępstw obłożonych ekskomuniką wiążącą mocą samego prawa i zarezerwowaną biskupowi, za eutanazją czy za zapłodnieniem pozaustrojowym, a jednocześnie deklarować, że jako katolik nie poczuwa się do winy. W takim wypadku ma pewne, ale błędne, fałszywie ukształtowane sumienie. Wobec Prawa Bożego wszyscy są równi, również politycy.

159. Zasad moralnych nie ustanawia się ani mocą sondaży opinii społecznej, ani w referendum, ani w głosowaniu większości parlamentarnej. Więcej, prawa sprzeczne z zasadami moralnymi nie obowiązują, gdyż są bezprawiem²⁵⁵. Zatem nikt nie ma prawa nakazać lekarzowi i jakimkolwiek pracownikom służby zdrowia, aby poprzez tzw. aborcję zabijali nienarodzone dzieci w łonach matek. Lekarz ma prawo do szacunku. Jego obowiązki wobec człowieka stawiają go bezwzględnie ponad ekonomią i polityką. Nic, poza troską o dobro pacjenta, nie może wpływać na decyzje lekarza. Tym bardziej nikt nie może go zmuszać do przestępstwa.

160. Z podziwem i głębokim szacunkiem chylimy czoła przed polskimi lekarzami, którzy w mrocznych czasach powojennej Polski od-

²⁵⁵ JAN PAWEŁ II, *Evangelium vitae*, 72.

mówili dokonywania aborcji. Pozbawiano ich kierowniczych stanowisk, uniemożliwiano karierę naukową, szykanowano w pracy. Oni zaś pełni bojaźni Bożej miłowali życie ludzkie i służyli z oddaniem człowiekowi.

Konieczna przestrzeń dla tego, co «ludzkie»

161. W liście pasterskim na Niedzielę Świętej Rodziny 2008 roku zwróciliśmy się – z całą powagą, a zarazem z ogromną nadzieją – do dziennikarzy. Mając świadomość, że w tym gronie jest wielu prawdziwych humanistów, oraz pamiętając z wdzięcznością różne sytuacje, w których wzniecili oni w świecie mnóstwo dobra, prosiliśmy o pomoc w ratowaniu człowieka i człowieczeństwa. Postawiliśmy konkretne pytania i prosiliśmy o krytyczne przemyślenie pewnych postaw.

162. Pierwszą sprawą do przemyślenia jest szeroko rozumiany język przekazu. Razem z wolnością wypowiedzi wszedł – przede wszystkim na antenę radia i telewizji – wulgarny język ulicy. Nagminne jest też uporczywe epatowanie przemocą, brutalnością, mrocznością i obscenicnością oraz cynizm i hardość. Wielu odbiera to z niesmakiem, jako psychiczne molestowanie i pogwałcenie ich wolności wyboru. Czas z tym skończyć. W imię odpowiedzialności za człowieka, dziennikarze powinni opowiedzieć się bardziej zdecydowanie po stronie dobra i piękna. Trzeba, aby przeciwstawili się epatowaniu złem. Trzeba, aby naprawdę wewnętrznie wolni, prawi i kompetentni służyli sprawie godności ludzkiej.

163. Drugim, jeszcze poważniejszym problemem do przemyślenia w środowisku dziennikarskim jest wielokrotnie i na różne sposoby manifestowana niechęć do tradycyjnej rodziny. Jest ogromnie pilne i potrzebne, aby wszyscy twórcy kultury masowej – mając też przed oczyma ich własne, najgłębsze marzenia o miłości i rodzinie, a przede wszystkim to, co najświętsze w ludzkim życiu i sercu – zechcieli się spokojnie zastanowić, po co negocjować, że człowiek jest powołany i zdolny do miłości, do ofiary i do budowania prawdziwej i trwałej jedności małżeńskiej między kobietą i mężczyzną? Po co jako ideał ludzkiej wolności przedstawiać karykaturę człowieka, schlebając najniższym jego instynktom? Po co stwarzać wrażenie, że wszelkie słabości i nieprawości, przez które miłość ludzka bardzo często doznaje sprofanowania²⁵⁶, a które Pismo Święte ukazuje od

²⁵⁶ SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Gaudium et spes*, 47.

tysiącleci jako zupełnie sprzeczne z powołaniem człowieka do świętości, stanowią poszukiwaną przez wielu wartość? W imię czego bronić i wzywać do tolerancji tego, co złe i niedopuszczalne w świetle powszechnie przyjętych i przeżywanych wartości, obrażając większość społeczeństwa? Dlaczego przylepiać nieuczciwe i kłamliwe etykiety, nazywając zacofanymi i fundamentalistami tych, którzy bronią życia i godności ludzkiej? Czy człowieczeństwo przestało już być dla nas wszystkich «wspólnym mianownikiem» do dyskusji i zrozumienia?

164. Nie godzi się ignorować faktów i budować jakąś wirtualną rzeczywistość. Pani Norma Leach McCorvey, której przypadek wykorzystano w 1970 r. jako pretekst, by doprowadzić do legalizacji aborcji w USA, wyznaje dzisiaj, że została zmanipulowana i popełniła najbardziej dramatyczny błąd w swoim życiu. Tak samo Bernard Nathanson, przez lata jeden z głównych aborcjonistów na świecie, dzisiaj jest autorem wstrząsającego filmu w obronie dzieci w łonach matek pt. „Niemy krzyk”. Podobnie Stojan Adasewicz z Serbii. Mają oni na sumieniu miliony unicestwionych istnień ludzkich. Nawróceni pokazują, na jakim fałszu, zakłamaniu i manipulacji opiera się ten proceder. Zwracają przy tym uwagę, że we wprowadzaniu opinii publicznej w błąd, w manipulowaniu faktami i w tworzeniu mitów na użytek ideologicznej walki o aborcję – niestety – główną rolę odegrali dziennikarze, którzy oddali swe umiejętności zwolennikom tego procederu, w imię swoistej «mody», aby opowiadać się przeciw życiu ludzkiemu.

165. Gdy co raz przeciągają przez środki społecznego przekazu dyskusje o życiu, należy pamiętać, że minione czasy skompromitowały dziennikarstwo pozostające na usługach jakiegokolwiek ideologii. Świadomość olbrzymich możliwości kształtowania ludzkiego sposobu myślenia i wartościowania, nie idzie w parze z odpowiedzialnością za słowo, z sumiennym studium zagadnień i z troską o ustawiczny rozwój dojrzałości wewnętrznej. Stwarzanie wrażenia, że się jest doskonale poinformowanym, zbyt często skrywa rzeczywistą powierzchowność wiedzy i informacji. Mamy nadzieję, że dziennikarze, którzy tak wysoko cenią sobie wolność słowa, również w stosunku do małżeństwa i rodziny zechcą z tej wolności we właściwy sposób skorzystać. Mamy nadzieję, że zapragną wreszcie szukać prawdy i służyć prawdzie o człowieku z całą wewnętrzną wolnością.

Dawno skompromitowane i zbrodnicze idee

166. Środki społecznego przekazu dają możliwości, a politycy czy właściciele tych środków mogą mieć pokusę wymagać od dziennikarzy, aby tworzyli wirtualne światy. Nawet samych dziennikarzy może wciągnąć tworzenie medialnych faktów. Trzeba jednak pamiętać, że błędne myślenie o człowieku nigdy nie jest tylko nieszkodliwą zabawą. Z ludzkiego serca rodzi się zło²⁵⁷.

167. Za naszych dni zaistniały już przypadki zaprzestania żywienia chorego człowieka. Zgoda na to jest niebezpiecznym precedensem. W ten sposób odrzuca się bowiem wciąż obowiązującą w całym cywilizowanym świecie elementarną zasadę, że życie ludzkie ma samo w sobie nienaruszalną wartość, a uzależnia się stosunek do człowieka od biologicznej jakości jego życia.

168. Zgodnie z nauką Kościoła, „gdy zbliża się śmierć, której w żaden sposób nie da się uniknąć przez zastosowanie dostępnych środków – wolno w sumieniu podjąć decyzję niekorzystania z uporczywej terapii, która może przynieść tylko niepewne i bolesne przedłużenie życia. Nie wolno jednak przerywać zwyczajnej opieki, jaka w podobnych przypadkach należy się choremu. (...) Pokarm, napój – podawane także sztucznie – należą do normalnych zabiegów zawsze należnych choremu i jeżeli nie są ciężarem dla chorego, ich odmówienie może oznaczać prawdziwą i właściwą eutanazję”²⁵⁸.

VI ZAKOŃCZENIE

Gaudium et spes

169. Ciężka walka przeciwko mocom ciemności to chrześcijańska codzienność²⁵⁹. Doświadczenie duchowe pokazuje, że szatan ze szczególną zaciekłością zwalcza miłość, małżeństwo i rodzinę.

²⁵⁷ Zob. Mk 7,21-23.

²⁵⁸ PAPIESKA RADA DS. DUSZPASTERSTWA SŁUŻBY ZDROWIA, *Karta Pracowników Służby Zdrowia*, 120; Zob. KONGREGACJA NAUKI WIARY, *Odpowiedzi na pytania dotyczące sztucznego odżywiania i nawadniania*, w: ORp 10-11/2007, s. 52-54.

²⁵⁹ Zob. SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Gaudium et spes*, 37b; BENEDYKT XVI, *Przemówienie do młodzieży na Błoniach*, Kraków 27 V 2006.

Na przyszłość małżeństwa i rodziny w naszej Ojczyźnie i w świecie patrzymy jednak z radością i nadzieją. Tej postawy uczy nas chociażby Sługa Boży Jan Paweł II. W Jego „Tryptyku rzymskim” znajdujemy najpierw przenikliwe pytania: „«Widział Bóg, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre» | Czy temu nie zaprzeczą dzieje? | Choćby nasz wiek dwudziesty! I nie tylko dwudziesty!”. Natychmiast pojawia się jednak „pewność” zrodzona z wiary: „A jednak żaden wiek nie może przesłonić prawdy | o obrazie i podobieństwie”²⁶⁰.

Spojrzenie Kościoła na przyszłości miłości, małżeństwa i rodziny w Polsce i w świecie jest rzeczywiście pełne ufności, ponieważ „życie zwycięży: ta nadzieja nie może nas zawieść. Tak, życie zwycięży, ponieważ po stronie życia stoi prawda, dobro, radość, prawdziwy postęp. Po stronie życia stoi Bóg, który miłuje życie i obficie nim obdarza”²⁶¹.

Walka i różaniec

170. „Posługa Ewangelii jest zarazem autentyczną walką «przeciw pierwiastkom duchowym zła», przeciw «rządom świata tych ciemności»²⁶². Jest walką i zmaganiem się²⁶³. To każe nam uciekać się ze szczególną ufnością do Maryi. Gdy rozważamy nad pierwszymi stronicami Księgi Rodzaju, daje wiele do myślenia fakt, że zaraz po tym, jak szatan podważył zaufanie małżonków do Boga, jak doprowadził ich do pierwszej małżeńskiej kłótni i wzajemnych oskarżeń, Bóg wskazuje na Niewiastę, której Potomstwo zmiążdży głowę węża. Tak oto Bóg ukazuje nam Maryję jako tę, która pomoże nam wprowadzić ład do relacji małżeńskich.

171. Ojciec Święty Jan Paweł II, którego życiu przyświecało zaczerpnięte z Pism św. Ludwika Marii Grignon de Montfort zawołanie „Cały Twój”, gorąco pragnął, aby każde małżeństwo i każda rodzina żyła z Nią w głębokiej zażyłości i Jej sercem medytowała codzienne życie Jezusa, odmawiając wspólnie różaniec²⁶⁴. Zachęcamy do pełnej miłości

²⁶⁰ JAN PAWEŁ II, *Tryptyk rzymski*, Kraków 2003, s. 19.

²⁶¹ TENZE, *Przemówienie do uczestników VII Zgromadzenia Papieskiej Akademii „Pro Vita”*, 3 III 2001, ORp 5/2001, s. 23. Zob. KONGREGACJA NAUKI WIARY, *Dignitas personae*, 3.

²⁶² Ef 6,12.

²⁶³ JAN PAWEŁ II, *Katecheza*, 6 XII 1978, w: NP 4-2, s. 214.

²⁶⁴ Zob. TENZE, *Rosarium Virginis Mariae*, 41-42.

lektury listu apostołskiego *Rosarium Virginis Mariae*. Zachęcamy do codziennego wspólnego odmawiania w rodzinie przynajmniej dziesiątki różańca poprzedzonej rozważaniem jednej z tajemnic. Historia Kościoła pokazuje jasno, że pomógł on zwyciężyć niejedną bitwę, decydującą o dzisiejszym obliczu świata. Przemilczać to, byłoby niewdzięcznością wobec Boga.

Jasna Góra Zwycięstwa

172. „Przyzwyczaili się Polacy wszystkie niezliczone sprawy swojego życia, różne jego momenty ważne, rozstrzygające, chwile odpowiedzialne, jak wybór drogi życiowej czy powołania, jak narodziny dziecka, jak matura, czyli egzamin dojrzałości, jak tyle innych... wiązać z tym miejscem, z tym sanktuarium. Przyzwyczaili się ze wszystkim przychodzić na Jasną Górę, aby mówić o wszystkim swojej Matce – Tej, która tutaj nie tylko ma swój Obraz, swój Wizerunek, jeden z najbardziej znanych i najbardziej czczonych na całym świecie, ale która tutaj w jakiś szczególny sposób jest. Jest obecna. Jest obecna w tajemnicy Chrystusa i Kościoła – uczy Sobór. Jest obecna dla każdego i dla wszystkich, którzy do Niej pielgrzymują... choćby tylko duszą i sercem, choćby tylko ostatnim tchnieniem życia, jeśli inaczej nie mogą”²⁶⁵.

173. Gorąco prosimy, jak przez wieki, tak dzisiaj pielgrzymujcie na Jasną Górę. Każdego zaś dnia, w godzinie „Apelu Jasnogórskiego”, pielgrzymujmy tam modlitwą i sercem. To jest polska Kana, gdzie Maryja oręduje u swego Syna za małżonkami. To jest Jasna Góra Zwycięstwa!

174. O tej godzinie – kontynuując tradycję zapoczątkowaną przez Prymasa Tysiąclecia – wszyscy biskupi polscy udzielają pasterskiego błogosławieństwa. Prosimy prezbiterów, aby łączyli się z nami w tym błogosławieniu. Niech „Apel Jasnogórski” będzie coraz bardziej czasem duchowego jednoczenia się katolików polskich przy sercu Matki „danej nam ku obronie” i czasem umacniania się mocą Bożą, jaką niesie błogosławieństwo.

Łomża, 19 czerwca 2009 roku Pańskiego

²⁶⁵ TENZE, *Homilia*, Jasna Góra, 4 VI 1979.

OŚWIADCZENIE PRZEWODNICZĄCYCH KONFERENCJI EPISKOPATÓW POLSKI I NIEMIEC Z OKAZJI 70. ROCZNICY ROZPOCZĘCIA II WOJNY ŚWIATOWEJ

1. Przed 70 laty, 1 września 1939 roku, niemiecki Wehrmacht rozpoczął atak na Polskę. Tak zaczęła się II wojna światowa. U wielu, którzy ją przeżyli, zrodzą się na nowo – w kontekście zbliżającej się rocznicy – bolesne wspomnienia o czasach przemocy, bezprawia i bezsilności; wspomnienia utraconych najbliższych członków rodziny, krewnych i przyjaciół oraz utraty ojczyzny. Kolejny raz uświadamiamy sobie w tym dniu, jak głęboko przeżycia wojny światowej wryły się w pamięć i serca ludzi i narodów. Niektóre rany nie zagoiły się do dzisiaj.

Pamięć o wojnie jest obecnie rozpatrywana w nowym kontekście. Pokolenie, które przeżyło II wojnę światową – naoczni świadkowie tamtych lat – już odchodzi. Odchodzi także pokolenie tych, którzy mieli odwagę wypowiedzieć słowa skruchy i przebaczenia oraz rozpocząć nowy rozdział w dziejach naszych narodów. Dzisiaj należy troszczyć się o to, aby nowe pokolenia zdobyły i zachowały właściwe rozumienie II wojny światowej. Potrzebna jest nie tylko rzetelność w rozliczaniu się z okropnościami przeszłości, ale także rezygnacja ze stereotypów, które utrudniają prawdziwe zrozumienie tych czasów i mogą podważyć budowane z trudem zaufanie między Polakami a Niemcami. Nie mniej niż dawniej potrzebujemy również i dzisiaj żywej troski o pokój i kształtowanie człowieka wolnego od nienawiści wobec innych i zdolnego do budowania porządku opartego na godności ludzkiej. Wiemy, że pokój zależy od każdego z nas: od naszej woli, postawy, słowa i gestów dobroci, od umiejętności wyznania win i przebaczenia – i wreszcie od tego, czy potrafimy patrzeć w przyszłość, nie będąc skrepowanymi wyłącznie przeszłością.

Wspomnienie i pamięć

2. Każda wojna jest ostatecznie „klęską wszelkiego autentycznego humanizmu” i „porażką ludzkości” (Jan Paweł II, Orędzie na XXII Światowy Dzień Pokoju 1999; Przemówienie do Korpusu Dyplomatycznego,

13.01.2003). W szczególny sposób odnoszą się te słowa do II wojny światowej. To nie była wojna podobna do innych. Narodowosocjalistyczne Niemcy rozpętały w Europie wojnę, w czasie której zostały jawnie zanegowane zasady moralne i fundamentalne prawa człowieka. W Europie Wschodniej wojna ta miała na celu zagładę i zniewolenie narodów. Szczególnie przywódcy polskiego społeczeństwa, uczeni, inteligencja, w tym duchowieństwo, zostali dotknięci polityką eksterminacji, której celem było ostatecznie ujarznienie całego narodu.

Wspominamy dzisiaj miliony ofiar tej wojny, a także wszystkich, którzy byli prześladowani i mordowani wskutek ideologii rasistowskiej, pochodzenia czy wiary. Pamiętamy o europejskich Żydach – ofiarach zbrodni przeciwko ludzkości, jaką był Holocaust – Sinti i Romach, umyślowo niepełnosprawnych i elitach narodów Europy Środkowej i Wschodniej. Nie możemy zapomnieć także o tych, którzy w obliczu niebezpieczeństwa – poświęcając swoje życie – stawiali czynny opór barbarzyństwu tego czasu. Niektórych z nich Kościół czci jako męczenników. Nasze wspomnienie przechodzi w modlitwę za ofiary wojny i o pokój: „Nigdy więcej jedni przeciw drugim, już nigdy! [...] nigdy więcej wojny!” (Paweł VI, Przemówienie na forum ONZ, 4.10.1965).

3. Po zakończeniu II wojny światowej losy naszych narodów potoczyły się odmiennie. W wyniku decyzji zwycięskich mocarstw Polska znalazła się w strefie wpływów Związku Sowieckiego, co było odebrane przez społeczeństwo polskie jako nowa forma okupacji, która przyniosła kolejne cierpienia, ofiary, wygnania i przesiedlenia. Rozpoczęło się, trwające aż do początku lat dziewięćdziesiątych, życie w systemie zniewolenia i izolacji, które utrudniały rozwój gospodarczy i dostęp do nowych technologii.

Losy samych Niemców nie potoczyły się jednakowo. Podczas gdy na zachodzie Europy już wkrótce po 1945 roku rozpoczęła się odbudowa wolnego społeczeństwa, mieszkańcy wschodniej części Niemiec (NRD) musieli pogodzić się z sowieckim zwierzchnictwem i komunistycznym systemem społecznym. Ustrój panujący w Polsce budował urzędową przyjaźń z NRD, a podsycił nienawiść wobec Republiki Federalnej Niemiec, strasząc niemieckim „rewizjonizmem” i sprzymierzonym z nim amerykańskim „imperializmem”. Skutków hitlerowskiej agresji mocno doświadczyli także ci ludzie, którzy utracili swój rodzinny dom, swoją ojcowiznę. Pierwszymi z nich byli Polacy, którzy stali się nie tylko ofia-

rami działań wojennych i okupacji, ale również przymusowych deportacji wynikających z operacji wojsk hitlerowskich i sowieckich. Jako skutek ekspansywnych sowieckich planów nowego porządku w zakresie obszaru Europy Środkowej i Wschodniej oraz decyzji zwycięskich mocarstw, także wielu Niemców cierpiało nie tylko na końcu wojny, ale także później, kiedy doświadczyło losu uciekających i wypędzonych.

W tym kontekście przywołujemy na pamięć wspólne słowo Konferencji Episkopatu Polski i Niemiec z grudnia 1995 roku: „Tylko prawda może nas wyzwolić; prawda, która niczego nie upiększa i niczego nie pomija, która niczego nie przemilcza i nie dopomina się wyrównywania krzywd” (por. J 8,32). W tym duchu, wobec faktu zbrodniczej napaści wojennej nazistowskich Niemiec, ogromu krzywd, jakie w konsekwencji zostały zadane Polakom przez Niemców, oraz krzywd, jakich doznali Niemcy z powodu wypędzenia i utraty ojczyzny, powtórzyliśmy wspólnie: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Niemieccy i polscy biskupi wspólnie potępiają zbrodnie wojenne. Jesteśmy też zgodni w potępieniu wypędzeń, nie zapominając przy tym o wewnętrznej zależności i następstwie wydarzeń.

4. Z wdzięcznością wspominamy dziś wszystkich, którzy mimo okrutnych doświadczeń po zakończeniu wojny pracowali na rzecz pojednania zarówno pomiędzy naszymi narodami, jak i wszystkimi narodami Europy.

Szczególnie pamiętamy o wskazującym drogę pojednania gości polskich biskupów, którzy w 1965 roku w czasie obrad kończącego się Soboru jako pierwsi wyciągnęli w kierunku swoich niemieckich współbraci dłoń pojednania. Odpowiedź niemieckich biskupów świadczyła o ich otwarciu na dar nowego początku. Z wdzięcznością wspominamy również inne liczne inicjatywy na rzecz pokoju i pojednania, które wyszły od chrześcijan oraz od innych środowisk polskiego i niemieckiego społeczeństwa, a potem zostały rozwinięte na płaszczyźnie politycznej.

Nie należy również przemilczać faktu, że droga pojednania i współpracy, którą od tamtego czasu kroczy Kościół w obu naszych krajach, była niekiedy trudna i nie zawsze była wolna od nieporozumień i obciążeń. Nauczyliśmy się jednak, że niezbędnymi elementami procesu budowania wspólnego dobra są cierpliwość, delikatność i prawdomówność.

Z ogromną wdzięcznością przywołujemy na pamięć zorganizowane i spontaniczne akcje pomocy ze strony katolików i społeczeństwa niemieckiego, dla ludzi w Polsce, którzy w wyniku załamania się komuni-

stycznego systemu ekonomicznego w roku 1980 znaleźli się na skraju humanitarnej katastrofy. Wtedy to nawiązały się więzi solidarności i przyjaźni między rodzinami, parafiami i innymi podmiotami życia społecznego. Dokonał się prawdziwy proces zbliżenia, poznania i wzajemnej akceptacji. Ten ogromny kapitał społecznych więzi powinien być troskliwie pielęgnowany także w przyszłości.

Zapraszamy wszystkich, którym w europejskim domu zależy na atmosferze relacji sąsiedzkich, aby nie wracając selektywnie do przeszłości, zajęli się intensywniej budowaniem wspólnej przyszłości. Wszystkim nam potrzebne jest patrzenie w przyszłość, ku której chcemy zmierzać, nie zapominając ani nie pomniejszając historycznej prawdy we wszystkich jej aspektach. Temu zamiarowi z pewnością służą prace komisji podręcznikowej, opracowującej wspólny podręcznik polsko-niemieckiej historii. Wyrażamy nadzieję, że prace te zostaną wkrótce zakończone, a opracowanie stanie się dla młodego pokolenia w Niemczech i w Polsce źródłem wiedzy o naszej trudnej i obciążonej doświadczeniem przeszłości. Apelujemy również do ludzi mediów: dziennikarzy, pracowników radia i telewizji, aby sprostali swojej odpowiedzialności za klimat wzrastającego zaufania między Polakami a Niemcami.

Kształtowanie przyszłości

5. Należy stwierdzić, że jeśli nawet procesy pojednania w minionych dziesięcioleciach przyniosły dobre owoce, to jednak doświadczenia wojny i czasów późniejszych w relacjach naszych narodów wciąż są jeszcze żywe. W niektórych społecznych czy politycznych tendencjach ujawnia się również pokusa propagandowego wykorzystania raz już w historii zaistniałych zranień i pobudzania resentymentów wynikających z jednostronnych interpretacji historycznych. Kościół będzie nieustannie i zdecydowanie występował przeciw takiemu odejściu od prawdy historycznej. Zachęcamy do intensywnego dialogu, który zawsze łączy się z gotowością wysłuchania drugiej strony. Niemcy i Polacy powinni wspólnie kierować swoją uwagę ku ludziom, którzy wciąż jeszcze cierpią z powodu traumatycznych przeżyć związanych z wojną, okupacją, utratą ojcowizny i pogardą dla człowieka. Takie podejście do przeszłości i jej skutków nie zamyka przecież naszych narodów w więzieniu pamięci. Przeciwnie, „leczenie pamięci”, o którym często mówił papież Jan Paweł II, stwarza – psychologicznie, kulturowo i politycznie – prze-

strzeń, w której rodzące się pytania mogą być rozpatrywane z należytą rzeczowością. Wspomnienie nie przykuwa nas do przeszłości; ono czyni nas wolnymi dla przyszłości. Tej myśli poświęcony jest szereg inicjatyw, w które zaangażowani są wspólnie Niemiec i polscy katolicy. Przykładami są Centrum Dialogu i Modlitwy obok byłego obozu koncentracyjnego Auschwitz, Dzieło Maksymiliana Kolbego i założona w 2007 roku Fundacja Maksymiliana Kolbego.

Świadectwo Kościoła

6. Pokój między narodami, oparty na sprawiedliwości i pojednaniu, nie jest nam dany raz na zawsze. Buduje się go bowiem dzień po dniu i może on rozkwiąć tylko wtedy, gdy wszyscy uznamy swoją odpowiedzialność. Dar pokoju należy przeżywać osobiście w swych sercach jako głęboką wartość, aby w ten sposób szerzył się on w rodzinach, w szeregu form społecznych relacji i mógł w końcu ogarnąć całą wspólnotę państwową. Tylko w klimacie przebaczenia i pojednania, sprawiedliwości, miłości i prawdy może rozwijać się kultura pokoju służąca wspólnemu dobru.

Jako Kościół jesteśmy przekonani, że Bóg jest najgłębszym Źródłem pokoju. Ważne jest więc takie działanie ludzi, którzy z Ewangelii będą czerpać najgłębszą motywację do służby prawdziwemu pokojowi. Zapraszamy najpierw do modlitwy o pokój, a następnie do spotkań służących wzajemnemu poznawaniu się, szacunkowi i akceptacji. Zachęcamy młodzież do nauki języka sąsiadów oraz do poznawania ich kultury, mającej przecież wspólne, chrześcijańskie korzenie. Apelujemy o współpracę instytucji kościelnych w Polsce i w Niemczech, zachęcając do współdziałania w dziele ewangelizacji świata i podejmowania wyzwań humanitarnych pojawiających się w różnych stronach świata, szczególnie w sąsiadującej z Europą Afryce. Kościół w Niemczech i w Polsce posiada znaczny potencjał tkwiący w ludziach i środkach, dlatego nasze współdziałanie może przynieść bogate owoce. Doświadczenie przemocy i bezprawia, które wspominamy z okazji rozpoczęcia II wojny światowej, powinno nas w szczególny sposób wyczulić na wymagania związane z wolnością religijną, której w naszym świecie wielu chrześcijanom brakuje, oraz zwrócić uwagę na konieczność solidaryzowania się z tymi, których prawa ludzkie nie są respektowane. Ideał kultury pokoju, która zawsze musi być rozumiana jako kultura życia, skłania nas, jako Kościół, osta-

tecznie do tego, by angażować się na rzecz wspierania rodziny i ochrony ludzkiego życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Jako ludzie pojednani, którzy stale idą drogą pojednania, chcemy dawać współczesnemu światu przykład nowej kultury pokoju, prawdy, sprawiedliwości i miłości.

7. Pojednanie między naszymi narodami jest darem, który możemy wnieść w dzieje zjednoczonej Europy. Pomimo pojawiających się niekiedy napięć i partykularnych nieporozumień, nieomijających rodziny narodów, warto pamiętać o fundamentalnym postępie dziejowym, wyrażającym się w integracji europejskiej. Nie wolno zaprzepaścić szansy budowania pokoju, jaką daje zjednoczenie narodów Europy. Zwracamy się do wszystkich, aby przez modlitwę i działanie nie ustawali w wysiłkach budowania europejskiej jedności. Tylko w ten sposób będziemy mogli nadal cieszyć się pokojem.

Nadzieję na ostateczne pojednanie naszych narodów w ramach wspólnoty europejskiej pokładamy w Bogu, który w Jezusie Chrystusie obdarował nas pokojem. Zechcemy odpowiedzieć na ten dar, stając się ludźmi przynoszącymi pokój. Bądźmy świadkami Księcia Pokoju!

Niech naszej wspólnej drodze towarzyszy Maryja, Królowa Pokoju, której zawieramy losy Niemców i Polaków, losy Europy i świata.

Warszawa, Bonn, 25 sierpnia 2009 r.

† Józef Michalik

*Przewodniczący Konferencji
Episkopatu Polski*

† Robert Zollitsch

*Przewodniczący Niemieckiej
Konferencji Biskupów*

† Wiktor Skworec

*Przewodniczący Zespołu
ds. Kontaktów z Konferencją
Episkopatu Niemiec*

† Ludwigi Schick

*Przewodniczący Zespołu
ds. Kontaktów z Konferencją
Episkopatu Polski*

BISKUP OPOLSKI

49.

ZAPROSZENIE DO UDZIAŁU W XXXIII PIESZEJ PIELGRZYMCE OPOLSKIEJ NA JASNĄ GÓRĘ

Jezus Chrystus, który jest Drogą, Prawdą i Życiem (por. J 14,6), który zstąpił na ziemię, aby objawić nam wielką Miłość Ojca i obdarować nas Mocą Ducha, On sam, jako Dobry Pasterz chce nas wszystkich poprowadzić do pełni Bożej Miłości. Mówił o swej misji: „Ja przyszedłem po to, aby (owce) miały życie i miały je w obfitości” (por. J 10,10).

Te prawdy, wynikające z przewodnich myśli tegorocznego programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce, stanowią też motto XXXIII Pieszej Pielgrzymki Opolskiej, która dobrze już utartymi szlakami, jak co roku będzie zmierzać przez teren naszej diecezji, by w sobotę, 22 sierpnia, stanąć przed Tronem Jasnogórskiej Królowej – Matki Życia.

Udział w Pielgrzymce, ubogacony dobrą intencją i ofiarowanym wysiłkiem przebytych codziennie kilometrów, może pomóc każdemu z nas na nowo uświadomić sobie prawdę, że całe ludzkie życie (w jego fizycznym i duchowym wymiarze) jest drogą ku pełni życia, jest pielgrzymowaniem przez ziemię do nieba, do Domu Ojca.

Na tę wakacyjną wędrowkę, która dzięki łasce Bożej i religijnym przeżyciom, staje się czasem specyficznych „rekolekcji w drodze” zaproszeni są wszyscy: starsi i młodszy – ci, którzy pielgrzymują już od wielu lat i ci, którzy jeszcze na tym szlaku nie byli. Informacje o Pielgrzymce umieszczone są na afiszach w gablotkach parafialnych. Można się na Pielgrzymkę zapisać podczas wakacji w swojej parafii (lub w dekanacie) oraz w dniu wyjścia Pielgrzymki u księdza przewodnika grupy.

Dzieło pielgrzymowania mogą też podjąć duchowo ci wszyscy, którym wiek, stan zdrowia, czas pracy lub inne konieczne obowiązki stają na przeszkodzie, by osobiście w tych sierpniowych dniach ruszyć ku Jasnej Górze. Mogą wtedy w duchowej łączności z pielgrzymami ofiarować swoją pracę lub cierpienie oraz modlitwę (zwłaszcza różańcową) i udział we Mszy świętej.

Czas i dzieło Pielgrzymki polecamy także tym, którzy jako gospodarze miejsc noclegowych oraz terenów, przez które przechodzi Pielgrzymka, mogą dzielić się nieocenioną pomocą z tymi, którzy są w drodze. „Bóg zapłać” za wszelką życzliwość i pomoc!

Tegoroczne pielgrzymowanie i wszystkie przygotowania do tego dzieła niech wspiera nasza modlitwa wstawiennicza u Matki i Królowej z Jasnej Góry.

Opole, dnia 30 czerwca 2009 r.

Abp Alfons Nossol
Biskup Opolski

50.

KOMUNIKAT BISKUPA OPOLSKIEGO O WYNIESIENIU KOŚCIOŁA ŚW. JAKUBA I ŚW. AGNIESZKI W NYSIE DO GODNOŚCI BAZYLIKI

Drodzy Diecezjanie!

Z radością pragnę poinformować, że Stolica Apostolska w dniu 25 lipca br. wyniosła do godności bazyliki dotychczasowy kościół parafialny św. Jakuba i św. Agnieszki w Nysie. Obok Góry Świętej Anny jest to drugi kościół w diecezji wyróżniony tym tytułem.

Określenie „bazylika” sięga starożytności chrześcijańskiej, zwłaszcza najstarszych bazylik rzymskich, wznoszonych nad grobami Apostołów św. Piotra i św. Pawła. Samo słowo wywodzi się od greckiej nazwy króla – „basileos”. A więc bazyliki, to „królewskie” kościoły, ze względu na swoją architekturę i znaczenie są szczególnie godnymi i dostojnymi świątyniami dla Największego Króla, naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Taką godną świątynią jest niewątpliwie monumentalny kościół św. Jakuba i św. Agnieszki w Nysie. W mieście tym przez wieki rezydowali biskupi wrocławscy, gdyż Nysa była stolicą ich księstwa, dlatego też ośmiu biskupów zostało pochowanych w kościele św. Jakuba. To także był powód nieoficjalnego nazywania tej świątyni „katedrą”.

Znaczenie i dostojność kościoła św. Jakuba poważnie wzrosło w związku z przeprowadzoną w nim beatyfikacją bł. Marii Luizy Merket i znajdującym się tam jej grobem z relikwiami. To był również główny powód starań o nadanie kościołowi tytułu bazyliki.

Uroczyste ogłoszenie tej wyróżniającej decyzji Stolicy Apostolskiej nastąpi w niedzielę 23 sierpnia br. podczas Mszy św. o godz. 12.00. Będzie to również okazja do podziękowania Bogu za powojenną odbudowę zniszczonego kościoła, który 50 lat temu poświęcił Prymas Tysiąclecia kard. Stefan Wyszyński (15 VIII 1959 r.). Na uroczystość ogłoszenia nyskiego kościoła bazyliką serdecznie zapraszam czcigodnych Kapłanów, Siostry zakonne i drogich Wiernych naszej diecezji. Z serca wszystkim błogosławię.

Opole, dnia 1 sierpnia 2009 r.

Abp Alfons Nossol
Biskup Opolski

Komunikat poniższy odczytać należy w 16 sierpnia br. podczas ogłoszeń parafialnych.

51.

PODZIĘKOWANIE BISKUPA OPOLSKIEGO ZA POMOC DLA OFIAR POWODZI NA OPOLSZCZYŹNIE

Drodzy Diecezjanie,

serdecznie dziękuję Wam za wielkoduszną pomoc udzieloną osobom poszkodowanym przez powódzie, które w czerwcu i lipcu br. nawiedziły naszą diecezję i kilka innych regionów Polski.

W czasie zbiórki przeprowadzonej 12 lipca br. przed wszystkimi kościołami naszej diecezji, ofiarowaliście kwotę 744 tysięcy złotych. Suma ta pozwoliła wesprzeć finansowo i rzeczowo każdą rodzinę, której dom został zalany przez wodę. Łączna wartość pomocy doraźnej, udzielonej powodzią przez Caritas Diecezji Opolskiej, wyniosła pół miliona złotych.

Część środków zarezerwowano na pomoc długofalową. 200 tysięcy złotych, przekazaliśmy za pośrednictwem Caritas Polskiej na pomoc powodzianom w innych diecezjach kraju, o co usilnie prosił Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski ks. arcybiskup Józef Michalik.

Wszystkim ofiarodawcom, którzy okazali współczucie i wsparli bliźnich w potrzebie, a także Caritas Polskiej, która w pierwszych dniach po powodzi przekazała nam 125 tysięcy złotych na pomoc doraźną, składam serdeczne „Bóg zapłać”. Niech Bóg Miłosierny, który w godzinach próby i chwilach doświadczeń pomaga nam miłować i służyć, udzieli Wam wszystkim swojej nagrody.

Z pasterskim błogosławieństwem

Wasz biskup

Abp Alfons Nossol

Opole, dnia 13 sierpnia 2009 r.

52.

ODZNACZENIA, NOMINACJE I ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

I. ODZNACZENIA

Kapelanami Jego Świątobliwości

- | | |
|---------------------|---|
| ks. Jerzy Kostorz | – pracownik naukowy Wydziału Teologicznego UO |
| ks. Józef Mikołajec | – prob. par. Boguszyce, pracownik naukowy Wydziału Teologicznego UO |
| ks. Marcin Ogiolda | – prob. par. Szczedrzyk |

* Wykaz dotyczy nominacji i zmian, które nastąpiły od 15 września 2008 r. do 29 sierpnia 2009 r.

Radcami duchownymi

- ks. Eugeniusz Białas – prob. par. Twardawa
- ks. Ewald Cwienk – prob. par. Cyprzanów
- ks. Norbert Dragon – prob. par. Opole-Groszowice
- ks. Jan Grochla – prob. par. Zborowskie
- ks. Józef Kaczmarczyk – prob. par. Przywory
- ks. Lesław Kasprzyszak – prob. par. Włodzienin i Wojnowice
- ks. Joachim Kobienia – kanclerz Kurii Diecezjalnej w Opolu
- ks. Józef Krawiec – kapelan Zakł. Karnych w Strzelcach Op.
- ks. Józef Marfiany – prob. par. Reńska Wieś
- ks. Jan Piechoczek – prob. par. Kędzierzyn-Koźle (Sławięcice)
- ks. Ryszard Polasz – prob. par. Zubrzyce
- ks. Paweł Stotko – prob. par. Chocianowice
- ks. Aleksander Sydor – prob. par. Gogolin

Dziekanami honorowymi

- ks. Hieronim Gorszczuk – prob. par. Debrzyce
- ks. Andrzej Góra – prob. par. Wódka i Posucice
- ks. Karol Hoinka – prob. par. Nasiedle
- ks. Piotr Koziol – prob. par. Solec
- ks. Henryk Malorny – prob. par. Szemrowice
- ks. Piotr Pierończyk – prob. par. Czarnowąsy
- ks. Edward Sobiegała – prob. par. Bażany

II. NOMINACJE

W instytucjach diecezjalnych

- Ks. Waldemar Musioł – dyrektorem Wydziału Duszpasterskiego i członkiem Rady Kapłańskiej z urzędu
- Ks. Sławomir Kwiatkowski – diecezjalnym duszpasterzem Ruchu Światło-Życie
- Ks. Marcin Jakubczyk – sędzią Biskupiego Sądu Duchownego
- Ks. Piotr Piontek – sędzią Biskupiego Sądu Duchownego
- Ks. Rafał Siekierka – sędzią Biskupiego Sądu Duchownego
- Ks. Stanisław Rabiej – dziekanem Wydziału Teologiczny UO

Dziekanami lub wicedziekanami

- Ks. Bernard Jozsko – dziekanem dek. Gorzów Śląski
Ks. Józef Kobyłka – dziekanem dek. Gościęcín
Ks. Eugeniusz Magierowski – dziekanem dek. Otmuchów
Ks. Jan Maksara – wicedziekanem dek. Olesno
Ks. Piotr Nawrath – wicedziekanem dek. Głuchołazy
Ks. Adam Rogalski – dziekanem dek. Racibórz
Ks. Wiesław Siwik – wicedziekanem dek. Otmuchów
Ks. Piotr Spallek – wicedziekanem dek. Racibórz
Ks. Rudolf Świerc – wicedziekanem dek. Opole
Ks. Piotr Tkocz – wicedziekanem dek. Tworków
Ks. Zygfryd Waskin – wicedziekanem dek. Gościęcín

Proboszczami

- Ks. Rafał Bałamucki – proboszczem par. św. Michała Archaniola w Dziećmarowie i ex curr. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Babicach
Ks. Marek Biernat – proboszczem par. św. Jakuba w Skorogoszczy
Ks. Marian Bednarek – proboszczem par. św. Katarzyny w Kędzierzynie-Koźlu (Sławięcicach)
Ks. Rafał Cudok – proboszczem par. św. Anny w Chałupkach
O. Lucjan Franek OFM – proboszczem par. św. Paschalisa w Racibórz-Płoniach
Ks. Zbigniew Gielczowski – proboszczem par. św. Mikołaja w Kopernikach
Ks. Józef Gorka – proboszczem par. św. Małgorzaty w Krasiejowie
Ks. Franciszek Gabelus – proboszczem par. św. Jadwigi w Zabełkowie
Ks. Marcin Jakubczyk – proboszczem par. Chrystusa Króla w Opolu (Metalchemie)
Ks. Aleksander Janecki – proboszczem par. Matki Bożej Królowej Świata i św. Marcina w Gałążczycach
Ks. Janusz Konofalski – proboszczem par. św. Antoniego w Dylakach

- Ks. Ryszard Kościelny – proboszczem parafii Matki Boskiej Śnieżnej w Dąbrówce Dolnej
- Ks. Marek Krzewicki – proboszczem par. św. Jerzego w Podlesiu
- Ks. Marek Lewandowski – proboszczem par. św. Urbana w Reńskiej Wsi
- Ks. Marcin Michalski – proboszczem par. Matki Boskiej Częstochowskiej w Łące Prudnickiej
- Ks. Marian Oleksy CM – proboszczem par. św. Michała w Grodkowie
- Ks. Marcin Sychterz – proboszczem par. św. Piotra i Pawła w Nowej Cerekwi
- Ks. Marek Terlecki – proboszczem par. św. Jodoka w Suchej Psinie i ex curr. św. Mateusza w Boguchwałowie
- Ks. Wojciech Włoch – proboszczem par. Trójcy Świętej w Ciasnej
- Ks. Norbert Wons – proboszczem par. św. Joachima i św. Anny w Dziewkowicach

Rezydentem

- Ks. Hubert Kusch – w Chrzastowicach

Wikariuszami

a) neoprezbiterzy

- Ks. Piotr Bągiel – par. Bożego Ciała w Oleśnie
- Ks. Łukasz Florczyk – par. św. Antoniego w Zdieszowicach
- Ks. Adam Gromada – par. Miłosierdzia Bożego w Prudniku
- Ks. Sławomir Krawczyk – par. św. Zygmunta i św. Jadwigi Śląskiej w Kędzierzynie-Koźlu
- Ks. Bartłomiej Radecki – par. św. Michała Archaniola w Prudniku
- Ks. Przemysław Skupień – par. św. ap. Piotra i Pawła w Opolu
- Ks. Marek Sobotta – par. Przemienienia Pańskiego w Opolu
- Ks. Tomasz Wrona – par. św. Wita, Modesta i Krescencji w Pietrowicach Wielkich

b) inni

- O. Jacek Drabik SI – par. Najśw. Serca Pana Jezusa w Opolu
- O. Anthony Erragudi SVD – par. Matki Boskiej Bolesnej w Nysie
- O. Karol Głowacki OFM – par. św. Paschalisa w Raciborzu-Płoniach

O. Marcin Milczanowski SVD – par. Matki Boskiej Bolesnej w Nysie
Ks. Waldemar Sinicki CM – par. św. Michała w Grodkowie

III. PRZENIESIENIA WIKARIUSZY

- Ks. Krzysztof Blaut – z Opola–Nowej Wsi Królewskiej do Raci-
borza (Wniebowzięcia NMP)
Ks. Mariusz Budziarek – z Opolu do Kluczborka (NSPJ)
Ks. Damian Cebulla – z Paczkowa do Niemodlina
Ks. Ireneusz Foszczyński – z Niemodlina do Prószkowa
Ks. Tomasz Gierga – z Kędzierzyna-Koźła do Opola–Nowej Wsi
Królewskiej
Ks. Grzegorz Grzybowski – z Tułowic do Krapkowic
Ks. Jarosław Karpa – z Prudnika do Nysy (św. ap. Piotra i Pawła)
Ks. Mariusz Kozak – z Prudniku do Głubczyc
Ks. Bartłomiej Krajewski – z Opola-Półwsi do Strzelec Opolskich (św.
Wawrzyńca)
Ks. Tomasz Malicki – z Pietrowic Wielkich do Kluczborka (Mat-
ki Bożej Wspomożenia Wiernych)
Ks. Piotr Ochoński – z Dobrzienia Wielkiego do Paczkowa
Ks. Mariusz Pełchaty – ze Zdieszowic do Głubczyc
Ks. Grzegorz Podburaczyński – z Krapkowic do Głuchołaz
Ks. Krzysztof Pustelak – z Nysy do Kędzierzyna-Koźła (św. Mikołaja)
Ks. Przemysław Seń – z Opolu do Tułowic
Ks. Robert Skornia – z Głubczyc do Dobrodzienia (św. Marii Mag-
daleny)
Ks. Marek Sojka – z Kluczborka do Opola-Półwsi
Ks. Tomasz Struzik – z Dobrodzienia do Ozimka
Ks. Sławomir Tokarek – po studiach do Krapkowic-Otmętu (Ducha
Świętego)
Ks. Mariusz Wajman – z Kluczborka do Dobrzienia Wielkiego
Ks. Krzysztof Wójtowicz – z Krapkowic-Otmętu do Głuchołaz

IV. NA STUDIA

- Ks. Sylwester Pruski – prawo kanoniczne (Wenecja)

V. ODWOŁANI

- O. Melchior Grzegorz Adamus OFM – z obowiązków wikariusza par. Racibórz-Płonia
- Ks. Eugeniusz Białas – z obowiązków dziekana dek. Gościęcín
- Ks. Oswald Bobrzik – z obowiązków proboszcza parafii Ciasna
- O. Bogdan Długosz SI – z obowiązków wikariusza par. Najśw. Serca Pana Jezusa w Opolu
- Ks. Józef Dziuk – z obowiązków dziekana dek. Gorzów Śl.
- Ks. Andrzej Gołaszewski – z obowiązków dziekana dek. Otmuchów
- O. Kazimierz Kaczmarek SVD – z obowiązków wikariusza par. Matki Boskiej Bolesnej w Nysie
- O. Zenon Kijaczko OFM – z obowiązków proboszcza parafii Racibórz-Płonia
- Ks. Pius Konieczny – z obowiązków proboszcza parafii Sucha Psinie i ex curr. pw. Boguchwałów
- Ks. Jerzy Kowolik – z obowiązków wicedziekana dek. Gościęcín
- Ks. Leonard Makiola – z obowiązków wicedziekana dek. Opole
- Ks. Alojzy Malcherek – z obowiązków proboszcza parafii Krasiejów
- Ks. Józef Marfiany – z obowiązków proboszcza parafii Reńska Wieś
- O. Romulo Maypa SVD – z obowiązków wikariusza par. Matki Boskiej Bolesnej w Nysie
- Ks. Hubert Mikołajec – z obowiązków proboszcza parafii Zabelków
- Ks. Józef Mikołajec – z obowiązków dyrektora Wydziału Duszpasterskiego Kurii Diecezjalnej w Opolu
- Ks. Ernst Nozinski – z obowiązków proboszcza parafii Dzieńkowice
- Ks. Henryk Okularczyk – z obowiązków proboszcza parafii Dylaki
- Ks. Marian Oleksy CM – z obowiązków wikariusza par. Grodków
- Ks. Tadeusz Oślizło – z obowiązków proboszcza parafii Dąbrówka Dolna
- Ks. Jan Piechoczek – z obowiązków proboszcza parafii Kędzierzyn-Koźle (Sławięcice)
- Ks. Herbert Potempa – z obowiązków proboszcza parafii Koperniki
- Ks. Henryk Rzega – z obowiązków wicedziekana dek. Racibórz
- Ks. Jacek Wachowiak CM – z obowiązków proboszcza parafii Grodków
- Ks. Marian Żagan – z obowiązków dziekana dek. Racibórz

VI. ZMARLI

- Ks. Benedykt Sosna – em. prob. par. Wierzch, lat 75, † 3 października 2008 r.
- Ks. Lucjan Mainka – prob. parafii Podlesie, lat 57, † 12 listopada 2008 r.
- Ks. Kazimierz Kozołup – em. prob. par. Gracze, lat 70, † 18 grudnia 2008 r.
- Ks. Ksawery Bałka – em. prob. par. Zielina–Kujawy, lat 80, † 18 stycznia 2008 r.
- Ks. Paweł Gawron – em. prob. par. Gamów, lat 95, † 21 lutego 2008 r.
- Ks. Adam Klyszcz – em. prob. Januszkowice, lat 75, † 6 kwietnia 2008 r.
- Ks. Jan Burczyk – em. prob. par. Łężce, lat 82, † 16 lipca 2008 r.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

KOŚCIÓŁ ŚWIĘTYCH JAKUBA I AGNIESZKI W NYSIE BAZYLIKĄ

25 lipca 2009 roku, w dzień Świętego Jakuba, apostoła, watykańska Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów nadała kościołowi parafialnemu Świętych Jakuba Apostoła i Agnieszki, Dziewicy i Męczennicy, w Nysie tytuł i godność Bazyliki Mniejszej.

Trochę historii

Dla historii Nysy i nyskiej parafii św. Jakuba i Agnieszki – matki wszystkich nyskich parafii – nieocenionym źródłem jest „Historia Ecclesiastica Ecclesiae Parochialis S. Jacobi Nissae”. Spisał ją po łacinie pod koniec XVII wieku nyski proboszcz Jan Felix Pedewitz. Ks. Pedewitz pisze tak: „Roku Pańskiego 1198 Bogu Wszechmogącemu, pod wezwa-

niem św. Jakuba Większego Apostoła i na chwałę jegoż imienia, w drugą niedzielę miesiąca lipca tenże kościół został przez Biskupa Jarosława otwarty, poświęcony i konsekrowany wraz z wielkim ołtarzem. Był zaś Jarosław księciem i synem księcia Bolesława Wysokiego, a ziemię nyską z nadania ojca swego dziedziczył. A przeto nie jako biskup, lecz jako książę wraz z ludem kościół ten zbudował”. Dodać tu należy kilka dat: 1267 – kościół rozbudowano; 1424-30 – zbudowano świątynię w obecnym kształcie; 1474-1516 – budowano (nigdy nie dokończono) dzwonnice. Kolejne przebudowy: 1677, 1889-95; 1945 – kościół zniszczony wskutek pożaru miasta wywołanego przez Sowieców; 1959 – rekonsekracja świątyni przez prymasa Wyszyńskiego. Sercem i duszą odbudowy kościoła był ks. Józef Kądziołka.

Bazylika

Greckie słowo „bazylika” znaczy „królewska”, czyli wielka, wspaniała, piękna. W XVIII w. słowo to stało się tytułem godności najważniejszych kościołów Rzymu. Są to kościoły, w których znajduje się tron zastrzeżony papieżowi. W roku 1784 Pius VI nadał kościołowi w Tolentino tytuł „Basilica Minor – Bazylika Mniejsza”. Od tego czasu papieże przyznają go także innym kościołom poza Rzymem, dla odróżnienia tytułując je „mniejszymi”. Stosowny dokument Stolicy Apostolskiej podkreśla, że bazylika winna odznaczać się odpowiednią wielkością oraz arcyzmem. Winna cieszyć się szczególną godnością w całej diecezji. Tytuł bazyliki mniejszej przyznaje Stolica Apostolska na wniosek miejscowego biskupa poparty wymaganą dokumentacją.

Bazylika czy katedra?

Nyski kościół św. Jakuba nigdy katedrą nie był. Wszelako coś na rzeczy jest. Był kościołem stolicy księstwa biskupiego. Biskupi przybywali do Nysy często. W prezbiterium parafialnej świątyni stał zatem tron biskupi. W czasie, gdy we Wrocławiu luteranie zaczęli brać górę, biskupi przenieśli się na jakiś czas do Nysy, gdzie mieli zagwarantowany spokój i bezpieczeństwo. Dlatego w nyskiej farze znajduje się kilka grobowców biskupów wrocławskich. Pewnie dlatego zwykło się o nyskiej farze mówić „katedra”.

Wspomniany ks. J.F.A. Pedewitz w roku 1698 pisał tak: „Niech mi tu będzie wolno odbiec od tematu i pogratulować tobie, o Nysy. O Nysy szczęśliwa, któraś tak wspaniałą zdobną Bazyliką, domem, zaiste kró-

lewskim. O szczęśliwy proboszczu, któryś zyskał tak przepiękną panią i oblubienicę. O szczęśliwi parafianie, Chrystusowe Owieczki, którzy posiadliście tak przestronną owczarnię”. Oczywiście, słowo „bazylika” ma tu znaczenie potoczne, jako świątynia wielka, wspaniała – po prostu królewska. 350 lat później ks. Józef Kądziołka, kolejny następca ks. Pedewitza, wiedząc, jak zacną jest nyska świątynia, na pieczęciach i drukach parafialnych kazał umieścić słowo „bazylika”. Było to niezgodne z prawem, ale oddawało powszechne odczucie, że tak wspaniałej świątyni i z taką historią tytuł ten się należy.

Ukoronowanie

Proboszcz nyskiej fary, ks. Mikołaj Mróz wraz z gronem parafian od dawna zabiegał o przyznanie kościołowi tytułu bazyliki. I stało się tak. W niedzielę 23 sierpnia przybył do Nysy arcybiskup metropolita Damian Zimoń z Katowic, który przewodniczył liturgii. Koncelebransami byli arcybiskup Alfons Nossol, opolscy biskupi pomocniczy oraz wielu księży. Rzesze wiernych wypełniły świątynię. Obecni byli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. Dekret Stolicy Apostolskiej odczytał proboszcz bazyliki. Kazanie wygłosił abp A. Nossol. Przybliżył w nim obowiązki i przywileje tak wyróżnionego kościoła. Ich istotą jest podkreślenie jedności z Rzymem, z papieżem, z Kościołem powszechnym. Zewnętrznie symbolizuje to papieska odznaka – ukośnie złożone klucze. Dlatego nad głównym wejściem do bazyliki umieszczone zostały odlane z brązu Piotrowe klucze. Duchowo – bazylika winna być promieniującym ośrodkiem życia religijnego i duszpasterskiego.

Kaznodzieja wskazał na motyw, o którym dotąd nie wspomniałem. Otóż w nyskiej świątyni znajdują się relikwie bł. Marii Luizy Merkert, założycielki Zgromadzenia Sióstr Elżbietanek. Jest to jeden z ważkich powodów, które można było wskazać w prośbie o przyznanie świątyni godności bazyliki mniejszej. W kazaniu abpa Nossola znaczącym wątkiem były wspomnienia młodości – jeszcze studenckiej, także kapłańskiej. Ratowana wtedy z wojennych zniszczeń świątynia pociągała go swoim spokojem, strzelistością kierującą myśl ku niebu. Była miejscem częstej modlitwy. Ten fragment zebrani odebrali jak świadectwo i nagrodzili oklaskami.

Ks. Tomasz Horak

XXXIII PIESZA PIELGRZYMKA OPOLSKA NA JASNĄ GÓRĘ – SIERPIEŃ 2009

Doroczna pielgrzymka do Matki Bożej Jasnogórskiej odbywała się w tym roku od 16 (wtedy wyruszyli na szlak pątnicy ze strumienia nyskiego) do 22 sierpnia 2009 roku. W tę sobotę dotarli do celu wszystkie strumienie pielgrzymki, spotykając się tradycyjnie na wspólnej Mszy św. pod szczytem Jasnej Góry z grupami Pieszej Pielgrzymki Gliwickiej.

Pielgrzymi wędrowali do Matki Bożej pod hasłem „Z Maryją w trosce o każde życie”. Z tej myśli przewodniej wynikały tematy przypisane do kolejnych dni pątniczej drogi. Wokół nich koncentrowały się treści wygłaszanych na trasie konferencji. Owymi tematami przewodnimi były: Pielgrzymowanie szkołą życia (niedziela, 16 sierpnia), Troska o przyrodę i jej piękno (poniedziałek), Troska o nasze zdrowie i o chorych (wtorek), Troska o życie duszy w sercu Kościoła (środa), Troska o życie nienarodzonych (czwartek), Troska o życie wieczne (piątek) oraz Ojczyzna – miejsce naszego życia na ziemi (sobota).

Ze względu na trwający w Kościele Rok Kapłański w grupach czytano też i rozważano napisany z tej okazji List Ojca Świętego Benedykta XVI oraz przypomniano biografię i nauczanie patrona Roku, św. Jana Marii Vianney’a.

Szczególnym rysem XXXIII pielgrzymki była także modlitwa wdzięczności za wybór ks. prof. Andrzeja Czai na urząd ordynariusza diecezji opolskiej. Do modlitwy za nowego biskupa opolskiego wezwał, żegnając w Opolu pątników, ks. abp Alfons Nossol. Biskup nominat spotkał się w drodze z pielgrzymami idącymi w opolskim strumieniu pielgrzymki. W Ciasnej i Zborowskiem odprawił poranne Msze św. i wygłosił kazanie. Potwierdził w nim swoją wolę ofiarowania całego życia dla dobra Kościoła opolskiego. Zaprosił też pielgrzymów i ich rodziny na uroczystość biskupich święceń i ingres do opolskiej katedry Podwyższenia Krzyża Świętego.

W roku 2009 w Pieszej Pielgrzymce Opolskiej uczestniczyło 2900 pątników w 24 grupach (dwie grupy raciborskie i dwie nyskie szły wspólnie). Strumień opolski liczył 1415 pielgrzymów, nyski – 686, raciborski – 474, głuźczycki – 145, kluczborski – 140. W różnych służbach na rzecz pielgrzymów pracowało 25 osób.

Poprzez Eucharystię, udzielanie sakramentu pokuty i głoszenie konferencji służyło pielgrzymom 54 kapłanów. W pielgrzymce uczestniczyły także 24 siostry zakonne, 29 kleryków oraz 30 pątników z zagranicy.

Dobrej atmosferze w drodze i na noclegach sprzyjała bardzo dobra pogoda. Podczas całej pielgrzymki zaledwie dwa razy w nocy padało.

Ks. Marcin Ogiolda

SPIS TREŚCI

EPISKOPAT POLSKI

- | | |
|---|-----|
| 47. Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie – Dokument Konferencji Episkopatu Polski | 329 |
| I. Wprowadzenie | 329 |
| II. Podstawy doktrynalne | 336 |
| III. Ciało ludzkie jako «wartość»..... | 349 |
| IV. Inspiracje pastoralne | 362 |
| V. Obowiązki społeczności świeckiej | 381 |
| VI. Zakończenie | 393 |
| 48. Oświadczenie Przewodniczących Konferencji Episkopatów Polski i Niemiec z okazji 70. rocznicy rozpoczęcia II wojny światowej | 396 |

BISKUP OPOLSKI

49. Zaproszenie do udziału w XXXIII Pieszej Pielgrzymce Opolskiej na Jasną Górę 402
50. Komunikat Biskupa Opolskiego o wyniesieniu kościoła św. Jakuba i św. Agnieszki w Nysie do godności bazyliki 403
51. Podziękowanie Biskupa Opolskiego za pomoc dla ofiar powodzi na Opolszczyźnie 404
52. Odznaczenia, nominacje i zmiany wśród duchowieństwa 405

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

- Kościół świętych Jakuba i Agnieszki w Nysie bazyliką (ks. T. Horak) 411
- XXXIII Piesza Pielgrzymka Opolska na Jasną Górę – sierpień 2009 (ks. M. Ogiolda) 414

ISSN: 1233-1872

KURIA DIECEZJALNA
45-005 Opole, ul. Książąt Opolskich 19

Redaktor: ks. Jan Pyka

Wydawca: Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża w Opolu
45-007 Opole, ul. Katedralna 6; tel. 77 453 94 93, fax 77 454 66 11

Nakład 620 egzemplarzy

Druk: Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża w Opolu
